

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
GRACOVENSIS

Kalkomp  
35159

Alleg. St. Dr.

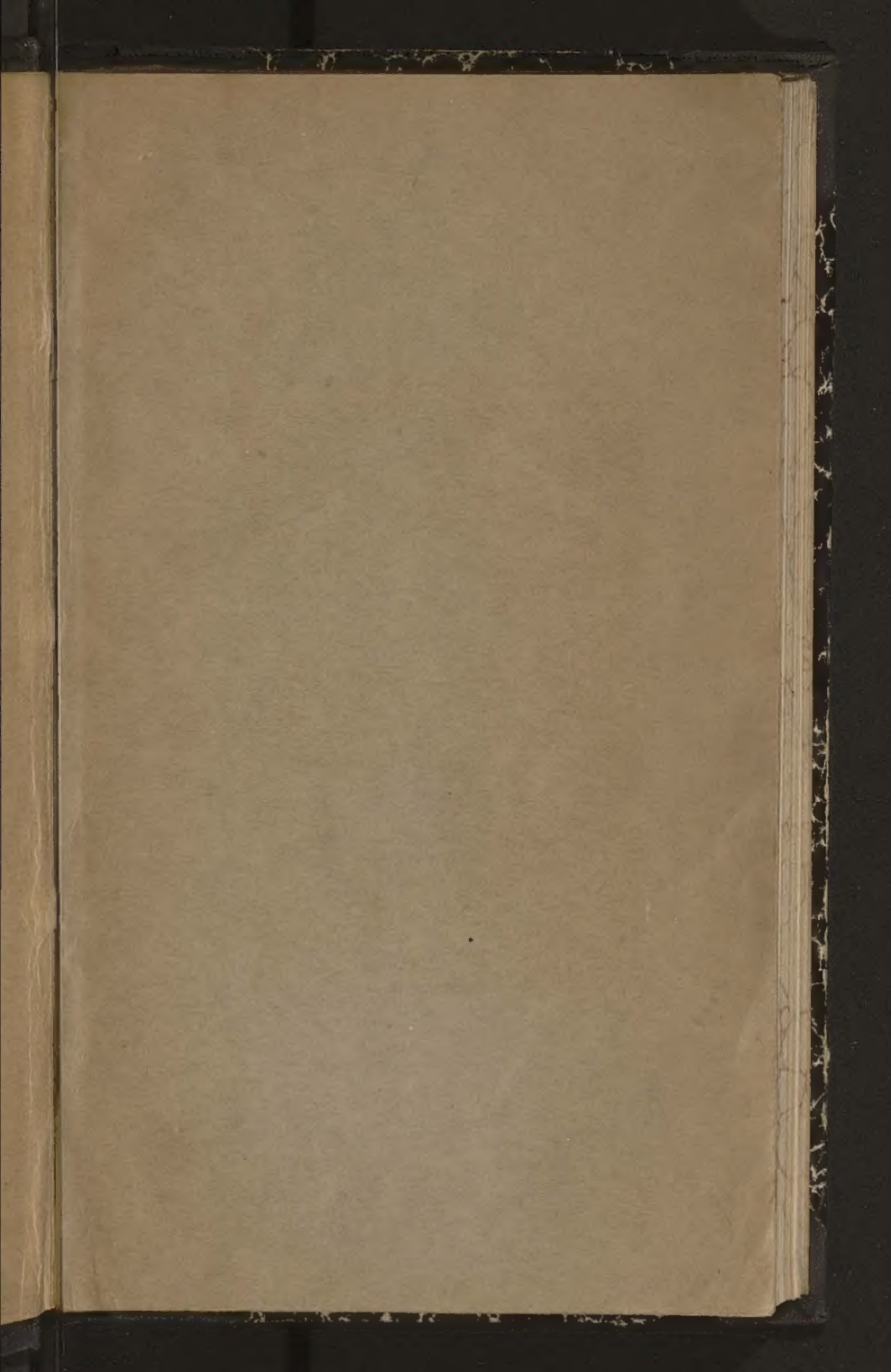
P



35159

I





I  
E

X

PR  
R2  
DU

4 17 / 1888. A. 521.  
tekst sylw

# LIST PASTERSKI

ELLEONA BISKUPA TULOŃSKIEGO

DO WIERNYCH SWYCH DYECEZANÓW

W ROKU 1790.

P I S A N Y

PRZEZ

X. MICHAŁA SOŁTYKA

REFERENDARZA WIELKIEGO KORR.  
DZIEKANA KATEDRALNEGO KRAKK.

W Y Ł O Ż O N Y

PRZYDATKIEM NOT, WYKŁADEM PRAWIDEŁ,  
RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I STAŁOŚCI  
DUCHOWIENSTWA JEGO, TUDZIEŻ STOSOWNEMI  
DO LISTU UWAGAMI POLITYCZNYMI

P O M N O Ż O N Y.

Pracą i Kosztem Tłómacza.

W K R A K O W I E 1795.

W Drukarni Szkoły Głównej Koronnej.



35.159

T.





## LIST PASTERSKI

**G**dy iesteśmy *Naymilsi Bracia nasi!* obarczeni od roku ciężarem uciążliwości, dopoki te były nasze osobiste, postanowiliśmy nayściślejsze w nich zachować milczenie. Krzywdy i obelgi od was nam uczynione ponosząc, cierpielśmy bez narzekania. Oddalenie nawet nasze, do którego nas przymusiliście, abyśmy zabezpieczyli siebie i ochronili Was od rzucania nowych na nas pocisków, lubo nam nader bolesne było, nie mogło nas iednak przywieść do strofowania was o nie. Upokorzeni pod Ręką Boską, która nas chłószcze za nasze wykroczenia, cześć mu winną oddawaliśmy, i błagaliśmy Oyca



miłosierdzia, aby te ciosy nas tylko samych razily, á Lud był ochroniony, któren opiece naszej powierzył; gdyż niesprawiedliwości wasze przeciwko nam popełnione, nie tylko w nas bynajmniej nie zmniejszą, ale raczey, ieśli można? powiększą usilność, miłość gorliwą i nayszczelne nad wami polutowanie nasze.

Kiedyśmy się iaki raz odezwali do was z naszego wygnania, wszakże głos ów nie był głosem narzekającym, oddacie nam przynajmniej w tym sprawiedliwość; lecz zatrudnieni iedynie waszemi potrzebanii duchownemi, zasilaliśmy was nauką słowa Bożego, zachęcaliśmy do pokoju, i zagrzewaliśmy was do udania się na pokutę, końcem prześlągania obrażonego Boga, i zniewolenia Jego miłosier-



łosierdzia, gdyż zdawał się on wszystkim nam odgrażać. Ten Bóg dobroci i sprawiedliwości nie był tchnięty błaganiem i wzdychaniem naszym. Tysiąc razy większe nieszczęśliwości nad wami wiszące, które pragnęliśmy odwrócić; zdaia się wam jeszcze grozić, i przymuszaia urządowanie nasze do uwiadomienia was o nich, i uzbroienia was przeciwko napiętym na was zasadzkom, których możebyście nie dostrzegli, aźbyście w nie wpadli. (\*) Te nieszczęśliwości, o których wam mówić chcemy *N. B. N!* te nieszczęśliwości, których sam widok wskroś nas przeraża, lecz odwagi nie odeymnie, ani gorliwość naszą osłabia; te mówię nieszczęśliwości mogą was przywieść do

---

(\*) Już się to zyiściło.

do utraty Wiary, a utrata Wiary,  
 iest to naysroźsza kara, którą Bóg  
 grozi Ludowi w Piśmie Świętym,  
 Ludowi długo głuchemu na głos Je-  
 go, i spokojnemu w swym zatwar-  
 dzeniu; który przynagla na koniec  
 Jego Boską cierpliwość do tego uka-  
 rania. Spieszmyż się więc do od-  
 dalenia go od nas, iest ieszcze czas  
 do tego. Zbrodnie nasze uzbroiły  
 Boską Sprawiedliwość, ale Bóg nasz,  
 iest Bóg Dobroci i miłosierdzia, lzy  
 nasze i żal mogą Go ubłagać. Przy-  
 kład Niniwitów powinien was ośmie-  
 lić i wzniecić w was zaufanie, ale  
 tak iak Oni, idźcie za radą waszych  
 Proroków, okrycie się popiołem i  
 prochem. Spełnienie groźby prze-  
 ciwko Niniwitom miało swego czasu  
 wyznaczenie, dla was może nie zo-  
 staie



staie tylko moment do żalu i do uniknienia waszey zguby. (\*)

Filozofia zuchwała, któręy cel zdaie się bydź nie inny, iak ślepey rozkoszy panowania nad tym wszystkim co zniszczyć postanowiła, a na ruinach założyć Królestwo namiętności; nie może wszędzie nic innego skazować, iak same przepaści; nie inny iey iest zamysł, iak zawoiować Świat i iuż nawet podchlebia ona sobie pociągnąć go cały do Oceanu ciemności. Boże moy! o Ty Boże! któryś obiecał Kościołowi twemu nieskażytność i trwałość wieczną; Ty wstrzymasz zapewne groźliwe tey Filozofii powodzenia a my bylibyśmy występniemi, gdybyśmy

---

(\*) Ta rada nie była przyjęta. ale skutek kary przepowiedzianey nastąpił.

śmy o tym powątpiwali. Ale że krajnie żadney nie obiecałeś uwiecznienia w niey Wiary twoiey; ach! iakże się nie mamy trwożyć o naszą nie-szczęśliwą Oyczyznę, dosyć w tym zaślepioną, że się chlubi, iż tey Filozofii dała początek, albo przynajmniej schronienie!

Spożyźrzycie *N. B. N!* na to, co was atacza, zważcie spokojnym umysłem, ieśli to bydź może, bacząc oraz i na te dolegliwości, które was trapią, i na te któremi iesteście zagrożeni. Przytłumcie głos waszych namiętności, a łatwo poznacie podniętę do zguby, którą rozrzażyli w was ci nowi Filozofowie ogłaszając bezbożną nankę, zawistną Bogu i ludziom. Nie przestając bowiem na zniszczeniu prawideł Religii, przedsięwzięli znieść i te,  
które



które stanowią Społeczność, lubo one całą swę zasadę mają na pierwszych. Podchlebili nienmiarkowanemu waszemu zamiłowaniu się w niepodległości, wolności i równości, które Bóg do serc waszych dopuścił, podobno naukaranie w was grzechu pierwszych Rodziców naszych. Ale aż nad to nie-  
szczęśliwie doświadczamy, że ta niepodległość nic innego nie jest, iak powszechne zamieszanie; ta wolność, jest sama rozwiozłość i sroga niewola, a ta równość: szaleństwo i chimera.

Gdy Bóg przeznaczył Człowieka, aby żył w Społeczeństwie, musiał włożyć na niego obowiązek, aby był iakieykolwiek władzy podległym, któraby miała moc ukarać w nim osobiste występki, a przez to utrzymywała bezpieczeństwo każdego y całość

łość Dobra powszechnego. Władza, iakakolwiek ona iest; pochodzi od Boga: *Omnes Potestates quæ sunt, à Deo ordinatæ sunt.* Wszystkie Władze, które są, mowi *Apostoł*; od Boga są postanowione. Wszystkie wybiegi i rozumowania ludzkie nie przemogą nigdy nad temi Wyrokami przedwieczney Mądrości. Nie można zaprzeczyć posłuszeństwa żadney Rządowej władzy bez zamięszania całej Społeczności, bez wzruszenia wszystkich iey fundamentów, ani można powstać przeciwko niey bez podniesienia rokoszy przeciwko Bogu, bo władza iest Jego dziełem.

Niestetyż ! moi Bracia ! oto nie-szczęśliwe doświadczenie, którego doznacie, w tey niepodległości, którey was nauczono, i w tem Panowaniu, które

WAM



wam przywłaszczono, i podchlebi-  
no wam nim; powinnioby was oświe-  
cić tak: abyście błąd swój pozna-  
wszy uciekli się do litości cnotliwego  
i dobroczynnego Monarchy, który  
nami rządzi, i uprosili go, aby się  
powrócił do władzy, z której go  
ogółacąc nie mieliście prawa. (\*) Jest  
On dobry, wy o tym wiecie, prze-  
baczy wam i będzie wami po Oy-  
cowsku rządził. Przodkowie Jego  
rządzili wami od ośmiu wieków, Cno-  
ty Ich nie przestały nigdy uszczęśli-  
wiać Oyców naszych, i bydź im po-  
wodem do błogosławienia ich Tronu,  
którego wielkość i sława rozeszły  
się na brzegi Świata.

Wolność iest zapewne wielkie  
Do-

---

(\*) A tym mniej życie mu okrutnym spo-  
sobem odebrać.

Dobro, które człowiek rodząc się przyniosł z sobą. Ale aby to było prawdziwe dobro, powinna ta wolność być ograniczona i nie być podobna do rozwiozłości, tej zaś wolności, którą wam teraz ogłaszają, skutki są arcy okropne.

Co to za *Wolność!* *N. B. N!* która na nic nie ma względu, żadnego nie zna Prawa, własności zagarnia, wydziera, niszczy i wszystko w popioły obraca, prześladowie, więzi, zabija nawet z przemyślem okrucieństwa nieznanego dotąd u najszybszych narodów. Obywatele cnotliwi, którzy chcą założyć tamę tej zamiędlowości, i nawet ci, którzy tylko ubolewają nad tak ciężką niedolą, są w podezrzeniu, za to, że nie wychwalają, że nie uwielbiają tych wy-  
stęp-



stepków, tych dzikich omamień zwiedzionego i wyuzdanego Pospolstwa. Nie mogliście słyszeć bez przerażenia was, (chyba że przywykłość zapatrywania się na wylew krwi ludzkiej nie czułemi was uczyniła,) okropnych Scen wyrządzonych po wielu Miastach Królestwa, a nie dawno w bliskim wam mieście, tameczni mieszkańcy pozabijali się, krwaw ich po ulicach płynęła. (\*) Francuzi! Narodzie wspaniały i ludzki! te zbrodnie nie są w sercu twoim, zwiedziony iesteś y służysz za narzędzie tym Apostołom, których obmierztą naukę tu ci na widok wystawiamy.

(\*\*)

Prze-

---

(\*) w Marsylii.

(\*\*) To się działo w drugim roku Rewolucyi, w domu co potym nastąpiło. Ale miłośnicy takowych czynów mówią: że gdy przychodzi dobić się o Wolność zamie-

Przecież, miło nam jest jeszcze tak rozumieć, że wkrótce oczy wasze otworzą się, że postrzegą prawdziwe światło; wstydić się pewno będziecie waszego obłąkania, narzekać będziecie na jego skutki, przeklinać zapędy, które was przywiodły do wylewu krwi Braci i współziomków waszych, a które najpiękniejsze Królestwo w świecie na brzegu zguby postawiły. Ale oświeceni jaśniejszym światłem przebaczyćcie sprawcom tego nieszczęścia, żałować ich będziecie, gotowi dobre oddawać za złe, które wam uczynili.

Nie

---

mierzoną, strata milionów ludzi, zniszczenie kraju, głód, powietrze, utrata Wiary, niczym są w porównaniu tej Wolności. Gdyby nawet przyszło do wytopienia całego Narodu, to zostanie ziemia wolna, na której założy siedlisko swoje Narod inny choćby dziki, ale zawsze wolny, to jest podobny do tego, który sam siebie niszczy.

Nie wystawiliśmy wam dotąd na widok iak tylko małą bardzo cząstkę nieszczęść, które przyniosła urojona Wolność, z której odzyskania tak się chlubicie. Przewiduiemy z niey jeszcze daleko większe zło; niech Bóg raczy skutek trwogi naszej odwrócić! (\*)

Chcemy wam teraz okazać, iż ta równość, którą was łudzą, iest oczywiste dziwaństwo: To pragnienie równości, które was omamia, nie pochodzi skąd inąd, tylko z nierozumney wyniosłości, ten to iest sam zapęd i chuć, które skaziły pierwszych Rodziców naszych, do upadku ich przywiodły i z Aniołów światła uczyniły Aniołami ciemności. (\*\*)

Oba-

---

(\*) Ten skutek nastąpił.

(\*\*) Niektórzy Filozofowie dumni i cale te-



Obawiamy się tychże skutków w składzie Społeczności, do którego by ją chciano przywieść, a któraby w nim utrzymać się nie mogła. Przeciwna jest ta Równość widokom Boga, który w całym Piśmie Świętem wyznacza obowiązki Królom, Magistratom, Poddanym, Oycom, Dziedzicom, sługom, i niewolnikom. Chrystus w Ewangelii swojej zaleca ubogim Cierpliwość, bogatym dobroczynność,

---

go imienia niegodni nauczają, że trzeba upokorzyć ludzi możnych i wyniosłych przez porównanie ich z najniższemi i ubogimi wedle opinii. Co gdy nastąpi, mała liczba wyniosłych przemieni się w wielką liczbę zuchwałych. O! co to za wielkie dobro dla Społeczeństwa? Trzeba jeszcze może wszystkich zubożyć i zniszczyć, aby jeden drugiego wspierać i ratować nie mógł, a w takim przypadku wszyscy będą w biedzie i w nędzy. Byłby to drugi wyborny zamiar, aby naród ludzki wytępić; a takowy dopiero to tak trudne dzieło doskonałej równości do skutku przyszło.

ność, Poddanym podatki i podległość,  
a uszanowanie wszystkim, którym się  
należy. Wszędzie więc oznacza nieró-  
wność; która wchodzi w widoki Jego  
Opatrzności, a Chrześcianin nie mo-  
że ich nie uznać, bez wylamania się z  
podtego Prawa, które ustanowione jest  
dla wszystkich krajów i narodów. O-  
procz tego, tak wychwalana Równość  
ta w żaden sposób utrzymać się nie  
może, bo iej nigdy nie było, między  
ludźmi nawet dzikimi żadnego Pra-  
wa nie mającemi. Natura sama ró-  
żnie dary swoje ludziom rozdała. Je-  
dnym dała siłę, drugim szybkość, in-  
nym wielkomyślność i dowcip, in-  
nym przebiegłość, y przenikłość ro-  
zumu, wszystkim charakter z tysię-  
cznych własności utworzony. Wszy-  
stkie te różnice szczególne stanowią

rzetelną y oczewistą *nierówność*  
między ludźmi. (\*)

Człowiek z talentem szczególnym  
i z wymową staie się dzielny w ludz-  
kim Społeczeństwie; a Człowiek sil-  
ny y zręczny panować będzie w dzi-  
kim

---

(\*) Nie chodzi tu o tę równość, iako Czło-  
wiek tak ieden iak drugi są podobni do sie-  
bie y równie są ludźmi, ale raczey o to,  
że kiedy Człowiek nie iest równie przy-  
spособionym do równych z innym czynów,  
nie można go uznawać do nich zdolnym.  
Nie można także nikomu bronićubiegać się,  
chwytac się i dokonywać przedsięwzię-  
cia tego, które mu los, wola iego, i wy-  
rok Opatrzności wyznacza. Chcieć ko-  
niecznie zrobić z Rzemieślnika Sędziego,  
a z Sędziego Rzemieślnika, byłoby chcieć:  
by ani ten ani ów pow nności swey nie  
wykonywał lub wykonywać nie umiał.  
Ale niech będzie Opieka Rządowa troskli-  
wa o dobro każdego, niech ma każdy rów-  
ną dla siebie obronę prawa, niech w  
swym staniu y potrzebie ma bezpieczeń-  
stwo Osoby i własności, na tym zależy  
prawdziwa y rozsądna równość w Społe-  
czności, to iest: *równość polityczna*, i taka  
bydź powinna w każdym Rządzie.



kim narodzie nad braćmi swoimi. Bóg bowiem chciał, aby tak było, y nie na inny koniec tę różnicę postanowił, tylko aby nam dał poznać różne działanie swej Opatrzności. Równowść więc doskonała i powszechna jest chimera, tak iak iey żądanie, które umiano w was wzniecić, nie może przynieść między was tylko nierząd y zamieszanie. Coż to jest to odrodzenie, które wam było tak uroczyście przyobiecane? Zamiast szczęścia, któregoście używać mieli, nic innego wszędzie nie widzę, iak zamieszanie, nieład y anarchią. Prawie wszystkie prawa dawne, pod zastoną których żyliście spokojnie, są zniszczone, a innych nie masz. Wszędzie widzieć się daią obaliny, a nigdzie nie masz zakładu nowej budo-

wy; Prawa, które pozostały są bez  
użytku, władza królewska zupełnie  
przeistoczona nie ma posłuszeństwa,  
ani wykonywania. Trybunały są bez  
siły, Woysko iest uwiedzione y przez  
to samo zniszczone; Własności nay-  
prawnieysze y naydawnieysze są  
zgwalczone; Pieniądze znikły; Rze-  
mieślnik bez roboty, ubogi bez ra-  
tunku, a maiętni bez sposobu dania im  
onegoż. Życie ludzkie iest w ręku  
pierwszego łotra, który za naymniey-  
szym znakiem zgromadza tysiąc in-  
nych do siebie. Cudzoziemiec za-  
trwożony nie niesie do nas swego  
bogaćwa. Obywatele naylepsi y na-  
wet Xiążęta krwi królewskiej, tak  
dobrze znani z dobroczynności y  
miłości ku wam, są przymuszeni o-  
plakiwać w obcey ziemi nieszczęścia  
swey własney, na której się urodzili.

Ach! iakiemu obłąkaniu Człowiek nie jest skłonny poddać się, gdy namiętnościami uniesiony, a niczem innem nie jest wsparty, iak słabym rozumu swojego światłem? Ubolewajcie z nami uważając nieszczęśliwości, któremi obarczona jest Ojczyzna nasza; nie chceycie ich powiększać naganną uporczywością, y uznaycie potrzebę powodowania się błysnieniem lepszego światła, które zwieść was nie może, y którego blask będzie wieczystym, a takie jest Obiawienie. Ale *N. B. N.* skład tego światła nie był wszędzie dochowany wierne, ludzie zuchwali przeistoczyli go, odmienili y podług siebie wytłómaczyli. Kościół ieden Katolicki, przeciwko któremu, powiedział Bóg, bramy piekielne nigdy nie przemogą,  
docho-



dochowal wiernie ten Swięty Skład,  
y przesłał go do was nienaruszenie.  
On tylko jest nieomylny, ponieważ  
Duch S. jest zawsze z Nim, y On  
tylko ma dar y prawo wykładać wam  
toż Objawienie. Filozofia nowa, która  
spłodziła wszystkie wasze nie-  
szczęścia, która się chlubi z  
swoich powodzeń, y która większe  
jeszcze sobie obiecuje, poznała to  
dobrze, że te powodzenia trwałe nie  
będą, dopóki ten Kościół Katolicki  
światłością swej nauki oświecać was  
będzie, y oznaczać drogę, którą wam  
udać się należy, abyście opuścili  
zdrożne manowce, w których was taż  
Filozofia obłąkać usiłuje. Pracowała  
ona od lat 30. aby mogła zagasić to  
światło Kościoła Katolickiego, ale  
zręczna w swym postępowaniu, uzna-  
ła,

ła, że gdyby go w was nagle ugasła,  
przerażeni zbyt nagle przeysciem  
z światłości do ciemnicy, możebyście  
usiłowali kiedy ie wskrzesić, dla tego  
uznała, że trzeba was zwolna przy-  
zwyczać wprzod do ciemności, a  
potym dopiero z nienacka światło to  
w oczach waszych znikłe uczynić, y  
wtrącić was w przygotowaną otchłań.  
Nie śmieli wam Filozofowie od razu  
powiedzieć, iak bezbożny w sercu  
swoim mówił: nie masz Boga: *Dixit insipiens in corde suo non est Deus*; gdyżby was, byli przeciw so-  
bie do zemsty przywiedli, y nie byli  
byście im uwierzyli. Ale raczey pod-  
chlebiali chuciom waszym, starali się,  
byście się w nich rozmiłowali, a nay-  
bardziej zuchwałością uzbroić was  
chcieli. Wystawiali wasz rozum, y  
przy-

przyzwyczajali was, abyście iego tylko głosu słuchali; a tak przywiodli was do obojętności ku prawidłom S. Religii naszej. (\*) Zawzięci naybardziej na Kościół, tę to Matkę kochającą swe dzieci, których nauczać, przestrzegać o niebezpieczeństwie, którym są zagrożeni, y usposabiać przeciwko fałszywym Prorokom nie przestaje. Przeciwno temu to Kościołowi wymierzyła y ieszcze teraz wymierza przewrotna ta Filozofia nowa wszystkie zamachy. (\*\*) Obawiając się Filozofowie znaleźć ieszcze w sercach waszych ostatki przywiązania do

---

(\*) Ktoż nie przyzna, że tak się wszystko działo y uskuteczniło?

(\*\*) Dokazawszy swęgo w Francyi rozeszły się po wszystkich niemal krajach, i coraz się bardziej rozchodzą, a podobno naybardziej na tey tu ziemi, którey klęski zrównały naycięższe nieszczęścia, iako niezawodne skutki gniewu Boskiego.



do waszego Kościoła, a stali w trzymaniu się swych prawideł, nie mówią wam ieszcze, abyście się go wyrzekli, ale was do tego przysposabiają, ucząc was w iakiey pogardzie macie mieć Jego Sługi, Jego Ministry, wystawując ich w oczach waszych, iako zwoździeciłów, których tylko sam zysk podły uwodzi, iako uciemężycielów Ludu, acz oni są Jego Oycami i Dobroczyncami. (\*) Usiłowali iak naymocniej Filozofowie uwieść niektórych z naszego duchowieństwa, y na nieścieście nasze udało im się zarazić ich swym iadem, a stąd chcieć kazić wszystkich y stan cały złośliwemi za-

rzu-

---

(\*) Ten sposób apostołowania fałszywego y obłudnego bardzo się w Polsce rozszerzył. Chcąc bowiem odrzucić naukę, trzeba było wprzód poślug prawideł bezwstydnej chytrności czernić y ochydzać Nauczycielów.

rzutami, aby tym bardziey zapewnili powodzenie zamiarów swoich. (\*) Rzucili się za tym przeciwko Poważności Kościoła, Prawom, y Zwierzchności dozorowi Jego należnym, bez których On utrzymywać się nie może; przedsięwzięli odebrać niektórym wyższym Pasterzom władzę posłańnictwa Apostolskiego, którą im sam Chrystus nadał, a którey nikt im odiąć

---

(\*) Żaden Stan, ani skład ludzki nie ma tego Przywileju uprzedzenia nauki trądzniejszej, iak Stan Duchowny, że gdy niektórzy w nim będący, podlegają tym ułomnościom, które im się chłabią innego Stanu ludzie, ściągają naganę obmowę y wzgardę na cały swoy Stan; iak gdyby członek Stanu Duchownego nie był tak częścią tego Stanu, iak iest inny częścią swojego? Dobry nawet iest wzięty za członek, a zły szczególny, za całość. Jaka to iest w zdaniu przeciwność, a za tym y niesprawiedliwość? Tym bardziey, gdy Stan Świecki chciałby sobie przywłaszczać wybór Pasterzów y Urzędników Kościelnych.

odjąć nie jest mocen, przenieśli ją jednak Filozofowie do innych, którzy do nięj żadney nie mają prawności, co znając oni sami, nie chcieliby przyimując ją z łakomstwa, albo z boiaźni, stać się świętokradcami. Ci to jeszcze Filozofowie przepisali te Prawa niszczące Religiją, znoszące stan zakonny i nakazujące zabor Dóbr Kościelnych. Oni skłonili, albo raczey przymusili Zgromadzenie narodowe, nadciągnionemi i zdrażliwemi pozorami do nieuznania Religii Katolickiej za Religiją Kraiową, tey to Religii, w którey jedney zbawienie osiągnąć możecie. (\*)

#### Prawo-

---

(\*) „ *Hæc est Fides Catholica, quam nisi quisq; servaverit salvus esse non poterit: „ Symb: Athanas: a Concilio Nicæno receptum & approbatum.*



Prawodawcy terażniejsi, których zapal w obłąkanie unosi, wyrzekliście zniesienie Stanu Zakonnego, ogłosiliście go bydź niezgodnym z Ustawą, którą nam dopiero obiecuiecie! Jakże szkodliwej mamy się od was spodziewać Ustawy, gdy ją twierdzicie bydź niezgodną z powołaniem tych, którzy się poświęcają na ściślejsze co raz zachowanie doskonałości Ewangelicznej? Chcecie nas przymusić, abyśmy przed Bogiem zaprzysięgli utrzymywanie teyże Konstytucyi całą siłą naszą! Nie, nie, usiłowania wasze nie będą zdolne i groźby wasze są próżne; nie otrzymacie od nas nigdy takowey przysięgi. Nie dla tego to mowieśmy *N. B. N!* abyśmy sądzili, że utrzymywanie Stanu Zakonnego pochodzi z wyroków istotnych

tnych Prawideł i Artykułów Religii  
Katolickiej, gdyżbyśmy was w tym  
uwodzili, co wcale nie zgadza się z  
przedsięwzięciem naszym; ale to ra-  
czej mówimy, że nie masz żadnego  
Państwa Katolickiego, w którymby  
Stan Zakonny był zniesiony, i że  
ten, kto się odważa tamować zasia-  
ganie obowiązków publicznego cwi-  
czenia się w cnotach i radach Ewan-  
gelicznych, jest bliskim utraty Religii,  
i zrzucenia z siebie zbawiennego Jey  
Jarzma. (\*) Jest to bowiem wielki  
występek zabraniać schronienia się  
tym trwożliwym a do upadku skłon-  
nym Panienkom, gdy one obawiając  
się niebezpieczeństwa, które im ze-  
wsząd skaziony świat skazuje, chcia-  
łyby

---

(\*) Zyiścić się dokładnie ten wniosek we  
Francyi.

łyby zbawienie swoje zabezpieczyć w zamknięciu Klasztornym, i uniknąć powab do wrócenia się na świat, przyrzekają uroczyście Bogu, że Jemu się samemu poświęcą na całe życie. Jako i tym bogoboynym Zakonnicom, które łaską Boską prowadzone, a wstrętem złego życia zrażone, uchylały się od tego świata, któryby ie mogł w oblakanie wprowadzić; udają się do Zakonu, aby tam przez żal i ostrą pokutę zgładziły swe przeszłe zdróżności. aby tym łatwiej zajęte były głęboką rozważą przedziwnych i nieograniczonych doskonałości Boskich. Jak także można świątobliwe tamować przedsięwzięcia tym pracownikom w Winnicy Chrystusowej, którzy chcąc połączyć życie rozmyślaniem świątobliwości zajęte

z pra-

pracą Apostolską, udraia się do Klastorów, aby w nich nabyli tey gorliwości, któraby im była pomocą do zbawieney korzyści i przyśposobienia się w potrzebną naukę, dla oświecania innych. Jakiegoby się pozbawił pożytku i dobra ten kray Katolicki, któryby z łona swojego wyrzucił takowych ludzi, iacy poświęcaią się na ustawiczne zatrudnienie, aby pieniarni swoimi uwielbiali Boga, prozby nieustanne niesli do Niego za powodzenie Kościoła i Państwa, których modły nieprzerwane czynią prawie natręstwo Niebu, aby otrzymać mogli stałe dla Królestwa błogostawieństwa? (\*)

Pan-

---

(\*) Ale zaludnienie kraju jest pewnie w większey uwadze u Filozofow, niż duchowne pożytki, które oni próżnością, albo fanatyzmem nazywają; lecz myla się oni



Panny Świętobliwe! których wierność w dochowaniu ślubów Bogu uczynionych, napelnia nas teraz iedyną pociechą, i słodzi część naszych goryczy; podwoycie wasze modły; ożywcie waszą gorliwość, proście za Kościoł, a nayszczególniej za Francuzki, któremu zewsząd nawalności grożą, i za nieszczęśliwą Oycyznę waszą, której żadna dotąd

Epó-

*rozpuści*

oni bardzo na tym nawet zamierzonym pożytku, gdyż w Kraiach akatolickich wielka liczba okazuje się bezżonnych i rozpuśtnych, nie mogących mieć poitanowienia, dla wielości kobiet, których liczba przenosi wszędzie płć męską, a Męszczyźni przez poważne ponęty ich uwiedzeni, więcej czynią szkody niżeli pożytku dla społeczności, gdyż przez ~~związek~~ ~~wstąpienie~~ niszcząc siebie samych, niczem innym się nie stają, iak tylko nieużytecznym na ziemi ciężarem. W samym Londynie liczą złego życia kobiet 50000. w którymże kraju iest tyle Zakonnice? a po miastach ludnych mnostwo libertynow, którzy bezżonność mają sobie za modę, nie przewyższaż poniekąd liczby Zakonnicek?

Epoka nie widziała w takim niebezpieczeństwie. Błagaycie Boga, aby nam dopomógł dochować dar nayszyj Wiary naszej i stałe przywiązanie do Kościoła Katolickiego; nasze zbrodnie są zapewne wielkie, ale Jego dobroć i miłosierdzie są nieograniczone. (\*)

Cios zadany Kościołowi przez ogołocenie go z Jego dóbr i funduszów, na pierwsze weyżrzenie zdać się bydy nie tak wielki; ale gruntniey go zważając, łatwo będzie przekonać, że skutki jego będą bardzo szkodliwe.

C

Jeste-

---

(\*) Ta apostrofa uczyniona jest do tych Zakonnicy, które z Klasztorów wyruszone i rozproszone nie odstąpiły powołania swego, i dochowują wiernie ślubów przed Bogiem i ludźmi uczynionych, a dziś błagają się po obcych krajach, i cierpią największy niedostatek.

Jesteśmy Ministrami czyli Sługami ubogiego Syna Boskiego, znamy więc dobrze: iż nie dobr ziemskich należy nam poszukiwać, owżem tak przykładem, iak i zachęceniem naszym winniśmy nauczać Chrześcian, aby niemi gardzili, i nie pragnęli tylko dobra wieczności, którego człowiek wydrzeć nam nie może. Kościół nawet wyrzeka się i zlorzeczy tym niewiernym Ministróm, którzy zamiast używać skarbów Świątyni na ozdobę Kościołów, wspaniałość nabożeństw i zasilenie ubogich, używają ich na próżność, a może nawet na podniecie i dogodzenie namiętnościom. Te zdióžności są wielkie, lubo przecię nie tak zagęszczone, iak wam ie wystawiają, wszelako nad tym złym, iakie bydź może, wspólnie z wami i niezmiernie ubolewamy. (\*)

---

(\*) Można się tu odwołać do wiadomości i

Mało czuli na stratę dobr naszych,  
nie możemy iednak byđź obojętnemi  
na opłakane wypadki, które za sobą  
ciągnie: Ministrostwo nasze powinno  
byđź wolne i niepodległe. Winniśmy  
napominać grzeszników obłąkanych,  
z odwagą i wszelką wolnością, gro-  
zić im piorunami Kościelnemi, rzucać  
ie nawet z rostopnością i rozważą,  
gdy tego konieczność wymaga. Ale  
ieśli będziemy Sługami tylko hołdo-  
wniczemi i żołdowemi, w co się obro-  
ci ta niepodległość? Znajdziemyż  
wszystkich nie chciwych, a śmiałych  
do narażenia się na utratę płacy? a

C 2                      czyli

---

przekonania tych, którzy w potrzebach i  
uciskach swoich udaia się skutecznie do  
pomocy Duchownych. Można powiedzieć  
szczerze, że w tych krytycznych czasach  
sami Duchowni utrzymują Świątynie Pań-  
skie, nie dla siebie więc samych, ani nie  
na próżność obracają swoje dochody.



czyli też niektórzy z nas nie pokuszają się do zyskania dobroczynności Ludu, przez występne uleganie? Wiem: że Ministrowie Boga ukrzyżowanego, nie powinniśmy się niczego w ten czas lękać, gdy się w nas odzywa głos nakazu powinności naszej; ale coż? kiedy Człowiek wszędzie znajdzie się Człowiekiem, i mało jest takich ludzi, <sup>którzy</sup> ~~którzy~~ by sobie mogli podchlebiać, że przed bojaźnią nie ulegną.

Czyli nie mamy się jeszcze obawiać upodlenia przez to, Ministrostwa naszego powagi, tak przyzwoitey i potrzebney do pożytecznego urzędowania? Lud nie będzie odtąd na nas patrzył tylko iak na wyrobników naiemniczych, którzy nie pracują tylko dla zapłaty; w tym widoku zaufanie ich w nas osłabione być musi i to poważenie

żenie, które iest przyzwoite stanowi  
naszemu i do skutkowania prac na-  
szych potrzebne. Czyli ztąd nie na-  
leży przewidywać, że Lud powiększa-  
jąc coraz bardziey swą niesprawiedli-  
wość i swe zaślepienie, zapomniawszy  
o dochodach, które nam wydał, i  
nie uznając tego, iak mu iesteśmy po-  
trzebni i użyteczni, patrzeć na nas  
będzie iako na część Obywateli, któ-  
ra mu iest ciężarem, zacznie naj-  
przod ścieśniać liczbę Ministrow,  
przystoynść w Kościołach, okaza-  
łość w nabożeństwach, a na koniec  
zrzucić z siebie iarzmo tey Religii,  
którey obrządki są kosztowne, i któ-  
rey Sług opłacać potrzeba. (\*)

Ode-

---

(\*) Tak uczyniono i więcey ieszcze, na co  
świat z odurzeniem patrzył a nad czem ia-  
się tu rozciągać nie chcę. To tylko po-  
wiem;

Odebrać nam nasze dochody,  
czyli to nie iest przeszkodzić, aby  
Urzędowanie nasze było pożyteczne?  
Przymuszeni do samey konieczney  
potrzeby, i w niemożności czynienia  
jałmużny, dla dania przykładu w wy-  
konaniu tego przykazania, pospolstwo  
zwykle niesprawiedliwe i nieuważa-  
jące naszego niedostatku, wierzyć  
nie będzie, gdy mu opowiadać bę-  
dziemy potrzebę dawania jałmużny,  
gdy sami iey potrzebnemi będziemy.  
Ubogi w pomieszkaniu biednem obar-  
czony uciskiem ciężkiey choroby i  
mizeryi, będziesz chciał nas słuchać,  
gdy z próżnemi rękami przyidziemy  
do

---

wiem: że co się złego stało, to nie Lud  
uczynił, ale iego dowodźcy i zwodziciele  
Jakobini, na których chytrósci i okrucień-  
stwie już się poznają sami Francuzi, iakby  
z letargu obudzeni, i ścigają ich iako spra-  
wców nieszczęścia.

do niego przynosząc mu samą tylko pociechę duchowną? Z iakim zaś pożytkiem odwiedzaliśmy go przedtym, gdyśmy mogli przestać mu wprzód, albo sami zanieść pomoc dobroczynną! Ubogi wstydlivy nie ukrywał w ten czas swej nędzy, ubogi chory, któregośmy wspomagali, zapominał swego niedostatku, albo go cierpliwie ponosił; Matka Familii, ktorey dawaliśmy sposób żywienia iey Dzieci, błogostawiła nas; a wszyscy wzbudzeni poszanowaniem i miłością ku Pasterzom miłosiernym, odkrywali im swe duszne rany, i dozwalałi z ufnością, aby ie leczyli; słuchali z pożytkiem ich nauki i otwierali swe serca na wszystkie z Religii wynikające pociechy. Otoż to są pożytki, z których was ogółacią zabierając nam

narze



nasze dochody; a znaczniejsze szkody, które ztąd pochodzą, wszakże są oczywiste, i dosyć mocne, aby nam był wrócony rząd dobr naszych, i ich użytki, gdyby nawet było w mocy narodu inaczey niemi rozrządzić; ale że iey nie ma, nie masz nic nad to pewniejszego. Własność bowiem Kościoła, a szczegolniey Francuzkiego jest naydawnieysza, i iak nayświętobliwiey dochowana nad wszystkie inne własności. Nie masz bowiem żadney inney, któraby mogła równie połączyć dawność z prawnością. (\*) Fundatorowie nadawszy ją, ustąpili iey Kościołowi, a nie Narodowi, ani

Monar-

---

(\*) Taż sama jest i Kościoła Polskiego bo od Mieczysława I. od wprowadzenia Religii, wszystkiemi Prawami przez Królów Dziedziców i przez Narod na Seymach wszystkich zabezpieczona.

Monarchom; przepisali regułę, iak ma bydź użyta, powierzyli iey rząd posiadaczom, którzy winni oddać z niey rachunek samemu Bogu, którego Sąd daleko iest w tey mierze ostrzeyszy i surowszy, a niżeli ludzki.

Wszystkie prawa nasze od początku wprowadzenia Religii Chrześciańskiej do Francyi, aż do tych czasów, uznały nietykalność tey własności i onę zatwierdziły. Zadna więc władza świecka nie może sobie przywłaszczać prawa gwałcenia tey własności Kościoła Francuzkiego (\*)

Ko-

---

(\*) Podobnież i Polskiego. Lecz nieprzyjaciele Wiary i Kościoła mówią: Władza Kraiowa iest nieograniczona, nie iey woli tamować nie może. Lecz ieśli w iednym tak sądzą, muszą przyznać we wszystkim, zatym idzie, że taż Władza nie iest pod prawem, że się sama stanowi i utrzymuje;  
ale

Kościół rzuca klątwę na przywła-  
szczających sobie jego własność, tak  
iako i na ich współników. Niedo-  
wiarkowie gardzić pewnie będą tą  
bronią duchowną, którey ranienie  
zdaie im się nie bydz dotykalne, i  
wysi-

---

ale ktoby chciał bydz pod taką Władzą  
nieograniczoną? samą się przemocą rzą-  
dzącą? każdy nazwaćby ją musiał nay-  
sroższym Despotyzmem. Mowią jeszcze,  
że potrzeba kraiową przewyższa wszy-  
stkie, co gdy tak iest, więc ta potrzeba  
rozciąga się, iесли nie więcej, do tych wła-  
sności, które służą do wygody mieszkań-  
ców, iak do tych, które są od dawnych i  
prawych Właścicieli na Cześć Boga i  
potrzebę Kościoła Jego poświęcone, to  
przynaymniej równie. A zatym takowa  
władza znieść i zagarnąć może z tego po-  
wodu wszystkich kraiui mieszkańców wła-  
sności. Bo nie iest nic łatwiejszego, iak  
żeby się ogłosiła bydz w tey potrzebie.  
Czegoż na koniec ta władza bronić będzie,  
pewnie tych własności, które zagarnie, i  
sobie przywłaszczy? Opieka taka, gor-  
sza iest nad ogień i miecze, gorsza nad  
napaść nieprzyjaciół, którzy zniszczywszy  
domy i dostatki nie zawsze zostaią pana-  
mi ziemi.

wysilać się będą, aby was nakłonili do ich naśladowania, iednakże te pioruny nie będą wam przez to mniej szkodliwe. Taż to sama bowiem iest broń tego Kościoła, którego Ministrom i posłannikom Bóg powiedział: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, związane będzie i w Niebie i t. d. *Quodcumque ligaveritis super terram erit ligatum & in Caelis &c.* Jeśliby iaki Kapłan lekkomyślny, lub nie oświecony przywłaszczał sobie władzę, i wolnemi was uznał? w takim przypadku, nie będąc do tego umocowanym od prawey władzy, i bez zadosyć uczynienia przez was, mielibyśmy go za przestępcę i nie moglibyśmy inaczey o nim sądzić, tylko tak, iak o ślepym Ewangelicznym, że drugiego ślepego do dołu wprowadził.

Szczu-



Szczupłość Listu tego nie dozwalała nam odkryć, ani dokładnie okazać i dać wam uczuć wielkości trwogi naszej, widząc iawne niebezpieczeństwo, którym iest Religia zagrożona. Ale iest ieszcze ieden obiekt, którego zamilczeć nie możemy, a który nas naygorszą przenika goryczą. Bylibyśmy iednak szczęśliwi, gdybyście chcieli ią z nami dzielić, gdyżbyśmy w tym upatrywali nadzieię zwrotu dobrego losu. Chcemy bowiem mowić *N. B. N!* o odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe uznania Religii Katolickiey za Religią Królestwa, iży nasze nie ustały płynąć od czasu tego fatalnego Dekretu i nie mogą oschnąć, iak w nadziei, że ten odwołany będzie, i gdy widzieć będziemy oddany hołd

włn-

winny tey S. Religii, którąby chciano porównać z nayszkaradnieyszymi Sektami. W tym to Dekrecie jest naywiększy tryumf Filozofów, którzy spodziewaią się zniszczyć wszelkie Religie, wystawiając ie wszystkie na otwartą między sobą wojnę. (\*) I iakże to! Religia Katolicka, ta Religia Święta, bez którey, (powtarzamy wam to) nie masz żadney nadziei zbawienia, nie będzie Religią Królestwa? Taż to Religia Chrystusa pokrzyżowanego, gdyż sam tylko Kościół Katolicki wyznaie tę prawdę w zupełney iasności i istocie, ogłoszona w samych pierwiastkach przez swych Apostolów, i stwierdzona krwią tak wielu

---

(\*) Już to zniszczenie poniekąd nastąpiło, cieszyli się różnowierni upadkiem Religii Katolickiey, lecz i oni tegoż samego losu doznali.

wielu Męczenników! Religia Kłowi-  
sza, Karola W. i S. Ludwika, która  
im dopomogła do tak wielkiego  
wzmocnienia się Państwa swego, ta  
mowię Religia, nie będzie dłużey ie-  
dną i powszechną Religiją Francu-  
zów? Widzieć będziemy obok pra-  
wdy wznoszące się opowiadanie fał-  
szu, a porządek, i wspaniałość naszych  
Obrządków przytłumioną, śpiewaniem  
i krzykiem rozpusty i wzgardy za-  
głuszoną i spotwarzoną?

Francuzi! którzy więcey iak dwa-  
naście wieków wyznacie Wiarę Ka-  
toliczką, za którą Oycowie wasi da-  
wniey ieszcze krew swą wylewali,  
do którey nie dawno okazywaliście  
wasze przywiązanie, o którego sądzie-  
my nieodmienności, co za dziwna mię-  
dzy wami zaszła odmiana, żeście mo-  
gli

gli zimną krwią widzieć ten cios zadany Religii Ojców waszych? Protestanci, wszyscy odszczepieńcy, herecyty, Musulmani, Żydzi Bogoboycy, sami nawet Poganie będą odtąd zuchwałym czołem ogłaszać swą naukę, a waszą prześladować, starać się będą, aby was swą trucizną zarazili; a jeśli im się to nie uda, zechcą przynajmniej natchnąć w was obojętność ku waszey Religii S. co gorsza jest nad niedowiarstwo i śmierć samę.

Prawa kraiowe, które dotąd zgodne i stósowne były do prawideł Religii naszej, mogą teraz im się przeciw, ponieważ te nie są inż Religii kraiowej; mogą ustanowić rozwody, żenność Xieży, i podkopać nawet wszystkie zasady Religii Katolickiey.

Uczuycie wszystkie stąd wypływy

złe



złe, uznaycie okropny skutek tey Filozofii, przeciwko której teraz powstaiemy, i staraycie się zniszczyć to drzewo zguby waszey, aż do iego korzeni.

Donieśliśmy wam *N. B. N!* o niebezpieczeństwie, którym zagrożona jest Religia, złożyliśmy pochodzące stąd dolegliwości nasze na łonie waszym, staraliśmy się dzielić ie z wami. Ale nasz obowiązek nie jest ieszcze w całości dopełniony. Winniśmy nam, winniśmy wam, winniśmy Religii Świętey, ktorey iesteśmy jednym z pierwszych Jey Ministrow, odwołać się i odwołać uroczyście w obecności Francyi i całej Europy, przeciwko odmowieniu uznania Religii Katolickiey za iedynie kraiową. Łączemy się sercem i umysłem do Protestacyi u-

czy-

czynioney w pośrzod Zgromadzenia Narodowego przez Biskupa d'Uzès, i do zdania, które powodowało odwołaniem się trzechset Członków tegoż Zgromadzenia, których miłość i przywiązanie do Sw:Religii wstrzymały choć na moment dolegliwość zadaną nam przez ten fatalny Dekret. Odwołniemy się ieszcze przeciwko zaborowi i nieprawemu dóbr Kościelnych przywłaszczeniu, przeciwko zniesieniu zakonów i Kapituł katedralnych; przeciwko zmniejszeniu iednych, a rozszerzeniu innych Dyecezyi i Parafii bez zezwolenia dzierżawców prawych i bez przyłożenia się do tego władzy Kościelney. Stawamy także przy oświadczeniu się Biskupa d'Aix, co się tycze nienależności Zgromadzenia narodowego w stanowieniu wy-

D

roków

roków do rządu duchownego ściągających się, tak iako i do żądania tego Biskupa, aby Zbór narodowy złożony był, którego uważamy za najlepszy środek do zaradzenia tak trapiącym nasz Kościół nieszczęśliwościom niemieckim.

O! iakby radość nasza była wielka *N. B. N!* gdybyście i wy razem z nami odwołali się przeciwko wszystkim tym zapędom, a nayistotniey przeciwko temu, który chce wyłączone Religii naszej zachowanie poniżyć przez równanie iej z innemi sektami. Głos wasz byłby może lepiej słuchany od naszego, a mybyśmy się z tego cieszyli, że iesteśmy Pasterzem Ludu, któryby się przyłożył do tego wielkiego dzieła. Ale pomimo to wszystko radzę wam, zaklinam was, pą-  
dniy.

dnijcie przed obliczem Boga, lamentujcie i składajcie przed Nim naygorętsze proźby wasze; te to są bowiem naymocnieysze Chrześcianina tarcze i łuki; ieślibyście zaś chcieli innych użyć? poydziemy ie wam z rąk wydrzeć, choćbyśmy mieli poledz od ich pocisków.

W oznaymieniu wam tych tu wszystkich prawd nie oglądaliśmy się na siebie, choćbyśmy się mieli podać na nowe potwarze i prześladowania. Biada bowiem nayostatnieyszemu słudze Religii naszej, a tym bardziey nam Biskupom, gdybyśmy się dozwolili przerazić boiaźnią i iakiemikolwiek postrachami, gdybyśmy mieli słabość im ustąpić, gdybyśmy zaniedbali udzielać wam posiłków Słowa Bożego, i skazywać drogę pewną, która was prowadzi do wiecznego odziedziczenia Nieba.



Lubo nam iest nader czuła dotkliwość bydz od was oddalonymi, ta iednak nie przeymie nas tak, abyśmy o was zapomnieli. Przytomni umysłem i sercem z wami, nie przestaniemy czynić modłów o dobro wasze i starać się, aby głos nasz doszedł do uszów waszych, iak tylko interes Religii i zbawienia waszego wyciągać tego będzie.

O wy! zacni współpracownicy nasi, ieśli nam oddacie sprawiedliwość, na którą rozumiemy, żeśmy sobie mogli u was zasłużyć, i żeśmy nie chcieli nigdy nad wami panować, ale raczey bydz z wami, iak ieden z pomiędzy was, słuchając nauki Apostoła; ieśliście uznawali zawsze w osobie naszej Oyca i Przyziaciela gotowego dzielić z wami nieszczęśliwości

wości wasze, żądamy tego iedynie od was w dowod wdzięczności, abyście pilniey iak nigdy, czuwali nad Owczarnią, która wam iest powierzona.

Nieprzyiaciel narodu ludzkiego iest przy drzwiach, gotowy Owieczki wasze pozrzeć, odpędzaycie go strzegąc we dnie i w nocy bez odpoczynku. Podwoycie gorliwość i staranie wasze w nauczaniu Ludu, abyście go mogli ochronić od zrad, które przeciw niemu wymierzone są od iego nieprzyjaciół, zachęcajcie go, aby się często udawał do Sakramentów SS. które są niewyczerpanym łask źródłem, a nade wszystko nakłaniaycie go do modlitwy, modlcie się z nim bez ustanku, i daycie mu to poznać i uczuć, że  
mo-

modlitwa jest iedna i naypewniejszy-  
sza broń, która mu przynieść może  
zwycięztwo.

A wy Owieczki powierzone na-  
szej opiece, szannycie Pasterzów  
waszych, których mamy zaszczyt  
bydź naczelnikiem; wszyscy zaś ie-  
steśmy namiestnikami Chrystusowe-  
mi, gdyż przez usta nasze opowiada  
On wam swe wyroki. Słuchaycież  
głosu naszego z powolnością; patrz-  
cie na nas iak na Oyców waszych,  
tych albowiem mamy w sobie około  
dobra waszego czułość i troskliwość.  
Nieprzyiaciele to tylko nasi wspólni  
chcą nas z wami poróżnić, związki  
nasze ściśle potargać, aby tym spo-  
sobem łatwiey uwiecznili nieszczę-  
śliwości wasze.

Wielki Boże! wiemy, że iesteś

w są-

w sądach Twoich Sprawiedliwy. Nasze zbrodnie spełniły swą miarę, tak, żeśmy prawie zmordowali Twoją cierpliwość. Zastużyliśmy na kary, które nam zsyłasz; i nie możemy nie uznać w tym Ręki Twojej Wszechmocnej, która nas chłoscze. Ale ukarawszy, iako Bóg mściwy zbrodnie, przepuść nam po Oycowski i iako Bóg nieograniczonego miłosierdzia. Zaklinamy Cię o Boże nasz! day się wzruszyć łzami naszemi; spoyrzy Okiem dobroci na Lud Francuzki, wszakże to Lud przed tym prawowierny i część naybogatsza twego dziedzictwa. Dochoway mu nadewszystko ten drogi dar Wiary, bez którego wszystkie inne są niczym. Powróć pokóy w pośród twego Ludu; spraw to, aby przestając



staiać się nienawidzić i niszczyć  
wzajemnie, zaiętych iednym duchem,  
związek miłości Braterskiey połą-  
czył. (\*) Wysłuchay szczegulniey  
mo-

---

(\*) Ten to iest nayprawdziwszy i naytrwal-  
szy duch Braterstwa; do którego nas Re-  
ligia zachęca, i onże zachować naymo-  
cniey nakazuje przez miłość bliźniego.  
Nie tylko będą ~~mi~~ doznuwać między so-  
cą przemocy, gwałtow i okrucieństwa;  
ale owszem ieden drugiego uprzedzać bę-  
dzie dobroczynnością; własność każdego  
w śród pułtyni będzie bezpieczną. Pra-  
wdziwa wolność, równość i sprawiedli-  
wość na ziemi panować będą. Zgoła;  
świat stanie się Niebu podobny, bo sama  
Cnota na niem przemieszkiwać będzie.  
Zadna więc Filozofia, żadna Polityka, ani  
Prawodawstwa nie zdola utworzyć nie  
tylko nic lepszego; nic doskonalszego, ale  
nawet nic równego, bo Filozofia i Poli-  
tyka iest dziełem ludzkim, a Religia iest  
dziełem Boskim. Wyznał tę prawdę na-  
wet ten, którego teraz nauka i prawidła  
panują; ten, którego w Pantheonie między  
nowe Bogi umieszczono, Jan Jakób Rouf-  
seau, gdy tak mowi: w *Emil.* tom. 2. p.  
165. *Je vous avoue, que la Majesté des*  
*Ecritures m'étonne; la sainteté de l'Evan-*  
*gile*

modłów i proźb, które ośmielamy się  
zanosić do Ciebie za częścią Ludu  
tego, którą staraniu i rządowi na-  
szemu powierzyłeś. Karz Pasterza,  
lecz zaklinamy Cię, abyś ochronił  
Owczarnią iego, dla ocalenia którey  
gotowi iesteśmy krew naszą do osta-  
tka wylać. Boże

---

*gile parle à mon coeur. Voyez les livres des  
Philosophes avec toute leur pompe; qu' ils  
sont petits près de celui-là! Se peut-il qu'  
un livre, à la fois si sublime et si simple,  
soit l'ouvrage des hommes! Se peut-il que  
celui, dont il fait l'histoire, ne soit qu' un  
homme lui même? Est-ce là le ton d'un en-  
thousiaste ou d'un ambitieux sectaire? Quelle  
pureté dans ses moeurs! quelle grace tou-  
chante dans ses instructions! quelle élévation  
dans ses maximes! quelle profonde sagesse  
dans ses discours! quelle présence d' esprit!  
quelle finesse & quelle justesse dans ses ré-  
ponses! quelle empire sur les passions! Où  
est l'homme, où est le sage, qui sait agir,  
souffrir & mourir sans foiblesse & sans osten-  
tation? Co na większe stwierdzenie istności  
rzeczy, dla nieumiejących języka francuz-  
kiego na oyczysty wyklada się tak: „ Przy-  
„ znam się, mowi on, że dołtoyność Pisma  
„ Bo-*

Boże Świętego Ludwika! racz  
weyźrzeć łaskawie na Dziedzica Cnot  
i Tronu Jego, na tego to dobroczyn-  
nego Monarchę, który nami rządzi;  
obdarz go błogosławieństwem Twoie-  
mi, iak nayobficiey. Spraw, aby  
chwalebne Jego zamysły swoy sku-  
tek osiągnęły. Jest On Oycem Lu-  
du

---

„ Bożego zadziwia mnie, a świętość E-  
„ wangelii do serca mego mowi. Otworz  
„ xięgi Filozofów z całą ich okazałością,  
„ iak one są małe na przeciwko tey! Czy-  
„ liż może bydź, aby xięga zarazem tak  
„ wysoka i tak prosta była dziełem ludzi?  
„ Możeż bydź, aby ten, którego ona dzieje  
„ maluje, samym tylko był człowiekiem.  
„ Jestże tam brzmienie mowy zachwyco-  
„ nego albo wyniosłego Sekciarza? iaka  
„ słodkość, iaka czystość w obyczajach ie-  
„ go? Co za poruszająca w nauce uprzej-  
„ mość! co za wygorowanie w maxy-  
„ mach! co za głęboka w rozmowach mą-  
„ drość! iaka przytomność ducha, iaka wy-  
„ tworność i iaka dokładność w odpowie-  
„ dziach! co za panowanie nad pamiętno-  
„ ściami! Gdzie jest człowiek, gdzie jest  
„ mędrzec, który bez słabości i bez chępli-  
„ wości umie czynić, cierpieć i umrzeć? „

du swojego, niech się stanie umiłowaniem Jego i rozkoszą. (\*)

Utwierdz chwiejącą się władzę Jego; zamień w słodycz i pociechę gorzkie trudy, które mu zadaią te nieszczęścia, pod których ciężarem ięczemy. Tak się niech stanie.

Napisany 1. Lipca 1790.

ELLEON BISKUP TULONU.



---

(\*) Nie tylko panowanie Ludwika XVI. tę prawdę dowodzi, ale koniec jego życia tak jest wspaniały, heroiczny i cnotliwy, że się żaden z prześladowców jego na takowy nie zdobył, bo do tego nie potrzeba zapamiętałej odwagi, ale potrzeba przekonania gruntownego o niewinności, i zaufania: że ofiara takowa pewna jest nadgrody nieskończony.



# W Y K Ł A D

*Prawideł i Rządu Kościoła  
Katolickiego, Hierarchia i  
Stałość Duchowieństwa Jego,  
Tudzież Stosowne do Tego  
Listu Pasterskiego Uwagi  
Polityczne.*

)( 61 )(

§ I.

## W Y K Ł A D

PRZAWIDEL I RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Nie masz i nie było Rządu okazalszego i gruntowniejszego, nad Rząd Kościoła Chrystusowego Katolickiego, uważając go nawet w względzie doskonałej Polityki. Na przekonanie się o tak głównej rzeczy, staraliśmy się go poznać, iakim był postanowiony od Chrystusa Pana i wprowadzony od Apostołów, utrzymywany przez Uczniów, utwierdzony przez *Koncylia Ekumeniczne* czyli Zbory Powszechne, używany bez przerwy i odmiany od Kościoła Powszechnego, pod władzą i powagą nieoddzielną Namiestnika Chrystusowego; a coraz pilniey się tej Prawdy od Bo-

ga

ga pochodzący ucząc i niezawodnych skutków z niej dochodząc, rozum ludzki musi ją uczuć, poznać i bydź mocnym podziwieniem nad nią wzruszonym. Nie znajdzie bowiem innego w niej Prawodawcy i Nauczyciela, iak samego tylko Boga.

Wiara tego Kościoła Święta i niewątpliwie niebieska wszczęła się zaiste w nicości i ubóstwie, ale zaraz niosła na sobie oznakę i piętno swej wielkości. Powstała w ucisku cudowną siłą, wzniosła się sama do najwyższej okazałości; bo tak przystało Dziełu Bożskiemu, aby nie było wsparte mocą ludzką.

Cokolwiek nieobłąkanego uczyniwszy zastanowienia się poznamy, że prawidła Rządu Kościoła Katolickiego.

ckiego są szczególny doskonałości: dla tego, że są stósowne do wszystkich wieków i czasów, dogodne wszystkim narodom i krajom, przeciwnego nawet wyznania i wierzenia, bo dążą do ich spokoyności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; a taka ogolność i powszechność nie wyszła nigdy z ręki ludzkiej, ani od najmędrszych prawodawców.

Z iak mocnym uczuciem i wzruszeniem gruntowney Czcii poznaje Katolik w prawidłach od Chrystusa nadanych Kościołowi swojemu tę moc nadzwyczajną i nadludzką, przez którą osiągnął zwycięztwo nad mocarstwami świata, a tyrannami swych uczniów; iak ten Kościół równie jest mocen zwyciężyć nieprawości ludzkie, usiłowania niewiernych, okrutne  
katu.

katusze, ponęty i podchlebstwa pomysłności.

Kto mógł inny iak sam Bóg połączyć w Rządzie Kościoła swojego porównanie i umiarkowanie wolności z podległością? Jest w nim władza zawsze czuwająca i dzielna w iego Naczelniku; nauka Chrystusowa samym iego Uczniom i Ministrom powierzona, na Słowie Boskim ugruntowana, do której żaden błąd wkraść się nie może, aby nie był postrzeżony i naganiony. Kto mógł inny, iak sam Bóg uczynić prawa swoje nieodmienne i Skład Kościoła tak zabezpieczony, iż ten zdołał tryumfować nie tylko z tyranów, którzy go prześladowali, ale i z przewinień iego Rządców, tak dalece: że klucze Piotra powierzone niektórym mniej  
dogo-



dogodnym Pasterzom nie mogły być użyte na skażenie cnotliwej i świętej Religii; ani obłąkanie iey Nauczycielowi Synów nie przyniosło inney Kościołowi dolegliwości, iak tylko pamiętkę osobistych ich wad i występków. Skład zaś Praw Kościoła Chrystusowego dostał się nienaruszony następnym iego Przewodnikom.

Któraż inna Ręka iak Wszechmocna mogła oznaczyć tak pewną granicę między władzą Duchowną i Świecką: iż gdy kiedykolwiek ośmieleono się owęż przestąpić, musiano zaraz wpadać w przepaść błędu i anarchii? Kto w tem nie uzna dzieła samego Boga: pewnie powie, że to przypadek; atoli nie dowiedzie nigdy w przypadkach takiej stałości i nieodmienności. Napastowany Kościół

E

Chry-

Chrystusów w samych swych pier-  
wiastkach, i przez wiele wieków,  
od silney i dzikiey natarczywości  
Panów świata i nieprzeliczonych Ka-  
cerzów: dochował iednak nienaru-  
szenie swey Nauki i Rządu stałego;  
iako dwie istoty i siły dające sobie  
wspólną i wzajemną pomoc. Nauka  
bowiem, czyli Wiara, zabezpiecza  
charakter i cechę Rządu Duchowne-  
go, a ten dochowuje w całości skarbu  
Wiary i nauki sobie powierzoney.

Nad to ieszcze; przetrwał ten Ko-  
ściół pomyślnie wiele wieków, niebe-  
spiecznieyszych nad wszelkie napa-  
ści i prześladowania; a lubo pō-  
myślności ciągle wznieciły czasem  
w Rządzcach iego, iako ludziach, py-  
chę, która mogła była świętości ie-  
go uwłaczać: lecz Bóg dopuścił w  
takim

takim razie prześladowanie i Kacerzów, którzy przez swe błędy przymusili Kościół Chrystusów, aby stanął dzielnie przy Prawidłach swego Nauczyciela, aby podniósł i ożywił w sobie świętą *energiją* i męstwo, wsparty od Ducha Boskiego, podług potrzeby, w sprawie i obronie jego; a w tem okazał się bydź dziełem jego, nie mogącym błędzić, ani ustawać w swej trwałości i cnocie. Tak postępując łatwo pokonał napaści i błędy, łatwo nad niemi otrzymał zwycięstwo, i w tem postępku poznał lekarstwo, które mu Bóg zesłał w samychże jego nieprzyjaciółach i prześladowcach.

§. II.

o JEDNOŚCI I NIEROZDZIELNOŚCI TAK NAUKI,  
JAK I RZĄDU KOŚCIOŁA.

Oycowie i Doktorowie Kościoła  
Katolickiego, którzy w różnych  
E 2 wie-

wiekach bronili go od Schizmy i wszelkiego odszczepieństwa, Apostolstwo iego dzielili na dwie części istotne, to jest: nauki i władzy. Kto więc iedney z tych odstępuje, przestaje być członkiem tego Kościoła: bo nie słuchając iego nauki, lub nie uznając iego władzy, być członkiem nie może; a gdy nim nie jest, więc być musi odszczepieńcem.

Chrystus Pan chcąc uwiecznić na ziemi Prawdy święte, których sam nauczał: postanowił Kościół, w którymby zawsze ich świętość utrzymywana była; ten zaś Kościół chciał mieć złożony z iednego i nierozdziel nego Składu. Rozdzielność bowiem wprowadza różność: bo ta część odmienną staje się od owey, od której się oddala; tem bardziej  
dzieie

dzieie się to w ten czas, gdy od-  
dalał się usiłując być inną, i  
przeciwną. Ten Skład Kościoła od  
Chrystusa postanowiony w Osobach  
Apostołów, trwać dotąd nie przestał  
w ich Następach, tak w nauce nie-  
odmienney, iako i w władzy nad  
Uczniami w iedności Kościoła bę-  
dącemi; ci zaś do tej iedności nie  
należą, którzy albo innych Nauczy-  
cielów szukają, albo nie będąc tego  
powołania i władzy od nayspier-  
wszego Nauczyciela pochodzący,  
sami siebie, lub innych chcą nau-  
czać. A lubo nauka Chrystusowa  
jest ztwierdzona cudami od samych  
Pogan przyznanemi; lubo cudownym  
sposobem ogłoszoną po całym świe-  
cie została; lubo pewność i prawdę  
iej Krew Męczenników dowiodła i  
po-



poświęciła: powstały iednak przeciwko niej obłąkane a przewrotne umysły ; lecz te zawsze Kościół zwyciężył, iako mający w Składzie swoim broń niezawodną ; a taką przez kilkanaście wieków walkę wstrzymawszy nie uyrzy w rozumie ludzkim nic nowego, ani mocniejszego nad to, co przed tym wynaleźć i wymyślić usiłowano. Te więc wszystkie napaści, które wiek terażniejszy ma za nowe, dawno od Kościoła zwyciężonemi zostały; trzeba tylko iego głosn posłuchać, a każdy wątpliwy zaspokoionym zostanie; trzeba się od niego nauczyć, iak na takowe zarzuty odpowiedział.

Gdyby Kościół Chrystusów nie był tak, iak iest zapewniony, od swego Nauczyciela, że mu zbłądzić

nie

nie dopuści: to, po ludzku mówiąc, sam Skład iego złożony z Osób wszelkiego rodzaju doskonałości, czy nie powinien zapewniać wszystkich, że w nim więcej się powinno znaleźć nauki i światła, iak w którym Pi-sarzu przewrotnym i iego uczniach? Komu tu podobniejsza pobydzieć? Komu raczy należy zaufać? Jakiey są powagi Pisarze próżności względem Doktorów Kościoła Katolickiego? Którychże z pomiędzy nich porównać możemy z Atanazym, Chryzostomem, Hieronimem, Augustynem, Ambrożym i innemi?

Oycowie i Doktorowie Kościoła Katolickiego, którzy w różnych wiekach bronili ten Kościół od Schizmy i Herezyi, uznawali w nim bydź dwoiakie, czyli z dwóch części  
isto-

istotnych złożone Apostolstwo, to jest: z nauki podaney i przesłaney mocy Rządowej czyli *Jurydykcyi*. Ci nawet, którzy odłączyli się od Powagi Kościoła, przyznają: że Apostolstwo czyli władza nauczania Wiary, jest iemu właściwa i istotna, iako charakter, który go różni od Społeczeństw od niego oddzielnych.

Ci, mówię, zgadzają się w tej mierze z Herezyarchami wszystkimi pretendującemi przywrócić naukę Kościoła do czystości Apostolskiej. Ale Doktorowie tego Kościoła mówią tak do iednych, iako i do drugich, że ieżeli Apostolstwo nauki jest koniecznie potrzebne i właściwe pewney Społeczności Wiernych: władanie czyli *Jurydykcyą* także iey jest istotna. Jakkóż, poselstwo prawne i w nim udział

włada-

władania iest ściśle złączony z prawą nauką, gdyż przez władanie tylko, może być nauka podana, ogłoszona i zabezpieczona. Gdyby ten kanał, przez który podane nam są tajemnice Wiary świętey, mógł być przerwany: iakbyśmy mogli być pewni, że nauka, którą nam Kościół przez niego podaje, wypływa z czystego swego i właściwego źródła? Prześladownicy Kościoła Katolickiego nie zaniedbaliiby byli zapewne oznaczyć i wytknąć tego punktu i czasu, w którymby złączność i ciągłość owego kanału przerwana została.

Chrystus Pan chcąc, aby te święte iego Prawdy, które przyniósł na ziemię, nigdy zapomniane i zatraczone nie były; powierzył ie Urzędowaniu czyli Ministrowi takiemu,  
iaki

jakie nigdy nie ustaje, które ciągle odnawia się, i jest zawsze toż samo: więc ten święty *Depozyt* czyli skład nie przechodzi przez odmienne ręce: bo iak całemu Ciału czyli Zbiorowi Pasterzów był oddany, tak ich następstwo osobiste i szczególne nigdzie go nie przenosi; owszem to następstwo nieprzerwane formie i składa ciągłą trwałość całości iego. Każdy bowiem z tych Pasterzów odbiera razem od swego Poprzednika i wszystkich współników *Tradycyą*, to jest przesłanie wiadomości i nauki, którą znowu podaje złącznie z innemi współzwiązecami swoim następcom. Jest to więc łańcuch nieprzerwany, którego pierwsze ogniwo zaczyna się od Jezusa Chrystusa, a rozciąga się przez wszystkie wieki, dla złączenia  
ich



ich w iedney Wierze. I tak Ministrowstwo czyli namiestnicza władza trwająca w Kościele jest też sama, którą Apostołowie odebrali od *Jezusa Chrystusa*: iako i nauka, która się w tem Kościele ogłasza, jest też siania, którey on Apostołów nauczał. Apostolstwo władania jest twierdzą Apostolskiey nauki; nie można więc wzruszać iednego bez nadwerężenia drugiego.

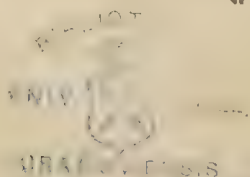
Kościelna władza i moc dwoiakiego znayduie się różnego rodzaju: iedna jest szafunku łask i udzielenia charakteru, druga zwierzchnictwa czyli *Jurydykcyi*. Obiedwie pochodzą od Apostołów, którzy ie odebrali od *Chrystusa*; w ciągłej trwałości tych dwuch władz, zaczawszy od Apostołów, którzy naypierwsi ich używali, aż do Biskupow

skupów, którzy ich teraz używają; iest Apostolstwo Ministrostwa, czyli Urzędowania namiestniczego, Chrystusa samego. Moc *Ordynacyi* czyli święcenia i charakteru udzielania uwieczniła się bez przerwy, przez *Ordynacye*, czyli święcenia Biskupów i Kapłanów, podług przepisu kanonów. Apostołowie poświęcili pierwszych Biskupów, a ci innych; i tak Biskupi żyjący tenże sam charakter odebrali, który mieli pierwsi następcy Apostołów. Jeżeli kiedy znalazł się iaki zuchwały człowiek, który chciał *konsekrować* kogo na Biskupa, nie odebrawszy sam wprzód od następców Apostolskich charakteru Biskupiego: *ta Konsekracya* nie tylko była nieprawna, ale i wcale nieważna. Taki bowiem udział charakteru nie będąc  
tem,

tem, czem był Apostolski, jest czczym  
a nawet niczem. Moc *Jurydykcyi*  
mając swoy początek od początku  
Kościoła, będąc przywiązaną do Sto-  
licy pewney, od Władzy naywyż-  
szej Kościoła wyznaczoney, z przyłą-  
czeniem należącey do niey Dyece-  
zyi i iey rozciągłości: na takich to  
Stolicach ciągle Biskupów następ-  
stwo stanowi Apostolstwo *Jurydy-  
kcyi*.

Każdy następujący Biskup ode-  
brał tę *Jurydykcyą*, którą miał ie-  
go Poprzednik; o czem nieprzerwa-  
na *Tradycya* utrzymuje się, zaczy-  
wszy od samych Apostolów.

Założenie nowych Biskupstw u-  
czynione władzą następców Aposto-  
łów, należy do tegoż samego następ-  
stwa. Jedne Biskupstwa założone są  
w kra-



w kraiach, które poźnief przyięły  
 Wiarę świętą są tak Apostolskie, iak te,  
 które Apostołowie fundowali, gdy  
 naukę Chrystusa ogłaszali: przeto są  
 równie fundowane, iako i pierwsze  
 władzę Apostolską. Inne są Biskup-  
 stwa założone z podziału tych, któ-  
 rych Dyecezye zdawały się bydź  
 zbyt obszerne. Biskupi, których na  
 te Stolicie *installuią* prawnie; obey-  
 muia tę część Dyecezyi, która im  
 iest nadana od władzy Kościelney  
 Apostolskiej. Wszystkie te poźnief-  
 sze fundacye są nowe gałązki od iedne-  
 go drzewa pochodzące, które *wigor*  
 swój i żywioł bierze od pierwiastko-  
 wych korzeni, którym początek i za-  
 sadę dali Apostołowie. Przeciwnie,  
 gdyby iaki Biskup chciał dla siebie wła-  
 sną swą władzę założyć Stolicę nową  
 nową,

nową, toby wychodziło na to samo, coby iaka inna władza nieapostolska śmiała uczynić; nie będzie to Stolicą Apostolsko-Biskupią, gdyż nie będzie w porządku następstwa Kościelney i Apostolskiej *Juryzdykcji*. Ten, którego by na taką Stolicę wywyższono, może mieć Poświęcenie Apostolskie, ale nie będzie miał *Juryzdykcji* Apostolskiej; a zatem nie będzie sprawował Urzędu Apostolskiego.

Obrońcy Schizmy Francuzkiej z wyroków Zgromadzenia Narodowego zaszły, znalazłszy kilku zuchwałych Biskupów, którzy się odważyli *konsekrować* nowo od tegoż Zgromadzenia *nominowanych* Biskupów: przyznali bez trudności, iż Ministrostwo Kościelne powinno być Apostolskie takie, jaki jest ich Kościół,



ściół; ale pretendują przywiązać to Apostolstwo iedynie do samey *Ordynacyi*, czyli *Konsekracyi*, i utrzymują: że, gdy owi Biskupi *konsekrowani* byli od tych, którzy wzięli *Sakrę* od *Następców Apostolskich*: Urzędowanie czyli Ministrostwo, które sprawują, jest Apostolskie. Ale my zaś przeciwnie dowodzimy i okazujemy: Apostolstwo Urzędowania czyli *Jurydykcyi* ma związek nierozzerwany z Apostolstwem nauczania. Na uwiecznienie bowiem nauki, którą Chrystus powierzył Apostołom, nadał im jeszcze do tego władzę czyli Urzędowanie wieczyste, któreby trwało po nich, aż do końca świata. Więc nie sama *Ordynacya* czyli *Konsekracya*, ale następstwo Urzędowania, czyli *Jurydykcyja* przesyła i podaje przyszłym

czasom

czasom naukę. Mocą *Ordynacyi* przesyłają Biskupi do nieba modły swych Owieczek, Ofiary święte sprawują, *administrują* Sakramenta: ale mocą Posłanników i *Juryzdykcyi* ogłaszają Prawdy święte, i nauczają tego, co jest objawione, i od Kościoła do wierzenia podane; więc następstwo *Juryzdykcyi*, a nie *Ordynacyi* uwiecznia naukę. Weźmy na przykład szeregi Biskupów prawnie *konsekrowanych*, ale nie mających swych własnych Stolic, do których byłaby przywiązana *Juryzdykcyja* tak, jak są Biskupi *in Partibus*. Nie mając oni władzy wykonawczej ogłaszania nauki, jakże mogą ją uwiecznić? Uznajmy więc konieczną potrzebę *Sukcesyi* czyli następstwa *Juryzdykcyi*, to jest, ciągle następujących Biskupów na Stolicę Bisku-

pie, dla przesyłania z wieku w wiek  
Prawodawstwa Chrystusowego. Ta-  
ka zaiste była nauka wszystkich Oy-  
ców Kościoła: uznają oni za nayspier-  
wszy fundament *Tradycyi* Apostol-  
skiej następstwo ciągłe Biskupów,  
zaczawszy od Apostołów. I tak mię-  
dzy wielu innemi napisał Ireneusz S.  
*Ad eam iterum traditionem, quæ  
est ab Apostolis, quæ per successio-  
nes Presbyterorum in Ecclesiis cû-  
stoditur, provocamus eos, qui ad-  
versantur traditioni.* Contra Hæres.  
lib. 3. cap. 2. Do tey znowu *Tra-  
dycyi* podaney od Apostołów i od  
ich Następców Kapłanów w Kościele  
dotąd dochowaney, powołujemy tych-  
że samych *Tradycyi* przeciwników.

\*\*\*\*

\*\*\*

§. III.

WZIELNOŚĆ WŁADZY DUCHOWNEY I ROŻNOŚĆ  
IEY OD ŚWIECKIEY, GDZIE DALBY OKAZUIE  
SIĘ HIERARCHIIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I  
STAŁOŚĆ DUCHOWIENSTWA JEGO.

Jest w Kościele Władza Duchowna  
różna i oddzielna od Władzy świe-  
ckiej iakiegokolwiek rodzaju Rządu.  
Ta prawda właściwa iest naturze i  
istocie Kościoła *Chrystusowego*. Ko-  
ściół iest Zgromadzenie czyli Spo-  
łeczność, więc w niej musi byź Rząd;  
musi byź Władza, która nią rządzi.  
W Kościele iest *Depozyt* czyli skład  
Wiary, Sakramentów i wszystkich po-  
żytków Duchownych, które *Chrystus*  
oddał mu, przyszedłszy na świat: po-  
winien więc dochować ten święty  
*Depozyt* wszystkim wiekom. Trzeba  
ieszcze dla tego samego, aby była

iakaś władza, któraby nie tylko sądzić mogła, na czem się zasadza prawdziwa nauka; co iest koniecznie potrzebnego do przynależytego *administrowania* Sakramentów; ale także zarządzała tem wszystkiem, co się ściąga do dobra Duchownego, którego Kościół daie uczestnictwo Wiernym. Jest więc iakaś władza w porządku Duchownym, to iest taka, iaka zdolna rządzić, dzielić, i zasilać temże dobrem na łonie Kościoła złożonem. Gdzież iest takowa władza? Jestże w Kościele? Jestże gdzie indziej? Czyliż Władzom Świeckim nadał *Chrystus* moc rządzenia iego Kościołem; i dozwolił stanowić wyroki o iego nauce, o iego Sakramentach, o wszystkich rzeczach Duchownych? Albo czyli postanowił władzę Duchowną, moc taką mającą? Oczywista



wista iest, podług własności istotney Kościoła, iż to staranie nie mogło bydź powierzone władzom świeckim.

Kościół ten iest *Katolickim*, to iest *uniwersalnym*, czyli powszechnym. Gdyby prawo nim rządzenia i stanowienia w rzeczach iemu powierzonych, należało do władzy świeckiej; byłoby tyle Prawodawstw w Kościele, tyle Sądów o iego nauce, tyle prawideł różnych i nawet sobie przeciwnych we wszystkich widokach: ile iest Państw, Królestw i rodzajów Rządów na świecie. Ale Kościół iest ieden, Wiara iego iedna, Chrzest ieden, *Eucharistia* iedna, Urzędowanie iedno; sprzeciwia się tedy iego istocie, aby Rząd iego, nauka i Sakramenta były podległe wielości i różności zdań obcych.

Wia-

Wiara utworzona od Fundatorów Państw; przywiązana przez Politykę do ich *Konstytucyi*, którą postanowili; mająca to ograniczenie, iako i Kraie, dla których jest napisana: podległą jest wóli Rządowej przez wyrokiey Autorów. Religia zaś *Chrystusa*, wprowadzona od niego, dla złączenia wszystkich Narodów pod jedno prawo Wiary, która rozkazała podległość wszystkim Władzom Rządowym; żadney w szczególności nie zabiega, ani nie wyłącza: bo jest dla wszystkich ludzi, i dla wszystkich Rządów. Nie może bowiem być podległą jednego rodzaju Rządowi, wyłączając inne; ani być powierzona woli arbitralney, a często sobie przeciwney, różnych Mocarzów i Mocartw. Jest tedy koniecznie potrze-  
bna,

bną, aby też Wiara miała swoy Rząd osobny i Władzę udzielną. Nadto, Kościół będąc powszechnym, powinien być i utrzymywać się nie tylko w Narodach, które go szanują, i temu się poddały: ale nawet w pośrzed Narodów, które Wiary iego nie uznają; w pośrzed nieprzyjaciół i prześladowców. Sprzeciwia się samemu rozumowi, aby *Chrystus* dał władzę rządzenia Kościołem, tym nawet, którzyby go chcieli zburzyć; aby owi mieli sądzić o iego nauce, którzyby mogli użyć wszystkich sił do zarażenia iego nauki; stanowić o Sakramentach, i one znieważać. Musiał więc koniecznie *Chrystus* postanowić w Kościele swoim Rząd i Władzę, której nadał stósowną do tego moc i powagę; i to to jest, co nazywają *Władzą*

*dzę Duchowną*, która przez swój cel, środki i *objekta* sobie podległe, zupełnie się różni od władzy świeckiej; która tak winna iest zabezpieczyć nam życie doczesne, spokojne i szczęśliwe: iak Duchowna powinna prowadzić Wiernych do Ojczyzny niebieskiej, przez sposoby duchowne, w iey rękę zostawione. Gdy więc Władza Kościelna zupełnie się różni od Władzy świeckiej, i iest równie naywyższą: toć nie może iey bydź podległą. Władza *dependująca* od innej, nie iest istotną i udzielną władzą. Rząd Kościoła nie może bydź powierzonym dwom Władzom: które ieżeli sobie są równe, któż niemi powodować będzie, gdy się poróżnią, pokłóca? *Chrystus* Pan nie posłał Xiążąt ziemskich, tak iak sam był od Ojca posłany; ale Apostołów i ich

ich Następcow, mówiąc do nich: *Qui vos audit, me audit, & qui vos spernit, me spernit: qui autem me spernit, spernit Eum, Qui misit me. Luc. x.*

Przepowiedział im nawet, że Rząd, którego im w Kościele swoim powierzył: wystawi ich na prześladowanie i męczeństwa, których doświadczać będą od władzy świeckiej, od Mocarstw świata i Królów: *Cavete autem ab hominibus: tradent enim vos in Conciliis & in Synagogis suis flagellabunt vos; & ad Reges ducemini propter me in testimonium illis & Gentibus Math: x.*

Jakże mógł *Chrystus* dać władzę nad Kościołem swym tej Mocy, która Uczniów ięgo, Posłańców ięgo prześladować miała?

Rząd



Rząd nie iest nic innego, tylko staranie i opieka, dla utrzymania rzeczy, swoiemu dozorowi oddaney: iakże ią oddadź z umysłu można w ręce niebezpieczne, w ręce prześladowców?

Mówi w tey mierze iasno i mocno *Osius de Corduba* do Cesarza Konstancyusza: *Desine, quæso, & memineris te mortalem esse; reformida diem iudicij; serva te in illam diem purum. Ne te misceas rebus Ecclesiasticis, neque nobis in hoc genere præcipe. Tibi Deus Imperium commisit: nobis, quæ sunt Ecclesiæ suæ, credidit. . . . Osi. Cord. Epis. ad Cons. Imp.*

Toż samo i inni Oycowie SS. zdaniem swoim ztwardzili, iako to *Atanazy S. Quando à condito ævo auditum est? Quando iudicium Eccle-*

*Ecclestæ auctoritatem suam ab Imperatore accepit? Aut, quando unquam hoc pro judicio agnitum est? In sua Epist.*

Grzegorz S. Nazyazeński: *An me liberè loquentem æquo animò feretis. Orat. 7.*

Ambroży S. do Walentyniiiana Cesarza: *Quando audisti, clementissime Imperator! in causis Fidei de Episcopis judicasse? Ita ergo quadam adulatione curvamus, ut sacerdotalis Juris simus immemores; & quod Deus donavit mihi, hoc ipse aliis putem esse credendum. Si docendus est Episcopus à laico, quid sequatur: laicus ergo disputet, & Episcopus audiat; Episcopus discat à laico. Epis. 21.*

Teodor Studita: *Ne tentes, ô Impe-*

*Imperator! Ecclesiasticum Statum  
dissolvere: ait enim Apostolus:  
Quosdam quidem posuit Deus in Ec-  
clesia; primùm Apostolos, deinde  
Prophetas, tertio Pastores & Do-  
ctores ad perfectionem Sanctorum:  
non dixit, Reges. Apud Baron:  
ad an: 814. n. 21. & 22.*

Toż samo przyznali naymo-  
cnieyszy Obróńcy władzy świeckiej,  
iako wielki Bossuet: Kościół i Mo-  
„ narcha są dwie władze nikomu nie  
„ podległe, ale z sobą złączone.

Tenże: *In eo sunt Patres o-  
mnes, ut ambas Potestates (videlicet  
spiritualem & sæcularem) divino  
numine separatas, ac suis finibus  
circumscriptas unicè Deo subiectas  
esse prædicent. In defens. Cleri Galli:  
par. 2. l. 5. c. 33.*

Ten-

Tenże: *Sacerdotalis Principatus forma, & regimen expressè sunt à Deo instituta; Civile Imperium generatim tantùm traditum; hominum arbitrio forma relicta est, si-  
vè illa Monarchica, si-  
vè Aristocratica, si-  
vè Popularis esset. At verum  
quidem Sacerdotium, illiusquè Po-  
testatis legitima administratio cum  
vera Religione conjuncta est; Impe-  
ria verò legitima & apud infideles  
vigent. Ibid. part: 2. lib. 5. cap. 3.*

Przyznali tę prawdę sami Mo-  
carze świata i ich Urzędnicy. Takie  
bowiem zdanie Walentyniana, iedne-  
go z nayznakomitszych i naysię-  
dzniejszych Cesarzów, zaświadcza  
dawnych Dzieiów Kościelnych Pi-  
sarz Sozomen: *Piè admodum in De-  
um affectus fuit, aded ut, neque Sa-  
cerdo-*

terdotibus quidquam imperare, neque novare aliquid in Institutis Ecclesiae, quod sibi deterius vel melius videretur, omnino aggredetur. Nam quamvis esset optimus sanè Imperator, & ad res agendas valde accomodatus: tamen hæc suum iudicium superare existimavit. Sozomen Hist: Eccles: lib. 6. c. 21.

Honoryusz Cesarz to powiedział: *Si quid de causa Religionis inter Antistites ageretur, Episcopale oportuit esse iudicium. Ad illos enim rerum Divinarum interpretatio; ad nos Religionis spectat obsequium.* Epist: Honorii Aug: ad Arcad.

Zdanie i słowa Karola W. wzmiankuie Bofsuet w Dziele swoim: mówił on do Biskupów; *Je veux qu' appuyés de notre secours, & secondés de notre*



notre puissance, comme le bon ordre  
 le prescrit: vous puissiez executer,  
 ce que votre autorité demande. Bos-  
 suet Politique sacrée. liv. Art: 5.  
 prop. 11. „ Chce, mowit on do Bisku-  
 „ pów, iżbyście wsparci naszą pomo-  
 „ cą, i utrzymywani naszą siłą, iak do-  
 „ bry porządek przepisuie: mogli wy-  
 „ konywać to, co władza wasza wy-  
 „ maga. „

Parlament Paryzki to Dekretem  
 swoim przyznał: *Pro regimine &  
 Politia Reipublicæ Deus Summus  
 Collator duo Brachia, videlicet Sa-  
 cerdotium & Imperium, ut duas Ju-  
 risdictiones ab invicem separatas,  
 distinctas, & divisas, ab ipso Deo,  
 coæquali pendentes, quibus princi-  
 paliter mundus regitur, desuper  
 contulerit, & ordinavit. Arrêt du  
 Parl. de Paris du 14 Aout. 1383.*

Dla Rządu i Policyi Rzeczypospolitey Bóg, Naywyższy Prawodawca dwie władze pozwolił, to iest duchowną i świecką, iako dwie zwierzchności oddzielne i różniące się między sobą, temuż Bogu równie podległe, któremi to nayistotniey świat iest rządzony, z wszechmocney Woli swoiey nadał i postanowił.

Przeciwnie Pisarze terażnieysi o Władzy Kościoła piszą i mówią; to iest tak: Władza Kościelna zasiąga iedynie i szczegolnie rzeczy Duchowne, to iest te, które do zbawienia Duszy należą i pod zmysły duszne podpadaią. Wcale zaś nic nie należą do rzeczy doczesnych i zewnętrznych; bo temi rządzić powinna władza Cywilna. Odpowiedaiąc na to, tak mówię: Prawda iest, że Kościół

kościół i Rząd iego nie ma innego celu, iak poświęcenie i zbawienie dusz ludzkich: ale działać w sprawie ich, i one prowadzić do tego zamiaru, nie może bez użycia środków powierzchownych. Kościół iest zapewne Zgromadzeniem Duchownem, ale widzialnem; gdy zaś ten iego iest *charakter pryncypalny* i konieczny, działanie więc iego bydz musi widoczne i iawne. Pasterstwo, że Osobom Duchownym należy, nikt tego nie przeczy: a iakże go sprawować mogą bez władania powierzchownego? Jak przepisywać i stanowić sposob oddawania winney czci Bogu, bez mocy onego ustanowienia i zachowania? Jak w tey mierze przestępnych od błędu odwieść; upornych ukarać; szkodliwych oddalić? Wszystko to

inaczej wykonane byź nie może,  
tylko przez czyny powierzchowne.

Rozróżniaią w Religii te trzy części: Naukę, Moralność i *Dyscyplinę*, czyli karność. Nie może nikt temu przeciwić, aby nauka będąc w Ręku i Składzie Kościoła, nie była *obiektem* duchownym należącym do zbawienia, toż samo i Moralność; a te obiedwie aby były bez błędu, aby Nauczyciele byli do nich użyci, aby byli dobrzy, oświeceni; nie może niemi nikt inny władać, iak Kościół; tak przeto, że w składzie iego znayduią się, iakoli też że straż tego wszystkiego powierzył mu Bóg i Prawodawca Należywszy. Gdyby ta Władza podzielona była: iakżeby sam Kościół mógł to wszystko wykonać? Jak wiele Rząd iego doznawałby przeszkod do pełnienia swych

swych obowiązków! a tych doznając uchybialby zapewne tego celu, dla którego jest postanowiony; a zatem byłoby na ziemi tyle Wiary Nauczycielów, ile prawie ludzi: tak iak teraz doświadczamy, gdy każdy sobie przywłaszcza wolność, nie tylko rezonować o Wierze, ale i o niej nauczać; gdy każdy chce być Nauczycielem, nie Uczniem.

Oczywistość tylu zdań i dowodów gdy od przeciwników i Filozofów terażniejszych odpartą bydź nie może: usiłują oni osłabić ją swojemi *excepcjami*, *modyfikacyami*, czyli raczej wykrętami; trzeba nam więc postępować dalej w tej materji dla okazania wszędzie niewątpliwej prawdy, i tej pewności: że związki dwóch Władz nie niszczą ich wzajemney niepodległości. G 2



Wszystko to, co było okazanego (mówią przeciwni) o pewności, niepodległości i rozciągłości Władzy Duchowney: może być prawdą, uważając Kościół udzielny, żadnego nie mający związku z ziemskimi Mocarstwami. I tak było w pierwszych trzech wiekach, gdy świat był jeszcze w bałwochwalstwie; gdy Wiara Chrześcijańska nie miała żadnego znaczenia w Rządzie krajowym; trzeba więc było, ażeby sam Kościół urządził, bez wpływu innego, to wszystko, co mu było potrzebne. Był więc pewnie w ten czas, zupełnie niepodległym w rzeczach nawet najmniejszych swej *dyscypliny*. Ale gdy Monarchowie przyjęli Wiarę Chrześcijańską: uczynili ją Wiarą Państw swoich; zaszły zatem związki między Kościo-

ściołem i Panowaniem, które wprowadziły nowy rzeczy porządek. Co-  
kolwiek jest w jakim Państwie i kraju,  
musi w swym względzie do niego nale-  
żeć; a stąd Kościół nabywa krajowych  
związków, gdy tam powstaie, i jest  
przyjęty. Skutek tych związków to  
sprawuie: że wiele *obiektów*, które  
wprzod nie *interesowały* Rządu tego  
kraj, i do samego tylko Kościoła na-  
leżały, któremi on sam władał: stają  
się ważnemi *obiektami* w porządku  
politycznym; a zatem Władza Cywil-  
na powinna niemi zarządzać: ponie-  
waż ta Władza ma prawo niewątpli-  
we do tego wszystkiego, co należy  
do porządku publicznego. Tego więc  
rodzaju rzeczy należą do porządku  
działań interesów doczesnych, do  
których Władza Duchowna nie ma  
żadne-

żadnego prawa; gdyby go zaś miała, łatwo iest poznać, iakiby stąd nastąpił nieład w Rządach Cywilnych: interesem bowiem publicznym czyli Stann, władałoby Duchowieństwo. Nie była pewnie w tem Wola Pana Boga *Autora* Władzy Kościelney, aby *Ministrom* swey Religii dał moc władania i rządzenia krajami, i przez to czynienia zamieszanie w Społeczeństwie politycznem. Potrzeba iest konieczna, aby w podobnych okolicznościach była moc przewagę mająca, i ostatni stanowiąca wyrok. W takich więc *obiektach* dwie Władze nie mogą zachować swey względem siebie niepodległości; a w zbiegu obu-  
dwoch, Cywilna zapewne musi mieć przewagę, tem bardziey; gdy *objekta*, które ie *interesuia*, nie należą ani  
do

do Wiary, ani do Moralności Chrześcijańskiej, ani do Sakramentów.

Te trudności i zarzuty wymagają po nas, abyśmy uważyli dwie Władze w nowym względzie. Dotąd kładliśmy je iak oddzielne od siebie, i nie mające żadnego z sobą połączenia. Trzeba nam je teraz widzieć, iako zbliżone do siebie i łączące się; a zatem dochodzić, iakie bydź mogą skutki tego połączenia. Zobaczymy Monarchów, których dotąd widzieliśmy obojętnych względem Rządu Kościoła, *Protektorami* onego, i pokażemy: iakie prawa daie im ta *prerogatywa*. Dowodzić przeto będziemy, że Kościół, ani przez połączenie swej Władzy z Cywilną, ani przez *Protekcją* Monarchów, do której się zwykł udawać w okolicznościach naglących: nie

utraca

utraca bynajmniej, ani nadwiera swęj Władzy Duchowney; owszem wszystkie części w zupełności dochowuje, tak iak i swą niepodległość.

Nie masz koniecznego związku między Rządem Kościoła, a Państwa, czyli Stanu: *Chrystus* Pan zafundował swą Wiarę, wolną od wszelkich połączeń porządku czyli Rządu Cywilnego, tak co do swego celu, iako co do środków dążących do niego. Co do celu Religii, ten jest iedyny: prowadzić Lud do błogostawieństwa wiecznego, starając się, aby tenże Lud żył spokojnie i szczęśliwie. Co do środków do tego przez Religiją używanych, te są: nauczanie *artykułów Wiary*, przykazow Boskich i Prawa *Chrystusowego*, zachowanie obyczajności cnotliwej i świętey, *administrowanie Sakramentów*, pobożność, po-  
dległość



podległość Pasterzom iedynie w rzeczach do Religii należących, ukarania iedynie duchowne.

Wszystko to nie tycze się wcale Społeczeństwa Cywilnego ; nie przeszkadza Obywatelowi do pełnienia obowiązków względem swej Ojczyzny ; ani na koniec psuie w czemkolwiek porządek Społeczności. Skutki iawne się tu pokazują na wsparcie tego rozumowania. Przez trzy pierwsze wieki, Monarchowie władający Państwem Rzymskiem byli bałwochwalcy, i nawet prześladowcy Kościoła: na ow czas, ten rządził się bez żadney Monarchów pomocy, nie mając żadnego związku z Władzą Cywilną; przecież się utrzymywał, nawet wzmagał, i rozszerzał. Jasna więc iest, że dwie Władze, o których tu mowa, nie mają koniecznych z sobą związków: że  
mogą

mogą się utrzymywać oddzielnie, i zupełnie od siebie oddalone; używać swego władania bez znoszenia się z sobą i układów wszelkich. Ale jeżeli porządek Cywilny nie jest z *natury* swej połączony z porządkiem Kościoła duchownym: to też w temże względzie nie są sobie przeciwne: *obiekta* bowiem czyli cele ich są różne, ale nieprzeciwne. Tak, gdy w pierwsiestkowym swem postanowieniu dwie Władze nie są połączone: mogą następnie być w właściwym związku, który lubo nie jest nakazany, ale też ani zabroniony; owszem bardzo jest zgodny z widokami Opatrzności opiekuiących się temi Władzami: ponieważ jest pożyteczny o budwom; wspierając się bowiem wzajemnie, wspólnie się utrzymują. Co przyznaie *Koncylium*

*lium Aureliańskie: Ad Divinam gratiam referendum est, cùm vota Principum concordant animis Sacerdotum. Conc. Aur. V. A. 549. præfat:*

Uznać w tem należy łaskę Boską, gdy wola Monarchów zgodna iest z duchem Kościoła Kapłańskim, to iest *Rządzców iego*. Jeżeliby zaś te Władze przeciwły się sobie: mogłoby stąd nastąpić wiele złego.

Gdy Monarchowie przyjęli Wiarę Chrześcijańską: uznali zaraz, iż gorliwość ich i pobożność wymagała tego po nich, aby byli iey Obrońcami i *Protektorami*, co w dwoiakim sposobie dopełniali: nakazywali wyrokami swemi posłuszeństwo *kanonom*; nadawali Kościołom *fundusze i przywileie*. I te są iedyne związki, które zaszły, i dotąd trwają między Kościołem a Cywil-

wilnem Panowaniem: inne się nie znayduią; i jest nawet rzeczą do okazania nader trudną, aby iakie były szczególniejsze.

Co zaś do ustaw Monarchicznych ściągających się do *exekucyi* Praw Kościelnych, należy się tu zastanowić. Gdy przed przyięciem Wiary Chrześcijańskiej przez Monarchów Kościół Rząd swoy, sam utrzymywał Władzę od *Chrystusa* sobie nadaną; czyliż ta Władza uszczuploną i zmniejszoną została, przez przeście Monarchów na łono Kościoła? Czyli zaszła iaka ustawa podległości Kościoła Monarchom? Bo trzeba koniecznie utrzymywać, albo że wyznanie Wiary przez Monarchów nadało im Władzę nad Rządem Kościoła, którey przed tem nie mieli; albo przyznać, że Kościół zachował pod Monarchami Chrześcija-

ścianaми zupełność i niepodległość swej Władzy, której używał pod Cesarzami bałwanów czcicielami.

Wszakże, wszyscy się na to zgadzają: że tak Monarcha prawowierny, iako i niewierny mają zupełną w panowaniu swoim władzę; że o budwom równe należy się posłuszeństwo. I tak, *Konstantyn Kościoła Protektor* nie więcej miał prawa do władzy tegoż Kościoła duchowney, iak *Dyoklecyan prześladowca*. Czyliż może kto rozumieć, że wyroki Monarchów mogą uwłaczać prawom Boskim, i one odmieniać? A przecież powinienby nam tego dowieść, że, stanowiąc prawa w rzeczach dawniey do samego Kościoła należących, Monarchowie nabyli później tej władzy. Od Boga bowiem Kościół ma sobie Rząd oddany, co nale-



należy do iego stałości wewnętrzney i karności czyli *dyscypliny*. Błędna jest rzecz i bezbożna sądzić, że władza iakakolwiek Cywilna może odmieniać, zmniejszać i osłabiać moc od samego Boga Kościołowi nadaną; i że to, co było rzeczą duchowną przez wyrok *Chrystusa*, przestało bydź taką przez wyrok *Karola*. W takowem rozumieniu nie sam to tylko Kościół podległy byłby Monarchom, ale samo Bóstwo i święte iego prawa.

Kiedykolwiek w pierwiastkach Kościoła Monarchowie wydali swe wyroki stósowne do potrzeb iego, do zachowania praw i ustaw iego : uczynili to dla dobra tegoż Kościoła, dla dania z siebie przykładu ; i często na żądanie Władzy Kościelney. Tak bowiem uczynili: *Konstantyn, Theodo-*  
zyusz

*zygusz i Karol Wielki*; a któryż nad tych był większym Monarchą? Który znał lepiej swą władzę? Który nabył większey sławy?

Są w Kościele, iako i we wszystkich Społeczeństwach, dwie Władze *pryncypalne*: prawodawcza i wykonawcza. Przez *Protekcyą*, którą Monarchowie dają Kościołowi, nie nabyciają mocy Prawodawstwa; ale raczej nieiako wykonawczą, gdy się przykładają do wykonania praw od Kościoła postanowionych. Gdyby zaś inaczej było; ta *Protekcyja* przemieniłaby się w gwałtowność, i wywrócenie tego porządku, który się tylko utrzymać może Rządem i Władzą samego Kościoła. Rozwiązał tę trudność *Fenelon* Arcybiskup Kambrayski, Mąż nieśmiertelney sławy i

wyso-

wysokiej mądrości: „ Pewna jest, że Monarcha pobożny i gorliwy, nazwany jest Biskupem *Zakościelnym* i *Protektorem Kanonów*; wyraz to jest, który nieustannie z radością powtarzamy, w znaczeniu umiarkowanym, którego starożytni używali. Ale Biskup *Zakościelny* nie powinien brać się do Urzędowania Biskupa w Kościele będącego. Trzyma on miecz w ręku przy drzwiach Kościoła, ale się wystrzega wchodzić do niego. W tem samem czasie gdy *proteguie*, jest posłusznym. *Proteguie* uchwały ustanowione, ale żadney nie czyni. Otoż to jest dwojakie iego Urzędowanie, w którego ograniczeniu zostaje: *Pierwsze* jest w utrzymaniu Kościoła w zupełney wolności przeciwko iego nieprzyjaciółom zewnętrznym;

trznym, aby mógł wewnątrznie bez  
żadney przeszkody wydawać swe  
wyroki, *decydować*, potwierdzać, po-  
prawiać, poniżać wszelkie zapędy,  
które się podnoszą przeciwko nau-  
ce Boskiej: *Drugie* iest Monarchy  
takowego Urzędowanie wspierać i  
ocalać Kościoła *decyzye*, gdy te  
są od niego ustanowione; nie do-  
zwalać sobie nigdy pod żadnym  
pozorem, one tłumaczyć. To *prote-*  
*gowanie Kanonow* służy iedynie  
przeciwko nieprzyjaciolom Kościo-  
ła, to iest, przeciwko nowym Nau-  
czycielom, przeciwko rozumom  
krnąbrnym i zaraźliwym, i tym wszy-  
stkim, którzy się upornie poprawić  
nie chcą. Niech Bóg tego nie do-  
puszcza, aby *Protektor* rządził,  
albo uprzedzał to, co Kościół ma

H                      posta-

postanowić. Słucha on; powolnym  
 jest z pokorą; wierzy bez wahania  
 się: sam będąc posłusznym, przy-  
 wodzi innych do posłuszeństwa tak  
 powagą swego przykładu, iako wła-  
 dzą, którą piastuje. Wszakże, na  
 koniec, *Protektor* wolności nigdy  
 iey nie zmniejsza: gdyżby *Prote-*  
*kcyą* iego nie była pomocą, ale  
 iarzmem iawnem, gdyby chciał  
 przynaglać Kościół do *determina-*  
*cyi*, zamiast żeby on się sam do  
 niey skłonił. „ *Fenelon, Sermon*  
*prêché en 1707. au Sacre de l' Ele-*  
*cteur de Cologne.*

Justynian Cesarz w Prawach swo-  
 ich nazwanych *Novellæ*, tak mowi:  
*Ipsas leges post Canones & ad illos*  
*fovendos edi. Quod discrimen si ac-*  
*cura-*



*curatè expendissent neoterici, quidam, non adeò se absurdis opinionibus implicuissent, quibùs auctoritatem Principum ultra limites à Deo præscriptos porrigunt. Par: 83.*

Nie dowodzą tego przeciwnicy, w czymby Rząd Duchowny miał się przeciwieć Cywilnemu. Bo czyliż mu szkodzi opowiadanie prawideł Wiary, moralności Chrześcijańskiej, *administracya* Sakramentów, rozporządzenie nabożeństwa, rozdawanie jałmużny, używanie postu, *instytucya i destytucya* Pasterzów, naznaczanie kar duchownych? A to wszystko, są to *pryncypalne obiekta* Władzy Duchowney. Jakimkolwiek sposobem te byłyby rozrządzone: w czymże mogą bydz szkodliwemi Rządowi Politycznemu? Prawa Cywilne sąż tem obrażone? Do-

pełnianie obowiązków Cywilnych iest że przeszkodzone? Bieg rzeczy światowych iestże wstrzymany? zamieszany? Jakkolwiek Kościół użyie swej duchowney Władzy i niepodległości, wszystko w kraju w iednym zostaię stanie; wykonywanie więc tey władzy nie może szkodzić żadnemu Rządowi: owszem przez dopełnienie oney zapewniaią się obyczaię, utwierdza się spokojność i bezpieczeństwo, tak publiczne iako i prywatne.

Porzućmy tedy to błędne rozumienie, żeby Kościół miał panować w kraju; bowiem to iest przeciwko iego prawidłom, przeciwko iego zamiarom; i tego się solennie wyrzeka, iako nie na to od Boga postanowiony.

Mowią przecież ieszcze: Czyliż nie mogłoby to bydź, iżby te dwie władze

Władze, przeciwne sobie dawały wyroki: któreżyby w takowym przypadku słuchać należało? Odpowiedź jest prosta: W rzeczach Duchownych Władzy Kościelney, a w Cywilnych kraiowey. A iako *obiekta* tych dwóch Władz są w sobie zupełnie różne, nie mogą więc ich Ustawy być przeciwne; chyba w przypadku, gdyby ci, w których są ręku i mocy, chcieli sobie przywłaszczać wyższość i panowanie iedni nad drugiem.

Pewnie i to powiedzą: iż byź może, że *Ministrowie* Religii na złe używają swej Władzy Duchowney; i oraz często się zdarzało, że uniesieniem wyniosłością, usiłowali panować w tem, co należy do Władzy Cywilney. Ale coż to za zarzut? Czyliż może kto zabronić i ograniczyć tak czyiż  
chci-

chciwość, aby on nią nie był wzruszonym? Czyliż Ustawa i Prawo, dla tego jest szkodliwe, że może go kto zgwałcić, albo chcieć ten występki popełnić? Nigdy zaś niepodległość Kościoła nie nadaie mocy nikomu, aby dla niey miał wdzierać się w niepodległość Władzy Cywilney; owszem kładzie wieczną granicę między sobą, a Władzą Cywilną, i oney zgwałcenie uznać za rzecz arcy złą i szkodliwą, tak Kościołowi, iako i wszelkiej Społeczności. Mowmy w podobieństwie wspomnionego zarzutu: Monarcha czyli ma prawo przestąpienia granic swego Sąsiada, zagarnienia jego ziemi, dla tego, że to czyni? każdy przyzna, że nie ma prawa takowego: i czyliż dla tego złe jest ostrzeżenie granic każdego Państwa?

albo

albo daremna i szkodliwa Monarchow  
niepodległość? Coż dopiero mówić  
o Władzy Kościoła i iey niepodległo-  
ści, którey *obiekta* są zupełnie ró-  
żne od Władzy Cywilney? Dopoki  
*Ministrowie* Religii będą zostawać w  
granicach tey Władzy które im ozna-  
czył ich Prawo dawca; gdy z naywię-  
kszą niepodległością Rządu Kościoła  
sprawować będą: nie przyniosą za-  
pewne żadney szkody Społeczności  
polityczney. Tak i Władza Cywilna  
nie zaszkodzi Kościołowi i Religii,  
gdy przy obszerności i własności swo-  
iey zostawać będzie. Tak się wszy-  
stko utrzymywać powinno na ziemi;  
bo nieograniczność Władzy i Wszech-  
mocności samemu tylko Bogu jest  
właściwa.

Sądzą niektórzy bydz niewzru-



szonym *argumentem* przeciwko niepodległości Władzy Kościelney, wspartym na zdaniu *Świętego Optata Doktora*: „ Że Kościół jest w Państwie, nie Państwo w Kościele. „ Atoli coż tu jest trudnego do odpowiedzi; i nawet do zniszczenia tego zarzutu? A to dosyć jest, tyle powiedzieć: Kościół *Katolicki* jest powszechny, to jest, *Uniwersalny* względem całego świata: więc żadnego kraju i Państwa nie jest ściśniony granicą. Święty *Doktor* użył tej uwagi do *Donata*, który urażony przeciwko Cesarzowi, modlitwy za niego w Kościele swym zakazał; która, podług nauki *Pawła Świętego*, czyniona być powinna za Monarchów, nawet i bałwochwalców, którzy za czasów jego światem rządzą: bo Państw pomyślność złączona

czona jest z zwrostem Kościoła i nauki *Chrystusowey*: bo zamieszanie i wojna każdego kraiu równie jest szkodliwa tak Kościołowi w nim będącemu, iako i kraiovi. Zaczem, podług wyroków Kościoła, nie dość jest prosić Boga o pokoy kraiu, w którym się Kościół znajduie, przeto; że nie kray jest w Kościele, ale Kościół w kraiu. Jest, prawda, Kościół w Państwie, z owej strony, która należy do Praw Cywilnych i do Politycznych, do podległości winney, Władzy prawey Rządowey; ale znowu Państwo jest w Kościele w tem wszystkim, co należy do Rządu Duchownego, i co tylko sama Władza Kościelna stanowić może na mocy nadaney sobie od *Chrystusa Pa-na*. Gdyby bowiem Władza kraiova Cywilna chciała znosić Ustawy Kościoła, dawać,

dawac wyroki przeciwne prawidłom Religii, odmieniać obrządki, wywra-  
cać *Hierarchią* Kościoła: w tem  
przypadku nie byłoby w takim Pań-  
stwie Kościoła katolickiego; ale raczey  
*Schizmatycki*, i nie mający żadnego  
społeczeństwa i związku z Kościołem  
*Chrystusa*.

Nadciągnięcie przeto zdania i  
wniosku Świętego *Optata* przeciw-  
ko rozciągłości Władzy Duchowney  
jest bardzo źle użyte: bo nikt prze-  
czyć tego nie może, iżby iej wła-  
snością nie było to wszystko, cokol-  
wiek się tycze Wiary i nauki. Wła-  
dza nawet Kościelna w innym wido-  
ku wzięta, nie tylko się nie przeciwi  
Władzy świeckiey krajowey; ale o-  
wszem z iej woli praw swoich uży-  
wa: bo do któregokolwiek kraju Wiara

Chrze-

Chrześcianańska *Katolicka* wprowadzoną była, i iest: iey prawidła, i Rząd iey Kościoła od Władzy kraiowey Cywilney nie tylko przyięte zostaią; ale prawami tegoż kraju zaręczone są i zabezpieczone. Tak uczynił *Mieczysław I.* Xiążę Polski, gdy wezwał do swego kraju Nanczycielów Wiary *Chrystusowey*. Żadnego bowiem prawidła Rządu Kościołowi nie przepisał, ani władania nim nie ostrzegł dla siebie; ale taki przyjął, i jakim się tenże Kościół powszechnie rządził. Podobnież uczynili wszyscy Mocarze i Rzeczypospolite w przyięciu Wiary *Chrystusowey*, i założeniu Kościoła w ich krajach. Łączą się nawet kraje do krajow z warunkiem niektórych swych praw i przywileiów: czyliż dla tego powstaie nowy Stan w Stanie?

Tak

Tak przylączyło się do Polski Xięstwo Litewskie, Pruskie i Inflantskie.

Inny ieszcze iest zarzut takowy na wyrazach Świętego *Augustyna* za-  
 „ sadzony. Wszystko to, co nam roz-  
 „ kazuią ( mowi ten święty Oyciec )  
 „ powinno byđ zachowane dla poko-  
 „ iu powszechnego, gdy nie iest prze-  
 „ ciwne Wierze i dobrym obyczajom.  
 A że *disciplina* i Rząd Kościoła nie są  
 obiektem Wiary i Moralności: należy  
 więc Duchownym byđ w tem wła-  
 dzy świeckiey posłusznemi, cokol-  
 wiek im rozkazuje. Na to nie trzeba  
 żadney odpowiedzi, tylko wiernie ten  
*text Augustyna* Świętego wyłożyć;  
 to iest, mowi ten Oyciec Święty tak:  
*Quod enim, neque contra Fidem;*  
*neque contra bonos mores esse con-*  
*vincitur, indifferenter est habendum:*

¶ pro-



¶ *propter eorum, inter quos vivitur, societatem servandum esse:*

*Episto: 54. ad inquis:* Jak tu z tego można dowodzić obowiązku posłuszeństwa Duchownych Władzy świeckiej, w rzeczach *dyscypliny* i Rządu Kościoła: łatwo każdy osądzi.

*Fleury*, znakomity Dzieiów Kościelnych Pisarz, w wielu zdarzeniach i zatargach między Kościelną a świecką Władzą w zdaniu swem użyty: stojąc naprzeciw iedney, broni drugiey tak pisząc: Jako Władzy Rządu Cywilnego iest istotną i naywłaściwszą „Zwierzchności iego częstką sta- „nowić Prawa, *Magistratury*, Sędziów i *Ministrów*; tak do Władzy i Rządu Kościoła należy, „stawa- „nowić swe Prawa, Kapłanów, Sędziów i Urzędników: bo to iest

„ Pra-

„ prawo istotne każdego Społeczeń-  
 „ stwa. *Fleu: Disc: 7. sur l' hist:*  
*Ecc: Art: 1.*

Przywodzą jeszcze na dowód  
 podległości Władzy Kościelney Rzą-  
 dom krajowym Cywilnym przykłady  
 i czyny *Koncyliow* złożonych R. 813.  
 iednego w *Tours*, drugiego w *Chalon*  
 nad *Son* rzeką leżącym, trzeciego w  
*Moguncyi*. Te *Koncylia*, powiadają,  
*prezentując* swoje Ustawy czyli *Kano-*  
*ny Karolowi Wielkiemu* upraszały go,  
 aby w nich popoprawiał, coby było złe-  
 go; dodał, czego by nie dostawało; po-  
 twierdził, co mu się zdawać będzie.  
 Czyż to nie iest poddaż Władzy Ce-  
 sarskiej Cywilney praw Kościelnych?

Żeby na to odpowiedzieć do-  
 statecznie, trzeba wyłożyć słowa tych-  
 że *Koncyliow* każdego z osobna:

*Kon-*

*Koncylium Turońskie* tak mówi:  
A które (ustawy) podług *reguły Ka-*  
*nonow* poprawy potrzebują: oddziel-  
ne te zapisaliśmy, aby były Najia-  
śnieyszemu Cesarzowi okazane. „

*Szalońskie* czyli *Kabilońskie*:  
Ażeby przy rostopnem jego roztrzą-  
śnieniu, to, co rozsądnie postanowili-  
śmy, potwierdzone zostało; tak, w  
czem mniej dokładnie postąpiliśmy,  
jego doskonałością zastąpione było. „

*Mogunckie*: A co w nich, (to jest  
ustawach,) poprawy godnego znajdzie  
się, Twoja wspaniała Cesarska Godność  
niech każe poprawić; ażeby tak popra-  
wne, nam wszystkim, i całemu Ludowi  
Chrześcijańskiemu i Następcom na-  
szym były ku wiecznemu zbawieniu. „  
Co do pierwszego: Zasięga to *Kon-*  
*cylium* zdania Cesarza w ustawach  
swych

swych należących do *discypliny*.  
Aż ten się sędzi byź podległym,  
gdy czyiego zasięga zdania?

Co do drugiego: Wzywa to  
*Koncylium* potwierdzenia Cesarza  
Ustaw swoich; i dodania, co się zda-  
wać będzie iego doskonałości, którą  
on słynął w rzeczach nawet tyczą-  
cych się Rządu Kościoła. W tem więc  
*Koncylium* szuka raczey rady Cesa-  
rza, a nie wyroku.

Co do trzeciego: Oświadcza  
*Koncylium Karolowi Wielkiemu*, że,  
ieżeli sędzi byź co potrzebnego po-  
prawy w Ustawach swoich, może roz-  
kazać, aby poprawione było na innem  
*Koncylium*; tak, aby stąd był nieomylny  
pożytek dla całego Kościoła. Ni-  
gdy bowiem Kościół na *Koncyliach*  
zgromadzony w rzeczach *discy-  
pliny*

*pliny*, nie przyznaie sobie nieomylności: bo ią ma sobie tylko przyrzeczoną od Boga w nauce Religii. Jeżeli udziela to *Koncylium* swej Władzy Cesarzowi; czyliż ten władzę utracą, który iey udziela? Owszem dowodzi przez swe zezwolenie *Koncylium*, że bez niego nie mógł się Cesarz mieszać do iego ustaw. Godzien nawet był *Karol Wielki* takowego z nim się znoszenia Rządu Kościoła: gdyż on był wielkim iego *Protektorem*; on *Koncylia* zgromadzał za dołożeniem się Stolicy Apostolskiej, i iey zezwoleniem; on na to koszta potrzebnełożył; on prawie wspólnie z *Duchowieństwem* pracował około dobra Religii i Kościoła. On kray obszerny Stolicy Apostolskiej nadał; wiele Katedr i Kościołów fundował. I Urzę-



Urzędowanie Pasterskie w Owczarni *Chrystusowej* iest niezawodnie z istoty swoiey duchówne i Kościelne: osoby więc wybrane do niego nie mogą bydź od samey Władzy świeckiey; tem bardziey gdy te urzędy mają do siebie przywiązaną Władzę Zwierzchności i Rządu nad duszami Wiernych, którey udzielić, i nadadź ią w Kościele szczególnym ten tylko może, który ią ma w Kościele powszechnym; a ten nie ma iey sobie nadaney od Zwierzchności świeckiey; bo ta sama iey nie mając, nadadź iey nie może nikomu. Nikt albowiem ieszcze z tem się nie odezwał, aby Władza świecka miała moc duchowną w Kościele Katolickim; miała ten *charakter* do udziału Pasterzom, iakiego oni do Rządu wewnętrznego Kościo-

ścioła koniecznie potrzebią. Miał Kościół od początku swojego ten Rząd, gdy żaden Monarcha, żadna Zwierzchność świecka nie mieszała się do niego; gdy żaden jeszcze kray, ani Monarcha, Wiary *Chrystusowey* za swoją nie przyjął, nie uznał: więc toż samo dowodzi niepodległość Władzy Duchowney.

Żadne Społeczeństwo utrzymać się nie może bez Przewodnika, bez Wodza; ten, potrzeba, aby był znany od podległych iemu; aby nikt nie przywłaszczał sobie iego *tytułow*, iego mocy urzędowania; sposób także wybrania iego powinien być pewny z przepisu prawa. I to jest prawidło istotne i fundamentalne każdego Społeczeństwa. Kościół wyobrażony jest przez Społeczeństwo Ludu wiernego,

bo z tego się składa, iest więc Społeczeństwem; Pasterze iego są Urzędnikami, *Magistratami*, bo są Sędziami. Ci odebrali moc i prawidła Rządu Kościoła od Boga, i wszystko to, co iest potrzebne do iego się utrzymania.

Jeżeli Władza świecka, Monarchiczna Prawowierna, z powodu widoków politycznych przyznaie sobie moc wyboru Pasterzów, lub przepisania prawideł Kościołowi Katolickiemu na ich obieranie, bez dołożenia się Władzy tegoż Kościoła: więc Monarchowie inney wiary będący, a nawet i *Machometañscy* i bałwochwalcy, mogliby sobie też samą moc przywłaszczać; mogliby Urzędy Kościelne Pasterskie nadadź niewiernym i prześladowcom Wiary Chrześcijańskiej.

Mo-

Monarchowie i wszelkie Zwierzchności kraiowe, są *Protektorami* praw Kościelnych; w ich iest mocy podawać ie do wiadomości Poddanym, ich przestępstwa przestrzegać, a tem bardziey bronić ich gwałcenia i prześladowania. Gdyby zaś przywłaszczali sobie moc praw Kościelnych stanowienia, musieliby bydź Kościoła Prawodawcami; raczey Władzy iego *uzurpatorami* niż *Protektorami* i obrońicielami. Kościół Katolicki iest *uniwersalny*, czyli powszechny; iednem prawem wszędzie rządzony i utrzymywany bydź musi: gdyby Władza każdego kraju mogła mu nadawać rządowe prawa, ta nie rozciągając się za swe granice; więc w różnych krajach różnym sposobem byłby Kościół rządzony: coby się iawnie sprzeciwia-

ciwiało porządkowi i jedności tego Kościoła.

Z okrzykiem przyjęto we Francyi obieranie Pasterzów od Ludu; utrzymując, że w pierwiastkach Kościoła był takowy zwyczaj, czyli prawo. Nie powtarzając tego, co się w tej mierze wyżej powiedziało, przyznać należy: że iak było w mocy Władzy Kościelney postanowić go, tak i odmienić; odwoływać go więc i przywracać nikt nie może, tylko właściwy Prawodawca. Nadaremno tedy usiłunie iakakolwiek inna Władza wskrzeszać to prawo i do skutku przywodzić, gdy go właściwy Prawodawca nie odwołunie. Gdyby Władza świecka każdego krain mogła przywracać dawne Kościoła Ustawy, od tegoż odmienione i uchylone: więc  
by



by cały Rząd Kościoła odmienić mogła; to wprowadzać, co Kościół uznał bydź szkodliwe. A jeżeli kto sądzi, że wszystko to, co było zachowane w pierwiastkach Kościoła iest dobre, i wrócone bydź powinno: przyznać musi, że każdego Rządu dawne prawa nie mogły się stać nieużytecznemi, ani szkodliwemi; więc na próżno dawne znoszą, a nowe stanowią, jeżeli wszę łzie dawnych się trzymać powinni. I tak, należy w Kościele przywrócić dawny zwyczaj pożywania *Kommunii* Świętey pod obiema znakami chleba i wina przez każdego; noszenia do domów *S. Eucharystyi*; odprawiania publiczney pokuty przy drzwiach Kościoła; oddawania Dziecięcin z każdego pożytku, i tym podobne.

Chcą dowodzić, że *nominowa-*  
*nie*

*nie* czyli wybranie Pasterza nie jest *obiekt* duchowności: ponieważ świeccy, nawet niewierni, rozdaią *Beneficya*, Plebanie; Królowie *nominują* Biskupów. Czyliż nie przyzwoitsza jest, iżby lud obierał sobie Pasterza, którego jest *interessem*, aby był iak naylepszym; a tak, żeby go Zwierzchności Kościelney *prezentował* do *Institucyi*?

Na co tak się odpowiada: że Kościół dozwolił świeckim *nominowania* Plebanów i Biskupów; czyliż dla tego Władza świecka może ludowi nadawać moc obierania Pasterzów? Kościół nadał prawo świeckim *nominowania* Osób na *Beneficya*, których stali się *Fundatorami*: czyliż przez to rozciągnął to prawo do wszystkich, którzy się do tego nie przyłożyli?

Zgro-

Zgromadzenie Narodowe Francuzkie nie mogło nadawać Biskupom *Metropolitanom* Władzy *Konfirmowania* nowych Biskupów, iak chciało, i uczyniło: bo ta Władza nadana od *Chrystusa* Namiestnikowi iego Papieżowi, nie może być przez nikogo komu innemu udzielona: bo z tey Władzy wypływa *charakter* istotney Zwierzchności, którego ten tylko udzielić może, który go ma. Mie-li *Metropolitanie* tę Władzę, i mieć ją mogą; ale od Kościoła przez Papieża udzieloną, iak zrzódła, z którego ona wypływa: inaczey powzięta, nie ma właściwey cechy, nie ma należnego charakteru; ale tylko samę powierzchowność, i uboczność.

Idą w tey mierze uporczywi do innych przykładów: przywodzą: że na-  
wet

wet w samych początkach Kościoła, na Urząd Apostolski lud wybrał Świętego *Macieia* na miejsce *Judasza*: *Piotr Święty* *prezydował* na tey *elekcyi*, ale wszyscy Wierni przytomni zdania swe dali; i gdy się zgodzić nie mogli na iednego z dwóch *Macieia* i *Barsabę*, udali się do losów, i przez te *Maciey* obrany został. Otoż iawny sposób obierania Biskupów, Następców Apostolów; i ten gdy od samychże Apostolów postanowiony, czyliż się go godziło odmieniać, i gwałcić prawo ludu w ow czas mu przyznane? Odpowiada tak na to wielki *Bosfuet*: „Wybranie *Macieia* było raczey wyborem Boskim, iak ludzkim; przecież nie kto inny, tylko *Piotr S.* złożył tę *Elekcyi* : bo iemu w tey mierze moc była od *Chrystusa* nadana. „

*Hist.*

*Hist: de Var. l. 15.* Nadto, że *Piotr* Święty wezwał do tego wyboru wszystkich Wiernych, których liczba tylko była 120.; czyli idzie za tem, że tak chciał, aby na zawsze w Kościele czynione były *Elekcyje*, gdy nie w tej mierze nie postanowił? Czy stąd wnosić można, że iako Głowa Apostołów, iako Namiestnik *Chrystusow*, nie mógł sam mianować i wybrać nowego Apostoła? Mogł zapewne: ale chciał w ow czas okazać Wiernym, że iest dalekim od osobistego komu sprzyiania, czyli *faworu*; iak przyznaie Święty *Chryzostom*, gdy mowi: *Quid ergo, Petrum ipsum eligere non licebat? licebat utique; sed ne videretur ad gratiam facere, abstinet. in Aët. Apost: Homil. 3.*

Jeżeli przykład *Piotra* Świętego  
w wy-



w wyborze Świętego *Macieia* ma być naśladowany od Następców Apostołów: a czemuż ciż sami Apostołowie onego się nie trzymali? gdyż Biskupów sami wybierali i stanowili, iak uczynił Święty *Paweł* w Osobie *Tytusa*: *Hujus rei gratiâ reliquit e Cretæ, ut ea, quæ desunt, corrigas; & constituas per Civitates Presbyteros, sicut & ego disposui tibi.* *Epist. ad Tit*: Mowią, że Apostołowie oddali Ludowi moc obierania Dyakonów. Prawda, że to uczynili tak Apostołowie dla tego, że Dyakonów było obowiązkiem rządzić i zawiadywać dobrami Wiernych na wspólkę oddanemi, z których potrzeby ubogich opatrywali, i im służyli do stołów, u których pospółem iadali. Gdy zaś Dyakoni powzięli na siebie same o-  
bowiaz-

bowiązki duchowne i świętość *charakteru*: wyborich zależał iedynie od Władzy i Rządu Kościoła.

Twierdzą, że nawet Odszczepieńcy nie byli wyłączeni od obierania Biskupów: gdyż *Świętego Ambrożego* na Biskupstwo *Medyolańskie* Aryanie razem z Katolikami obrali. Prawda iest, że byli Aryanie przytomni wybraniu *Świętego Ambrożego*; ale z tey przyczyny, że chcieli mieć Biskupa z pomiędzy swoich *Sektarzów*. Alboż ci są wszyscy *Elektorami*, którzy się na mieyscu *elekcyi* znajdują; choćby też swoiemi okrzykami radość, lub nieukontentowanie okazywali? A gdyby się też i wciśnęli Aryanie do tey *elekcyi Świętego*: czyliż idzie za tem, że do niey przypuszczeni byli? że mieli prawo  
do

do niey należeć? Wazą się i to mówić: za co Odszczepieńcy nie mają należeć do wyboru i Biskupów i Pasterzów? alboż jest ich *interese*m złych obierać?

Jest zapewne, na ohydzenie Wiary, którey nienawidzą. Ale zpytać się raczey należy, czyli jest Odszczepieńców *interese*m obierać dobrych Pasterzów Katolickich? Nie zapewne: bo ich nie obierają dla siebie, ani nawet znać i wiedzieć mogą takich Kościoł Katolicki Pasterzów potrzebuie.

*Koncylium Niceńskie II.* tak stanowi; *Omne electionem, quæ fit à Magistratibus, Episcopis, vel Presbyteri vel Diaconi, irritum manere ex Canone, dicente: Si quis Episcopus Magistratibus sæcularibus usus, per eos*

eos Ecclesiam obtinuerit, deponatur, & segregetur; & omnes, qui cum eo communicant. Oportet enim eum, qui est promovendus ad Episcopatum, ab Episcopis eligi: quemadmodum à Sanctis Patribus Nicææ decretum est. Conc. Nicæn. 11. a. 787. Añ. 8. Can. 3.

Koncylium Konstantynopolitańskie IV. toż twierdzi: Quisquis autem sæcularium Principum & Potentium vel alterius dignitatis laicæ, adversum communem ac consentaneam atque canonicam electionem Ecclesiastici Ordinis agere tentaverit, anathema sit; donec obediat & consentiat in hoc, quod Ecclesia de electione & ordinatione proprii Præsulis se velle monstraverit. Conc. Constant. IV. 869. Can. 22.

Coza częśćkę mieć może Władza świecka w nadawaniu Biskupowi, lub Plebanowi Władzy Duchowney? Jak ta może wyznaczać im lud, i oddawać do rządu, do nauczania, do zawiadywania iego sumnieniem? *Reguły* i prawidła do tego użyte, czyżby wszędzie mogły być iednako-  
we? A nie będąc, iak wiele byłoby wprowadzonych zwyczajow szkodli-  
wych, oraz świętości i iedności Ko-  
ścioła, które są iego fundamentem,  
sprzeciwiających się!

Powiedaią: że iest w mocy Władzy kraiowej dozwolić, lub nie, wprowadzenia iakowey Religii; a zatem może ją przyjąć pod pewnemi warunkami. I tak, gdy Religia Katolicka przyjętą do którego kraiu była: Władza Cywilna musiała wyznaczyć

Mia.



Miasta, Stolicy i *Diecezye* dla Biskupów. Co więc przed tem uczynione było bez dołożenia się Zwierzchności Kościelney, za co teraz nie ma bydź czynione?

Na co tak się odpowiada: Jest w mocy kraiovey dozwolić wprowadzenia Religii do swego kraju, lub nie; ale nie iey iest władzy odmieniać i stanowić prawidła dla niey: boby przez to odmienioną bydź mogła; boby nie była taką, iaka iest w swey istocie; boby w każdym kraju inne prawidła mając, nie była iedną Wiarą. Nie dowiedzie nikt tego, aby Religia *Katolicka* weszła do którego kraju z innemi prawami, iak z temi, które iey nadał iey Prawodawca i Nauczyciel *Chrystus*: i z temi, które iey przepisały Zbory powszechne z pomocą

mocą i natchnieniem *Ducha Świętego*; złożone z ludzi nayoświecześniejszych, i naycnotliwszych. Nadała Władza kraiowa mieysca na Stolicę Biskupów, z nich niektóre fundowała, dochodami opatrzyła: lecz to czyniła stósownie do woli, iey Nauczycielów, i za potwierdzeniem naywyższej Kościoła Katolickiego Władzy; ale tym Biskupom Władzy Duchowney nie dała: bo tego udzielić nie mogła, czego sama nie miała. Nie mogła nawet oznaczyć granic dla *Dyecyzyi*: bo tych obszerność zawisła była od liczby nawroconych, i od obszerności ziemi przez nich osiadłej; nie mogła nakazać ludowi posłuszeństwa pod obowiązkiem Sumnienia: bo do tego mocy potrzebney nie ma, i mieć iey nie może, by naypotężniejszy Monar-

narcha. Wszystko więc, cokolwiek czyni Władza kraiowa przyymując Religiją *Katolicką*, musi bydź w tem sposobie przyjęte, w jakim są prawidła powszechne tey Religii: inaczey postępując, byłoby raczey oddalać ią, nizeli przyymować; i nie chcieć iey wyznawać.

Mowią ieszcze: Kościół nie ma własności ziemi, a zatem wszelkie iey podziały w rozległości, należą do Władzy Cywilney, iey istotney właścicielki; stąd wnoszą, że do niey należy, a nie do Władzy Duchowney wyznaczać rozciągłość *Parafiy i Diecezzy*, oraz im granice stanowić. Odpowiedź: Gdy zachodzi potrzeba kray dzielić, granice iego stanowić i oznaczać: nic pewnieyszego, że to należy do Władzy Cywilney, i do te-

go Rząd Kościelny nigdy się nie  
 mieysza ; lecz gdy Kościół wyznacza  
 Osoby Duchowne do rządu *Parafii*,  
 lub *Diecezyny*, nie może żadna inna  
 władza przywiązać ich zwierzchnic-  
 twa do pewney rozciągłości mieysca,  
 lub ziemi ; bo nie może udziału tej  
 Władzy uczynić, którey nie ma: ani  
 przeto wyznaczać może pewną liczbę  
 Pasterzów sobie niepodległych w ich  
 powołaniu, stósownie do mieysca i  
 potrzeb mieszkańców. Kto nawet mo-  
 że inny, iak Rząd Kościelny uznać po-  
 trzebną liczbę Kapłanów, stósownie  
 do mieysca i liczby mieszkańców ?  
 Co gdyby było mylnie i *niepropor-*  
*cyonalnie* urządzone, przyniosłoby  
 uszczerbek, *Parafianom* albo *Ple-*  
*banom*.; a zatem Duchownemu Rzą-  
 dowi zawód w nauce dostateczney i  
 po-

potrzebney w posłudze Wiernym. A zatem nie iest nic nad to pewniejszy, że gdy przychodzi stanowić rozciągłość *Parafii*, lub *Diecezyi*: nie może tego urządzić i ustanowić żadna inna Władza, iak Kościelna. Własność krain, lub ziemi zostaje zawsze pod Władzą i Rządem Cywilnym; Zwierchność Kościelna swoją sprawuje w rzeczach Duchownych,

Tak ieszcze w tey mierze mówią: każdy może się przenieść z iedney *Diecezyi* do inney, przez co, podług woli i interesów swoich, obiera sam sobie *Plebana*, Biskupa; co może ieden, lub wielu uczynić, mogą wszyscy: a tak nie Kościół, czyli iego Władza poddaie *Parafianów*, *Diecezanów*; *Plebanom*, Biskupom, ale każdy ich sobie podług upodobania



bania obierać może. Gdy to każdy prywatny czyni, za coż Zwierzchność kraiowa nie ma rozrządzić swą Władzą, i postanowić lub odmienić, tak rozciągłość *Dyececzyy*, iako i wyznaczyć Biskupów do tychże *Dyececzyy*; lub ich z iedney do drugiey przenosić? Odpowiedź: Sam Kościół widząc potrzebę konieczną, i często mogącą się wydarzyć, iżby ludzie mieszkania swoje odmieniali, przenosząc się z iedney *Parafii* do drugiey, lub z iedney *Dyececzyi* do inney; nie tylko tego dozwolił, ale postanowił czas zamieszkania, podług którego wymiaru każdy podlega tey Zwierzchności duchowney, pod którą zostaje. Lecz przez to nie odwołał, ani odmienił raz nadaney Zwierzchności tey, lub inney *Dyececzyi*

cezyi Biskupów. Czyliż Władza *Magistratu* dla tego ma ustawać, że niektórzy mięszkańcy Miasta z niego się wynoszą? Czyliż dla tego, że niektórzy z iednego Miasta wychodzą na mięszkanie do innego, Władza kraiowa utracą moc swoją utrzymania *Magistratu*, lub iego odmienienia? Luboby była rzecz przyzwoitsza, iżby się Władza Cywilna odmieniać, i przenosić mogła do inney sobie podobney; iak żeby Władza Duchowna przeniesła się do Świeckiey. Tem bardziey iest w tem przypadku rzecz do uskutkowania niepodobna; gdyż *charakter* Władzy Duchowney nie może bydź przystosowany i przelany do Osób świeckich; a gdy tak bydź nie może, iakże Zwierzchność Świecka udzielać ma tey Władzy Ducho-

chowney, koniecznie potrzebney Plebanom i Biskupom, którey sama mieć nie może? Częstokroć tak się wydarza, że *Diecezynie* pograniczne krajów przechodzą ich granice; i lubo one zajmują w swej rozległości dwóch krajów Władze Rządowe, żadna jednak z nich nie stanowi *diecezjalney* obszerności; bo nawet prawem Cywilnem i Narodów czynić tego nie może; ale czyni to Władza Kościelna, która iedna i taż sama będąc w każdym kraju, iey Religiją wyznaczającym, w iedności tegoż Kościoła będącym; przeznacza ten w nim porządek, który uznać by dął godnym, swym Wyznawcom równie sobie podległym.

W początkach opowiadania Świętey Ewangelii, lubo *Chrystus* Pan  
powie-

powiedział do wszystkich Apostołów:  
*Euntes in Mundum universum, præ-*  
*dicare Evangelium omni creaturæ*  
*Marc. 16.* „ Idący w Świat, opowia-  
wiadajcie *Ewangelią* wszystkim lu-  
dziom. „ Nie mogli przecież Aposto-  
łowie inaczej postąpić, iak ułożyć  
się, i podział między sobą uczynić, w  
w którą stronę świata ma się z nich  
który udać. I tak *S. Piotr* zostaje  
w Rzymie, *S. Jakób* udał się do Je-  
ruzalem, *S. Jędrzey* do Achai,  
*S. Szymon* do Egiptu, *S. Tomasz*  
do Indyi; inni zaś w inne kraie poszli.  
Nie kto inny, iak sami Apostołowie  
wyznaczyli Biskupów tym mieyscom  
i *Diecezyjom*, od których się odda-  
lili. I tak *S. Piotr* oddał *S. Marko-*  
*wi* Alexandryą, *S. Paweł* Tymoteu-  
szowi Efez, a *Tytusowi* Kretę. Czy-  
tamy

tamy w księdze Obiawienia *S. Jana*, czyli *Apocalypsis*, siedmiu Biskupów w siedmiu Miastach Azyi mniejszey postanowionych. Od tamtego czasu, aż dotąd wydział *Dyjecezy* był zawsze w Rządzie Władzy Kościelney. *Tradycya* w tey mierze iest stale nieprzerwana i nieodmienna.

*Kanony*, to iest Ustawy *Apostolskie*; które są naydawniejszey starożytności; które nie są nic innego, podług *Fleurego*, iak prawidła *Dyscypliny* dane od Apostołów, zachowane długo przez samą *Tradycyą*, a potem zapisane; od wieku iv. w naywyższej zostaią powadze. *Fleury disc. 7. sur l'Hist. Eccle: Art: 1.* Które to *Kanony* zabraniaią Biskupom święcenia Xięży w obcey *Dyjecezy*, w Miastach i Wsiach do ich Rządu i *Jurydykcyi*



dykcyi nie należących; a to bez pozwolenia Biskupa mieyscowego. A w przypadku temu się sprzeciwienia, wykraczający Biskup powinien byđ z Biskupstwa złożony, to iest *deponowany*, i ci, których święcił, *Episcopum non audere extra terminos proprios ordinationes facere in Civitatibus & villis, quæ illi nullo jure subiectæ sunt. Si verò convictus fuerit hoc fecisse præter eorum scientiam, qui Civitates & villas detinent, & ipse deponatur, & qui ab illo sunt ordinati.* „ *Can. Apost. 36.* O wydziele zaś tak *Dyeczezyi*, iako *Parafii*, *S. Cypryan* naucza: *Cum singulis Pastoribus portio Gregis sit adscripta, quam regat unusquisque & gubernet, rationem sui actus Domino redditurus.* „ *S. Cypr: Ep. 55. ad Cornel.*

Jakiego są pożytku i potrzeby w Hierarchii Kościelney *Kapituły Katedralne*, następujące uwagi dowiodą: Podług *Kanonów* pierwiastkowego Kościoła i naydawniejszego zwyczajin, *Kapituły Katedralne* mają prawo władania, to iest *Juryzdykcyi* i Rządu w *Diecezyi* po zmarłym Biskupie, lub iego *rezygnacyi*; dopoki inny Biskup nie obeymie prawney Rządów władzy. W każdym zaś czasie też *Kapituły reprezentują Senat diecezjalny*; Osoby ie składające są radą i pomocą Biskupowi do Rządu *Diecezyi*. W początkach Kościoła *Kapituły* obierały Biskupów; iako i dotąd obierają tych w *Niemczech* i innych krajach. W Polsce odebrał *Kapitulom* ten przywilej *Kazimierz Jagiellończyk*, zostawiwszy im samą  
for-

*formalność, a sobie absolutną nominacyą.* Nie tylko *Hierarchia Kościelna* poniesłaby wzruszenie swego porządku z zniesienia *Kapituł Katedralnych*; ale cały *Rząd Kościoła w Dycezyiach* swoich nie mógłby być utrzymany, bez tych części i stopniów *Duchowieństwa*, których do *Rządu* koniecznie potrzebuie; na wzór i podobieństwo innych *Rządów i Stanów*. Nic przeto pewniejszego, iak żeby w żadney części *Rządu Kościelnego*, nie było dozoru, ani ładu: gdyby w *Stanie Duchownym* nie było takiegoż podziału. Gdyby nie było w *Kościele*, tak *Kapituł Katedralnych*, iako i *Kollegiat*: skądżeby *Biskup* zasiągał rady i pomocy do *rządu Dycezyi*? Nie od *Plebanów*; bo z tych choćby niektórzy byli zdolni,  
nie

nie należy ich odrywać od obowiąz-  
ków Pasterskich. Skądby nawet mo-  
żna Osoby zdadne wybierać na Bi-  
skupów? Do którego to dostoięń-  
stwa trzeba wielkiego przyśposobie-  
nia; trzeba wprzód bydź pomocni-  
kiem, a niżeli Rządzcą; trzeba bydź  
na Urzędzie Dziekana, Archidyiako-  
na i Officyała: a dopiero temi sto-  
pniami idący, nie zawiedzie wyboru  
swoiego na Biskupa. Gdy zaś uch-  
biono tego porządku i doświadczenia;  
wybor dobry musiał bydź zawiedzio-  
ny; zły raczey był i szkodliwy. Nad  
to, iakżeby mogła bydź czyniona nad-  
groda wysłużonym i wypracowanym  
w Stanie duchownym, gdyby w nim  
nie było stopniów los zasłużonego po-  
lepszaiących; a gdyby nie było *Pre-*  
*latur* i *Kanoni*y, iakieby tych sto-  
pniów

pniów nadgrody były? Bez nadgrody zaś nie zdołał nikt w żadnym Rządzie, w żadnym Stanie osiągnąć tego dobra, dla którego jest postanowiony. Stan Duchowny więcej nad inne Stany potrzebuje ludzi uczonych; w któreyże iego *Klasie* mogą być takowi, iak w składającej się z *Pratów* i *Kanoników*? Gdyby więc tej *Klasy* tak użyteczney i potrzebney w *Hierarchii* Kościelney nie było, musiałaby być inna tej podobna. Nie wspominam tu użyteczności *Pratów* i *Kanoników* w Polskim Rządzie Cywilnym: bo ta jest dobrze wszystkim wiadoma, do iakiey ci posługi publiczney są używani. Kościoły *Katedralne* są pierwsze w każdej *Diecezyi*; są wzorem i przykładem dla Kościołów *Kollegiackich*, a te dla  
 innych.



innych. Prawodawcy tych Ustaw Kościelnych, ludzie światli, cnotliwi i doskonali, znali dobrze użyteczność stopniów swej *Hierarchii*; nie prowadził ich do tego żaden widok prywatny, lub próżny, ale dobro powszechne; daremne jest więc w tem usiłowanie uprzedzonych, stanu rzeczy nie znających, aby te pożyteczne Ustawy mieli poprawiać lub znosić. Widok ich powierzchowny nikogo nie nauczy, ani też komu okaże istotę rzeczy. Jeżeli kto z widzenia niektórych Osób nieużytecznych wnosi sobie nikczemność wszystkich, wielką w tem popelnia omyłkę; i równieby pobiłdził, sądząc tem sposobem o Urzędnikach innego Stanu. Nie masz, i nie było żadnego urzędu na świecie, nawet nayużyteczniejsze-

go, którego by nie posiadali użyteczni i próżniacy, dobrzy i szkodliwi. Żaden Prawodawca nie jest zdolny zapobiec złemu użyciu praw swoich i urzędów od siebie postanowionych; ale wie doskonale, że dobra ustawa w ręku dobrego wykonawcy być musi użyteczną Społeczności: dla takowego więc onę stanowi.

Zna dobrze Stan Duchowny, dla czego zawistni Religii sądzą być *Hierarchią* jego w *Kapitułach* odwiecznie ustanowioną, nieużyteczną i niepotrzebną; że te zniósłszy, Stan cały nachylony do upadku zostanie; potem zginie; a z nim i Religia zostawszy огоłoconą z Obrońców, Nauczycielów i Pracowników Winnicy *Chrystusowej*, koniecznie upaść musi. Są tego w Historii świata iawnie

L

i oczy-

i oczywiste przykłady, tak dawniejszych, iako i teraźniejszych czasów.

Wszelkie w Kościele *Schizmy* i odszczepieństwa zaczęły powstawać przez wyzucie się z pod Władzy Papiężów, Namiestników *Chrystusowych*. Jakoż, iawna iest rzecz, że kto się wybiła z pod iakiey Władzy i Rządu, musi powstawać przeciwko temu, który ster iego trzyma: tak też, kto się wyłamuje z Społeczeństwa Kościoła Katolickiego, musi odstąpić naywyższej iego Władzy i iedności. Nie chce takowy uznawać tey Władzy, która ma moc karania podległych sobie: więc od tego zaczyna buntownictwo swe, że się ogłasza bydź niepodległym; że owszem ma prawo dowodzić, iż ta Władza nie pochodzi z ustawy i wyroku Boskiego, ani ludzkiego;

kiego; że iest wymysłem ludzi wyniosłych, chciwych panowania; że nie tylko nie iest dla Kościoła i Religii potrzebna, ale nawet szkodliwa. Są jednak między odszczepieńcami od Kościoła i Wiary *Katolickiey*, którzy z Władzą Kościelną nie tak nagle postępują: a to szczególnie dla omamienia mniey oświeconych, i dla przyciągnięcia ich do swego błędu. Tacy, niżeli ogłaszają się wcale niepodległemi Władzy Kościelney, uchylają się nayprzod od wielu iey praw i wyroków; twierdząc, że tych umiarkowanie i przyjęcie należy do Władzy Cywilney; potem że nie są tyczące się *Artykułów Wiary*; że w materyi takowey *decydować* mają moc same *Zbory Ekumeniczne*, to iest, powszechne, zebrane z Biskupów całego Ko-

ścioła, którym sam Papież iest podległy. Tę zaś podległość tak rozciągają, że Namiestnika *Chrystusowego* bez wszelkiej <sup>władzy</sup> zostawiają: a takim go bydź twierdząc, łatwo swą sprawę tem wnioskiem kończą: że podlegać temu nie masz przyczyny, który z in-nemni równie iest podległym; że uchylenie się z pod władzy wymyśloney i narzuconey, nie tylko nie iest występkiem, ale owszem zaszczytem rozumu i doskonałem poznaniem praw i *fundamentow* oświeconego wierzenia. Odstąpiwszy Głowy Kościoła, odstępują i istoty iego, to iest samegoż Kościoła; a zatem podnoszą inny Kościół podług swych prawideł: dają mu tyle mocy, ile im się podoba; i nadaną odmienią, odbierają podług nowej *Schizmy*, która zwykle między  
nie-



niemi wznawia się i powstaje; przez co dzielą się na wielorakie części i rozmaite *Sekty*. Na koniec przychodzi, że wielu z nich wierzą, w co im się podoba, lub niczemu nie wierzą. Te są stopnie *Schizmy* tak iawne, że ich dowodzić nie potrzeba; tych skutek iak się widocznie okazał teraz we Francyi: ktoż tego nie uzna?

Gdy się znajduią takowi, którzy odeymuią Władzę Głowie Kościoła, a zostawuią mu samą czczą powagę i pierwszeństwo *mechaniczne*: ci tak są względem zaprzeczaiących wszystkiego, iak są *Deiści* względem *Ateistów*; a tak iedni, iak drudzy w Boga nie wierzą. Jedni bowiem mówią, że Bóg iest, ale się do spraw ludzkich i do rządu świata wcale nie mięsza. Drudzy twierdzą, że go wcale żadne-

go nie masz. Czyli więc ten Bóg *Deistów* iest, iakby nie był; czyli go wcale nie masz, podług *Ateistów*; istota rzeczy i zdania iest zupełnie jedna.

*Konstytucya Cywilna Francuzka* w ten sposób obaliła Władzę Stolicy Apostolskiej w kraini Francuzkim:  
 „ Zakazała wszystkim Kościołom i Pa-  
 „ rafiom, oraz wszystkim Obywate-  
 „ lom Francuzkim uznawać w iakim-  
 „ kolwiek bądź przypadku i potrze-  
 „ bie Władzy Biskupa *Diecezalnego*,  
 „ lub *Metropolity*, którego by Stolica  
 „ była pod obcem panowaniem; ani  
 „ tego, który by był iego Pośłanni-  
 „ kiem *rezydującym* we Francyi, lub  
 „ gdzie indziej; tak iednak, aby to  
 „ wszystko było bez zerwania iedno-  
 „ ści Wiary i *kommunikacyi*, to iest,

„ znoszenia się, które utrzymywane  
„ będzie z Głową widzialną Kościo-  
„ ła powszechnego: tak iak będzie  
„ niżej powiedziano. „ *Const. civil*  
*du Clergè tit. 1. art, 4.*

Zobaczmy teraz, iak chce taż  
*Konstytucya*, żeby była zachowana  
iedność Wiary i znoszenia się z Pa-  
pieżem; a to podług następującego  
prawidła: „ Nowo obrany Biskup nie  
„ będzie mógł udadź się do Papieża  
„ dla otrzymania *Konfirmacyi*; ale  
„ napisze do niego, iako do Głowy  
„ widzialney Kościoła powszechnego,  
„ na okazanie iedności Wiary i spo-  
„ łeczniŹstwa czyli *kommunikacyi*,  
„ którą z nim utrzymywać powinien.,,  
*Const. Civil du Clergè Tit. 2. art. 19.*  
Z tych dwóch wyroków *Konstytu-*  
*eyi* Francuzkiey któż nie uzna, że ta  
wyię-

wyjęła Kościół Francuzki i jego Duchowienstwo z pod Władzy Apostolskiej; że iey w niczem słuchać nie chce i nie każe: ale zaleca tylko nowym Biskupom, aby donieśli Papieżowi o swoim na to Dostóieństwo wywyższeniu, tak, iakby kto doniósł Przyjacielowi o takowem lub innem zdarzeniu. Wspomnienie więc o iedności Wiary i Głowie Kościoła, jest tylko samem omamieniem w próżnych słowach zamkniętym.

Ci *Nowatorowie* Francuzcy chcieli poprzeć zdanie swoje stosowne do wybicia się z pod Władzy Papiezskiej, wzywając na pomoc używanych *Wolności* Kościoła Francuzkiego, i twierdząc: że podług tych, Papież nie ma zadney Władzy nad tem Kościołem; ta zaś, którą sobie  
przy-

przywłaszczał, pochodziła z fałszywych praw nazwanych *Decretales*. Ale trzeba wcale nie znać *Wolności* Kościoła Francuzkiego, aby tak opacznie i płonnie o nich sądzić. Trzyma, prawda, ten Kościół, że Władza Papiezska nie jest *absolutna i arbitralna*, ale że jest urządzona przez *Kanony*: że, procz tego, użycie iey stósować się winno do pierwszych przepisów i zasad. Gdy zaś się mówi, że Władza Papiezska funduje się na prawach, tem samem istność iey przyznaie się. Jak zaś żadna Władza ludziom powierzona nie iest bez prawideł; tak Kościół Francuzki trzyma, iż *Wolności* iego fundują się i utrzymują na dawnych prawach iemu służących, a bynajmniej nie uwłaczających prawey i naywyższej Papie-



pieżów nad temże Kościołem Zwierchności, równie iak i nad powszechnym; owszem takie iest w tey mierze zdanie Kościoła Francuzkiego: *Nec defuere, qui earum (libertatum) obtentu primatum B. Petri, ejusque Successorum Romanorum Pontificum à Christo institutum, eisquē debitam ab omnibus Christianis obedientiam, Sedisquē Apostolicæ, in qua Fides prædicatur, & veritas servatur Ecclesiæ, reverendam omnibus Gentibus potestatem minuere non vereantur. Declar. Cleri Gallic. A. 1682. præfat. Articul.*

Umieścić tu należy wyznanie jednego z nayznakomitszych Biskupów Francyi i Mężów uczonych tegoż kraiu, które uczynił publicznie na swym Kazaniu, mówiąc o Władzy Papieża

Papieżkiew: „ Wszystko iest podle-  
 „ głe iego kluczom (Piotra,) wszy-  
 „ scy (moi Bracia) Królówie i Naro-  
 „ dy, Pasterze i Owieczki; ogłasza-  
 „ my to z radością: bo lubimy pra-  
 „ wdę; i chlubimy się z naszego  
 „ posłuszeństwa. „ (\*)

Toż wyznaie samo Zgromadze-  
 nie Kościoła Francuzkiego: *Caput  
 est Ecclesiae Romanus Pontifex, cen-  
 trum unitatis; obtinet ille in nos  
 primatum, Authoritatis; Jurisdictionis,  
 sibi à Christo Jesu in Persona  
 Petri collatum. Qui ab hac veritate  
 dissentiret, Schismaticus esset. Co-  
 mit. Cler. Gallic. A° 1681.*

Co

---

(\*) Tout est soumis à ses Clefs (de Pierre),  
 tous, M. F. Rois & Peuples, Pasteurs &  
 troupeaux; Nous le publions avec joie:  
 car nous aimons la vérité; & nous tenons  
 à gloire notre obéissance. Bossuet, Sermon  
 sur l'unité de l'Eglise, prêché à l'ouverture  
 de l'Assemblée 1682.

Co do zarzutu, lub się odwołania do *Decretales*, czyli fałszywych *dekretalnych* listów; tych ważności, lub nieprawności nie roztrząsając, mówić śmieie możemy: że gdyby później od nich, powstała Władza Papieżka, iey dawność byłaby od tysiąca lat; a taka *Possefsyia*, tak ciągnęła i przeświadczona, godna iest uszanowania, ile będąc tylu wieków utrzymana wyznaniem, bez żadnego odwołania się całego Kościoła: owszem iest znakomitą prawnością i prawidłem, któremi się Kościół rządzi.

Ponieważ *Nowatorowie* i *Filozofowie* tak dawni, iako i terażniejsi zawsze się odwołują do czasów, i zwyczajów pierwiastkowego Kościoła: udamy się więc do nich, abyśmy

śmy tam zobaczyli, iaka była Władza Papieżów, i iak od Kościoła poważana. W drugim wieku Kościoła wszczęła się wątpliwość o czasie Wielkonocnym. Rozwiązała ją swym wyrokiem Stolica Apostolska; lecz gdy temu nie były posłuszne Kościoły Azjatyckie i inne niektóre, *Wiktor* Papież pógroził im klątwą. Takowy zamiar *Wiktora* nie zdawał się niektórym Biskupom być zgodny z łagodnością Oycowską; wzywali go więc do niej: mocnych nawet używając przełożeń: nie było jednak żadnego, któryby się zdawał w tem powątpiwać o Władzy Papieżkiej. Między innemi *S. Ireneusz* przekładał *Wiktorowi*, iak najmocniey, aby go odwrócił od tego przedsięwzięcia; ale nie powiedział ten Święty Oyciec,

cieć, iżby nie było w mocy Papieża tak sobie postąpić. (\*)

Święty *Atanazy* prześladowany od *Aryanów*, oskarżony fałszywie o wielorakie występki, udał się do *Juliusza* Papieża; zapozwał przed niego swych prześladowców: a ci bez wyłamywania się z pod Władzy Papieżkiej, łudzić ią tylko usiłowali; lecz przyszło do wyroku, którym *S. Atanazy* niewinnym uznany został. (\*\*)

Takowych przykładów iest bardzo wiele, które zamykają w sobie Dzieie Kościoła.

Niewiadomi fundamentów Religii *Katolickiej*, a o wszystkim, co się iey tycze, stanowiący śmieie twierdzą:

---

(\*) Euseb. Hist: Eccles: lib. 5. cap. 24.

(\*\*) *Fleury* Hist: Eccle. lib. 12. n. 20.



dzą: że *Konstytucya* Francuzka nie  
 jest Religii przeciwna i szkodliwa.  
 Ale iakże nie jest, gdy znosi iedność  
 Kościoła i Apostolstwo Stolicy iego  
 niszczy; gdy Posłannictwo i Namies-  
 tniczą *Chrystusa* Władzę niczem bydź  
 uznaie; gdy Zwierzchność Papieża  
 nad całym Kościołem odwieczną,  
 przez dwa Zbory powszechne uzna-  
 ną zaprzecza; *Prezbiterom* oddaie  
 Władzę, samym Biskupom służącą? Czy-  
 liż to są zamiary dla Religii oboję-  
 tne? Czyliż to nie było iawne usi-  
 łowanie obalenia Kościoła *Katoli-*  
*ckiego*, a zatem i iego Religii? (\*)  
 Ale prożne są te usiłowania prze-  
 ciwko Kościołowi całemu: bo ten  
 jest pewien trwałości swoiey, tak iako  
 i Wia-

---

(\*) Co się już oczywiście wyżej dowiodło,  
 i co sam skutek okazał w Kościele i kraju  
 Francuzkim.

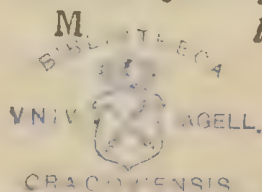
i Wiary; podług wyroku Boskiego: *Portæ inferi non prævalebunt adversus eam.* Bramy piekielne nie przemogą przeciwko niemu. *Hæc est Domus Domini firmiter ædificata, bene fundata supra firmam Petram.* Ten iest Dom Pański mocno wystawiony, dobrze ugruntowany na stały, to iest, niewzruszoney, Opcie Piotra.

Że niepodległość Duchowieństwa, iakiegokolwiek bądź wyznania, iest temuż koniecznie potrzebną, dla utrzymania Religii i iey karności: uznali to sami Bałwochwalczy, *Machometanie*, i wszyscy im podobni: Itak *Egipcyanie*, byli najpierwsi z Narodów dawnych, którzy mieli Wiarę dogmatyczną i rząd duchowny świeckiemu niepodległy; świadczy o tem

Histo-

*Historija Starego Testamentu. Genes. 47. v. 24.* Jak zaś szanowali, i ochraniali własność swych bałwochwalnic, w teyże księdze iest zapisano: *Ze gdy Egipt srodze był głodem uciśniony, dobra wszelkie przedawano dla kupna zboża; lecz tych nie tknięto, które były oddane na utrzymywanie bałwochwalnic i Kapłanów: Emit igitur Joseph omnem terram Ægypti. . . (versu 20.) absque terra Sacerdotali, quæ libera ab hac conditione fuit. Cap. 47. v. 26.*

*Kalwini Kapito* postrzegłszy wielość *Sekt* w ich wierze powstających, uznali konieczną potrzebę do utrzymania Rządu w swym Kościele przez przywrócenie Biskupom dawney Władzy. *Calvin: Epist: p. 50. edycyi Geneweńskiej.* Podobnież lękał się *Melan-*



*lanchton* mówiąc: Nie odważaymy  
 „ się w niwczem osłabiać Władzy  
 „ Duchowney; bo bez tey iaki mieli-  
 „ byśmy Kościół? nayokropnieyszą  
 „ tyrannią: iakiey ieszcze nie było..  
*Lib. 4. Epist. 104.*

Własności nadanych *Meczetom*  
 nigdy się *Soltan Turecki* tykać nie  
 ośmieli; skarbów złożonych w tychże  
*Meczetach* w ten czas tylko używaią  
 na potrzebę woienną: gdy *Musty*  
 naypierwszy Duchowny osądzi i ogło-  
 si, że wojować przychodzi za Wiarę.

*Persowie* trzymający się Nau-  
 czyciela *Ali* utrzymuią dotąd w rzą-  
 dzie swoim dwie Władze, Duchowną  
 i Świecką; Królowie ich nie sądzą się  
 bydź nigdy następcami *Kalifow*. Od  
 lat kilkudziesiąt kray Perski niszczo-  
 ny iest od buntowników, lecz od  
 tych

tych nawet wieki Kapłan *Sedr*, i wszyscy iego *Ministrowie* są w uszanowaniu; i własność ich w całości.

Inne są wcale prawidła terażniejszych *Nowatorow* względem Wiary i Kościoła *Katolickiego*. Mowią bowiem oni, że trzeba Duchownych przywrócić do tego stanu ubóstwa, iak byli w początkach Kościoła. Lecz zobaczmy, iakowy on był. Gdy jeszcze sam *Chrystus* nauczał, ieden z Apostołów był strożem składu ofiar, które prawowierni dawali; i z tych czynił wydatek na potrzeby Apostołów, i wspomóżenie ubogich. *Joan: 12. v. 6.*

Nie były zaś te ofiary nikczemne: bo przyymuiący Wiarę lud w znaczney liczbie: iedni część majątku, inni całkowity ofiarowali; a wszyscy



szy oddawali Dziesięcinę nie ze zboża samego, ale ze wszystkich ich dochodów i pożytków.

Po Wniebowstąpieniu *Chrystusa* Pana, gdy się nauka jego przez Apostolów rozszerzyła; gdy Rząd Duchowny i prace ich powiększyła: do Rządu zatem *ekonomicznego* postanowili i *kreowali* siedmiu Dyakonów. *Akt. Apost. cap. 6.*

Tym oddali Rząd Kościelny. A że ich dochody nie były nikczemne, daie o tem świadectwo *S. Paweł*; oraz męczeństwo *Świętego Wawrzeńca* iawnie dowodzi, przez które chciał *Decyusz* Tyran skarb Kościoła pod dozorem tego Dyakona będący onemu wydrzeć. Dla małej bowiem rzeczy nie czyniłby był pewnie takiego okrucieństwa. *Serm. S. Leon: Pap. lec. 4.*

*Fra-Paulo* zawzięty prześladowca Kościoła Rzymskiego przyznaie: że prześladowania wszystkie, które Kościół cierpiał, zaczawszy od *Kommoda*, brały naywiększą pobudkę z chciwości skarbów Kościelnych. *Fra-Paulo, dellemat: benef: pag: 13.*

Zobaczmy także, iakie były bogactwa Kościoła, dawnego Prawa, który był tylko *figurą* terażniejszego Kościoła. Co było, i jest wspanialszego i bogatszego nad Kościół *Salomona*? Kapłani iego używali do Ofiar naybogatszych ubiorów: *De hyacintho verò & purpura, vermiculo ac bysso fecit vestes, quibûs indueretur Aaron, quando ministrabat in Sanctis, sicut præcepit Dominus Moysi. Exod. 39. v. 2.*

Nie Kapłani z dochodów swoich  
spra-

sprawiali te kosztowne ubiory, ale  
Lud pobożny: *Vestes quoque, quibus  
uterentur in Sanctuario, Aaron  
scilicet & filii ejus, obtulerunt filiis  
Israël, sicut præceperat Dominus.  
Exod. 39.*

*Posuit Moyses & Altare aureum  
sub testamento testimonii contra ve-  
lum, & adolevit super eo incensum  
aromatum, sicut jusserrat Dominus  
Moysi. Exod. c. i. v. 24.*

Nie tylko więc bogactwa wiel-  
kie składano Bogu na Ofiarę i ozdo-  
bę Ołtarzów jego, ale czyniono to  
z wyraźnego rozkazu Boskiego.

Zobaczmy teraz cokolwiek, w  
jakim stanie były Narody w począt-  
kach nowego *Ewangelii* światła.

Gdy *Chrystus* Pan zaczął opo-  
wiadać naukę swoją, Narody były  
pod

pod ow czas w naywiększym nierzą-  
dzie: Prawo *Natury* nie było ni-  
gdzie zachowane; ludzie żyli w roz-  
wiozłości, rozpuście, nieprawości i  
*anarchii*; nie widziano różnicy mię-  
dzy *Monarchą*, *Despotą* i *Tyranem*;  
Wiara publiczna stała się igrzyskiem  
przemocy i gwałtów; nazwisko cnoty  
przywiązano do mordów i praw wo-  
iennych, którego używali Mocarze  
ziemscy, aby nim zachęcali swych  
niewolników do zaboystwa i łupier-  
stwa. Rzeczypolite nawet, były w  
tem okropnym stanie i obłąkaniu:  
gdyż i Rzymianie stawszy się Naro-  
dów Tyranami, dostali się w nayo-  
kropnieyszą niewolą. Cesarze, zbro-  
dnicze wiodąc życie, i okrutne utrzy-  
mując panowanie, byli rządzeni od  
swych niewolników; wszystkim zda-  
wało

wało się bydź występkiem, godnym ukarania tego, któryby szacował wolność, lub bronił prawa własności.

Ktoż w tem szczupłym rysie owych czasów nie widzi wielkiego podobieństwa do teraźniejszych?

Zmiłował się tedy Bóg nad tak okropnym stanem Ludu, iako nad wyborem stworzenia swojego; przyniósł na ziemię światło i naukę założoną na pewnych i oczywistych *fundamentach* cnoty, iako naukę nayszystszej i świętey *moralności*, koniecznie potrzebney do rządu i szczęścia Narodu ludzkiego; do uwolnienia go z tego okropnego obłąkania, w którym zostawał; do wprowadzenia w społeczność jego, prawideł ludzkości, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Dał poznać naukę swoją  
wybra-



wybranych Uczniom; zachęcał ich do opowiadania i nauczania iey prawdy całemu światu, bez względu na gwałty, prześladowania i okrucieństwa, których używać przeciwko nim nieprawość będzie: bo ta dla utrzymania swego panowania nie ma innych sposobów. Doświadczyli tego wszystkiego Uczniowie *Chrystusa*, co im przepowiedział. Zobaczmy teraz, czego ich Następcy doznają:

*Filozofia* iakaś nowa postanowiła, nie tylko prześladować naukę *Chrystusową*, ale Kościół iego i Wiarę zniszczyć. Założyła siedlisko swoje *pryncypalne* we Francyi, i tam otwarcie panować zaczęła; iey duchem i mocą rządzone było Zgromadzenie Narodowe, które wyrokiem swym zabrało własności Kościel-

ścielne; wyzuło Duchowieństwo z Władzy Stolicy Apostolskiej; przewrocilo cały Rząd i porządek Kościoła Francuzkiego; swoją Władzę iednym Biskupom nadało Zwierzchność i Juryzdykcyą, którey nie mieli: innym odieło, którzy ią prawnie posiadali; iednych Duchownych, stałych przy iedności Kościoła i iego nauce, wygnano z krain; innych bez sądu okrutnie pozabiano. Na koniec, ogłoszono iawny *Ateizm*. Niżeli zaś przyszło do takowych wyroków Zgromadzenia Narodowego, starali się *Filozofowie* przewrotni Lud błędny omamić, nauczyć go wzgardy Duchowieństwa, nauki iego, i obrządków Religii; mieysce Zgromadzenia Narodowego napełnione było Gminem obłąkanym i przekupionym, któ-

ry hałasem i krzykiem, zdania i głos cnotliwych przytłumiał, wszystkich słuch zagłuszał, okrucieństwem i śmiercią groził. Nie przeląkł się jednak tego wszystkiego JX. *Maurycy* terazniejszy *Kardynał*, Mąż wiekopomney sławy: zdobył się na odwagę zadziwienia wielkiego godną. Mówił najmocniej i naydowodniej, okazując błędy zdań burzycielów spiknionych na zgubę Państwa i Religii; mówił w pośrzedz naywiększych przeciwności i wrzasków, nie lękał się zguby życia, na którą się heroicznie poświęcił, tak; że jasność dowodów jego odieła śmiałość zuchwałych mówców, a odwaga wstrzymała zaiałość zaboyców. Słusznie więc o nim powiedzieć można to, co *Lukan* napisał na *Cezara* pochwałą: *meruit timeri,*

*timeri, nihil timens.* Lucanus *de*  
*Cæsare.* Godzien był, aby się go  
bano, sam się niczego nie obawiając.

Całe prawie Duchowieństwo  
Francuzkie stanęło przy całości pra-  
widel Religii Świętej: iedni poszli  
na wygnanie, drudzy zginęli od mie-  
cza nieprawości. Okazali to więc  
iawnie całemu światu, że iest w Ko-  
ściele Bożym ten sam duch cnoty,  
męstwa i odwagi, który był w pier-  
wszych iego Męczennikach.

Tego *Filozofowie* dokazawszy, ła-  
two wmowili w Lud próżność zatru-  
dnienia się zachowaniem prawidel ia-  
kieykolwiek Religii; omylne nieoświe-  
conych rozumienie, i samo bałamuc-  
two, cokolwiek dotąd mówiono, i  
nauczano o Jestestwie iednem, Nay-  
wyższem i Wszechmocnem.

Tu

Tu się dopiero obszerne otwo-  
rzyło pole dla wyuzdaney rozpusty  
żadnego nie mającey hamulca ; śmia-  
ło i otwarcie powstałi marnotrawcy  
wyniszczeni, chciwi cudzey własno-  
ści. Półmędrkowie i *Sofiści* dokazy-  
wać zaczęli i *filozofować*, podług  
swego przywidzenia, wracając się do  
ciemnoty dawnieszycy wieków, w któ-  
rych ludzie, nie mając objawionego  
świātła, prowadzącego ich do pozna-  
nia prawdziwego Bostwa, tworzyli  
sobie rozmaite dziwaczne bożyszcza,  
i onym wystawiali *Panteony*. Wszy-  
scy tym podobni Mędrcom zaczęli  
*politykować*, nauczać, prawodaw-  
czyć, sądzić i niszczyć. (\*)

§. IV.

---

(\*) Filozof Filozofow *Jan Jakob Rousseau*  
napisał: Que les Philosophes deviennent les  
Maitres, & bientôt ils seront plus intolérans,  
que leurs adversaires. Jak tylko Filozofowie  
panować będą, tak wnet staną się bardziey  
nieznośnemi, iak ich przeciwnicy.



## PRAWIDŁA TERAŹNIEJSZYCH POLITYKOW :

## DOWODY IM PRZECIWNE.

Pospolstwo było zawsze, tak iak iest i teraz, igrzyskiem swych dowodzców, udaiących : że iego sprawę utrzymią, aby swojej wyniosłości, zyskom i złości dogodzili. Ci ludzie zapamiętali krzyczą zwykle na ucieknięcia Rządowe, dla ukrycia prawdziwych swych zamiarów, a tem podstępem, dla pociągnięcia do siebie płytko widzących. Podobnie uczynił *Junius Brutus*, który zbuntował Lud Rzymski przeciwko *Senatowi*; *Trybunow* Władzę wywyższył nad wartość i naywyższą oznakę wspańiałości i powagi całego Narodu : i tem sposobem tę tak znakomitą Rzeczpospolitą do upadku nachylił. *Sylla*,

i wy-

i wykonawca iego okrucieństw *Katylina*, umieli wystawić *Magistraty* Rzymu za gwałtowne; i tych za nieprzyjaciół Ojczyzny i wolności, którzy mogli im bydź zawadą do ich zbrodniczych układów. *Hugonoci* Francuzcy, za panowania *Karola IX*, i *Henryka III*, nie innego nie głosili, iak miłość Religii i dobra publicznego; a czyny ich, i skutek usiłowania, były uciemieniem obojga.

*Kromwel* uwiodł Narod Angielski, gdy go zbuntował przeciwko własnemu Królowi, widokami wolności i szczęścia: stał się zaś iego zuchwałym *Despotą*, pod tytułem *Protektora*.

W nadziei pewnie panowania *Filip d'Orléans* był *instrumentem* terazniejszey *Rewolucyi* Francuzkiej.

kiew. Ten to ohydny zbrodzień,  
który, iak haniebne od młodości pro-  
wadził życie: tak, gdy tyle złego po-  
pełnił, że już więcej nic uczynić nie  
mógł, zginął od teyże katowskiej rę-  
ki, którey oddał cnotliwego Króla.  
(\*) Ten sam Lud, który *bust* iego  
na początku *Rewolucyi w tryumfie*  
po ulicach Paryża nosił, cieszył się  
widząc go sromotnie zabitego. Gdy-  
by prawda była prawidłem teraźniey-  
szych *Filozofo-Politykow*, musie-  
liby przyznać; że wielka iest różni-  
ca między rozumem *prywatnym* a  
*publicznym*, od którego zawisła  
szczęśliwość powszechna. Rozum  
publiczny z kaźdey nauki pochodzić  
nie może, a tem bardziej znaleźć  
się przy warstatach rzemieślni-  
czych,

---

(\*) Dał *Wotum* na śmierć Ludwika XVI.

czych, przy lemieszu rolniczym, i przy wszelkich rękodzielnach; trzeba dla niego, innego pola; trzeba innej szkoły. Prawidła Rządu politycznego, Sądownictwa, utrzymania porządku, spokoyności wewnętrzney, i obrony kraiowej, potrzebią osobnego człowieka, i zajmują całego. Kto się poświęca na takową usługę; sposobić mu się od młodości należy, aby nie zawiodł położonego w nim zaufania. Są w nas przesady nałogów, są i wychowania; są między nami powołania i skłonności, które nie pozwalają nam przestępować tych granic, które *natura* położyła, między dzielnością małych i wielkich *obiektów*, na *sferze* i sile rozumu prywatnego i publicznego. Nie należy się więc nikomu uwodzić rozszerzoną *opinią* o powsze-

N . . . chno.

chności rozumu, o zdatności iego do wszystkiego: bo lubo ta jest rzecznością mowców terażniejszych ogłoszona, wymowa atoli ich z słów raczey wytwornych, iak z rzeczy złożona, tak mamy; iż na to trzeba niepospolitego rozumu, aby się móc poznać na tem zwodniczem malowidle.

Tak tedy nieprzyjaciele Ludu prowadzą go do panowania, a przyjaciele odwodzą go od niego; pierwsi bowiem ciągną go do nierządu i zamieszania, drudzy do porządku i spokoyności; pierwsi chcą go oderwać od prac pożytecznych, drudzy usiłują utrzymać go przy tych korzyściach, które Opatrzność rękóm iego i dzielności wyznaczyła.

Wszakże, umiejętność oracza, ogrodnika i wszelkiego kunsztu rzemieślni-



mieślnika nie czyni go zdatnym do Rządu, ani Sądownictwa: za coż go odrywać od tego, co czynić umie, do tego, czego wcale nie rozumie? Lecz tak na to odpowiadają: Nie dla tego chcemy mieć panowanie w ręku Pospólstwa, aby to przez się, to jest, w swych Osobach rządziło: ale, aby wybranym od siebie Rządu oddało. Nie zgadza się to, nayprzod, ze zdaniem i nauką Prawodawcy terazniejszych *Filozofów*, bo nawet ieden z nich znakomitszy napisał: *A l' instant qu' un Peuple se donne de Représentans, il n'est plus libre, il n'est plus ... Contr. soc. l. 3. c. 15.* Jak tylko Lud stanowi swych *Reprezentantów*, tak nie jest już wolnym, nie jest już...

Nie można także temu przeczyć, iż

umiejętność dobrego wyboru Urzędnika publicznego nie jest pospolitą, owszem bardzo trudną i rzadką; iak więc Lud zdolnym być może do takiego wyboru? Czy nie jest wiadomo, iak Lud zwykł wybierać tych, którzy mu umięią podchlebiać, onego omamiać, i przekupić? Bo iako w Pospółstwie naywięcey jest ubogich, tak też nayłatwieysi oni są do przekupstwa; iedno słowo, iedno hasło Ludowi do myśli iego dane, często u niego wszystko stanowi; wola iego łatwo się za wiatrem unosi; czego doświadczył *Cycero* w Rzymie, gdy tak mowi: *Imperium popolare, ventosum. Phil. II. 7.* Panowanie Ludu do wiatru podobne.

Jak tylko ludzie odstępuią przyrodzoney niepodległości, dla korzystania

stania z pewnych pożytków życia społecznego; iak tylko obieraią sobie, iaka im się podoba, *formę* Rządu, i tey się poddaią: tak zaraz *wolność* ich i *niepodległość przyrodzona* ustawać musi; bo na iey miejsce wstępuje moc, i powaga praw Rządowych. Ktoby więc, przyiąwszy takową władzę, iey się przeciwil, i chciał się wracać do pierwszey wolności: nie tylkoby gwałcił obowiązki na siebie przyięte; aleby się stał wiarołomnym, i społeczeństwu, w którem zostaię, szkodliwym. Ani może kto słusznie mówić: że chciałem mieć nad sobą Władzę Rządową, gdy iey się poddałem; ale ta ustawać powinna, gdy iey dłużej uznawać nie chcę. Bo zaiste, ieżeli nie iest nikt mocen, to iest, nie powinien, łamać i odrzucać

zawar-

zawartego z kimkolwiek *Kontraktu*:  
tem bardziey nie należy, i nie godzi  
się odstępować dotrzymania Wiary  
publiczney; wyłamywać się z posłu-  
szeństwa tey Władzy, którą kto nad  
sobą za prawną uznał; i gdy ta utrzy-  
muie się przy prawach sobie służą-  
cych, bez naruszenia praw kraiowych.

Nic nad to pewniejszego, że *Kon-  
trakty*, *Przymierza*, i *Traktaty* po-  
winny być obostronnie dotrzymane;  
inaczey, iedną strona uchybiająca  
swych obowiązków, uwalnia drugą  
od dotrzymania onych. Nie wolno  
iednak każdemu o tem sądzić, po-  
dług swey szczególney woli i własne-  
go przywidzenia. W Rządach nawet  
Państw i kraiów, gdy zachodzi spór  
miedzy Władzą, a Podległością; arcy-  
trudne i niebezpieczne iest onego  
rozwią-

rozwiązanie : Są to *konwulsye* śmiertelne których gwałtowne leczenie pewniejszą śmierć , a niżeli zdrowie przynosi. Stan rozumujących iestestw nigdy się nie poprawiał przez *Rewolucyje* , ale się raczey pogorszył. A niżeli przyszło do zamierzonych korzyści , przyszłych Pokoleń : powstały inne zamięszania , które albo zwróciły stan rzeczy dawniejszych, przeciwko którym powstano ; albo ie w gorsze zamieniły. Coż bowiem człowiek w przyszłości pewnego upatrzeć może ? Co dla niey zabezpieczyć ? Wszakże to nie iest dziełem stworzenia śmiertelnego.

Zobaczmy to w późniejszych przykładach : Zburzył *Kromwel* , i iego wspólnicy Anglią ; ziemia iey krwią się zalała ; zepchnęli Króla z  
Tro-



Tronu do grobu; ucisnęli kray cały  
gwałtami niezliczonemi. Po śmierci  
*Kromwela* wstąpił na Tron dziedzic-  
zny *Karol II*; Angliia nyżrzała się  
w tem stanie politycznym, w iakim  
była za panowania *Karola I.*, i do-  
świadczyła: że wzburzenie iey, klę-  
ski iey, były wzniecone wyniosłością  
zuchwalców, dla ich osobistych wi-  
doków, nie dla dobra publicznego;  
uczula klęski okropne w próżność o-  
brócone, i hańbę okrucieństwa wy-  
konanego na Osobie Króla, którą  
dotąd uznaje,

Flandryia Austriacka uciśniona  
od Cesarza *Jozefa II.* wypowieda  
mu posłuszeństwo; podnosi wojnę  
kosztem krwi swych mieszkańców:  
aniżeli użyła swobob zamierzonych,  
niezgoda domowa wznieciła chci-  
wość

wość Rządu w Pospółstwie; musiano się wrócić do pierwszego panowania; straty wszystkie przepadły. Tem czasem, powstała wojna Francuzka, pograżyła Flandryą w przepaści okropney nieszczęść i zniszczenia.

Oczyzny moiey naysroźszego losu nie mam tu serca wymienić, do którego obce raczey usiłowania otworzyły drogę: niżeli własne przedsięwzięcia naygorzey umiarkowane. Jest wiele przykładów podobnych, których nie wspominam, abym zamierzoney szczupłości Pisma tego nie rozszerzył.

Jest to iawnie samem skutkiem dowiedzione: że terażnieysi *Filozofowie* i *Prawodawcy*, chwyciwszy się nayszkodliwszey nauki i *polityki*, nie czynią różnicy między prawami człowieka  
w dzi-

w dzikich lasach mieszkającego, a żyjącego w Społeczeństwie oświeconem; skąd wpadli w zamieszanie i wywrócenie porządku *fizycznego i moralnego*.

Należy i to uważać, że Wolność *Konstytucyjna* nie jest wolnością *naturalną*, owszem wielce się od niej różni. Pierwsza bowiem wstrzymuje popędliwość drugiej: stąd iawny dowód, że nie są z sobą zgodne. Ci zaś, którzy tey oczywistości nie przyznają, iawnie są w błędzie; a gdy innych do tego ciągną, stają się im, i całemu Społeczeństwu, w którem mają znaczenie, arcy szkodliwemi. Wolność *Konstytucyjna* czyli *Cywilna* zasadza się na pożytkach prawem pisanem zapewnionych wszystkim członkom Społeczeństwa; te zaś pożytki znaczą, i zajmują to wszystko, co stanowi

nowi los każdego tey ziemi mieszkańca i obywatela, na którey się znayduie, i ciągle lub długo na niey przemieszkiwa: to iest, bezpieczeństwo Osoby iego, sławy i własności. Pochodzi to wszystko z prawa *natury*, ale pewność tego zachowania, od niego zabezpieczona nie iest; trzeba koniecznie prawa *Konstytucyynego*. i dzielności iego, do przymuszenia człowieka, aby innym i sobie nie był szkodliwym, ale owszem pożytecznym.

Wolność, uważana w prawie *natury*, powinaby bydź od wszystkich ludzi i Narodów iednakowo wzięta i rozumiana; ale przeciwne mamy doświadczenie: U iednych bowiem na tem zależy, aby sobie wolnie obierali Przewodników, czyli Naczelników,

ków; i tym wypowiedzieć mogli posłuszeństwo, gdy im się przestaną podobać. Inni tak chcą być wolnemi, iżby się zawsze mogli uzbroić, i użyć swych sił, podług upodobania. Inni przeciwnie, wolnemi się być sądzą, gdy tak są rządzeni, że żadna porywczność, żadne gwałtowne wewnętrzne przedsięwzięcia, wzruszać ich spokojności nie są zdolne; a stąd wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* doskonały i sprawiedliwy, nayzdólniejszy jest do utrzymania wolności człowieka dobrze zrozumianej: bo mu może skuteczniey bronić źle czynić, a dopomagać do dobrego.

A lubo zapał nieumiarkowany zdaie się nienawidzić samego Królów Imienia, iakoby Wolności narodowej szkodliwego; niech iednak te-



gozdania ludzie nauczają się z doświadczenia i dzieiów świata, że nie *tytuł*, ani Urząd, los Rządowy stanowi, ale iego użycie. Wszakże *Spartańska* Rzeczpospolita miała dwóch Królów dziedzicznych, którzy nie tylko iey szkodliwemi nie byli; ale owszem ich powagą i staraniem stała siedm wieków.

Są niektórzy *Republikanie*, którzy sądzą: że nie masz wolności za ich granicą, chociaż nie doznają żadnego skutku wolności: Uciśnieni przemocą chytrych, przymuszeni do dźwigania ich iarzma, niszczeni wewnątrz i zewnątrz, wątpliwi losu i życia: chlubią się iednak z tego, że ich kray mianuje się Rzeczpospolitą. Nie masz nic dziwniejszego, iak słyszeć tam okazałe uwielbianie wolności,

ści, gdzie są iawne skutki srogięj niewoli.

Rozumieią niektórzy, że Rząd tylko *Republikański* uszczęśliwia Narody; ale muszą ci nie wiedzieć, w iak okropnym stanie dawne Rzeczypospolite znajdowały się! iak ie wojny domowe często niszczyły! Inni twierdzą, że Narody pod Rządem *Republikańskim* będące, zapewnią Europie pokoy: bo się łatwiey miłością braterską ziednoczą. Odeśłać i tych należy do *Historyi* powszechney; a z tey dowiedzą się, iak okrutne pawały wojny między Rzeczami pospolitemi! iak wiele krwi ludzkiej wylałi *Rzymianie*, *Kartagińczycy*, *Ateńczycy*, *Lacedemończycy*, *Tebańczycy* i inni, chcąc iedni drugich wyniszczyć i pokonać; bo każdy  
z tych

z tych Narodów, chciał nad inne  
górować.

Rząd Gminny *Demokratyczny*  
nie zdaie się bydź zgodnym z pra-  
wdziwą wolnością, a tem bardziey  
stałym bydź nie może; bo tak łatwo  
się mięsza i wzrusza własnym i ob-  
cym duchem niespokoności, iak mo-  
rze powietrzem; tak niszczy i po-  
żera ludzi, iak wiatry rozbiiaią okrę-  
ty i zatapiaią żeglarzów; a iak burza  
morska nie ustaie, póki wiatry trwaią:  
tak burza Pospółstwa nie uśmierzy  
się, dopoki ią wzruszyciele podnie-  
caią. *Demostenes* całą swą wymową  
nie zdołał w *Atenach* tego wstrzy-  
mać, co czynić usiłowali przedayni  
*Filippa* Macedońskiego *Ateńczyko-*  
*wie*.

Rozumiem, że rzecz dogodną  
uczy-

uczynię wielbicielom Rewolucyi Francuzkiej, gdy tu przywiodę Zdanie iednego z znakomitych Członków Konwencyi Francuzkiej, to jest to, co powiedział *Boissy d'Anglas* przy wprowadzeniu Planu nowej Konstytucyi w Roku terażniejszym „ Ród-  
 „ wność powszechna, iest chimera;  
 „ gdyby bowiem byǳ mogła, trzeba,  
 „ ba, żeby wszystkim Obywatelom,  
 „ Cnoty, talenta i fortuny, równo udzielone i nadane były. Sama tylko  
 „ własność, czyli *Possessya* przywięzuie Człowieka do Kraiu. Człowiek  
 „ wiek bez tey własności będący, trzeba, iżby przymusem stał się Cnoty  
 „ ty przynaglony był do zamiłowania i utrzymywania porządku rzeczy,  
 „ czy, któren mu żadney iego własności nie dochowuie. Gdyby Lu-  
 „ dzie

„ dzie nie possefsonaci rządili, wło-  
„ żyliby nieumiarkowane taxy han-  
„ dlowi i rolnictwu szkodliwe. Kray  
„ rządzony przez Possefsonatów u-  
„ trzymuje się w porządku przyzwoi-  
„ tym Społeczeństwu: Tam bowiem  
„ gdzie rządzą nie possefsonaci, nie  
„ masz istoty Społeczeństwa. Ta  
„ prawda znana była od Narodów  
„ naydawniejszych. . . . Aby być  
„ Obywatelem, trzeba być zupełnie  
„ wolnym i nikomu niepodległym:  
„ Człowiek w gminie będący, nic nie  
„ posiadający, nie jest ani iednym,  
„ ani drugim: Jest bowiem innemu  
„ podległy, któremu łatwo się może  
„ dać uwieść.

„ Trzeba więc, aby takowy nie  
„ należał dopóty do czynów rzado-  
„ wych, dopoki uwięzioney swey wol-

O                      „ ności



„ ności nie odzyska. Nie powinni i Ci  
„ należeć do czynów Obywatelskich,  
„ którzy nie umięą czytać, pisać, ani  
„ też nie mają żadney umiętności  
„ Rzemiosł wyzwolonych. Żebraki,  
„ włóczęgi, hołysze nie należą wcale  
„ do Społeczeństwa: Jedni bowiem są  
„ ciężarem Społeczeństwu, drudzy nie  
„ należą do żadnego Kraiu. (\*) Bankruci,  
„ oszuści, są w tymże samym rzędzie:  
„ zerwali bowiem wszelkie związki,  
„ które mieli z Społeczeństwem, są  
„ nawet dłużnikami całej Rzeczypo-  
„ spolitey. (\*\*) Kto chce używać Pra-  
„ wa Obywatelskiego, powinien peł-  
„ nić

---

(\*) Są nawet bardzo szkodliwemi, takną i  
czuwać na dobro pracowitych i nawet nacy-  
notliwszych Obywatelów, łatwo się od-  
wazią na ich zabytstwo.

(\*\*) Nie tylko bowiem takowi skrzywdzają  
lichfiarzów, ale i tych wszystkich, którzy  
z temi mają interesu i iakiekolwiek  
związki.

„nić onego obowiązki i znosić ciężary. Sprawiedliwa więc jest i  
„potrzebna oddalić tych od zaszczytów Obywatelstwa, którzy nie są  
„zapisani w Taryffach Podatków Publicznych. Podamy wam Projekt  
„jeszcze do iedney Ustawy, która  
„będzie strażą Konstytucyi: To jest,  
„żeby przez jakąś liczbę lat, nie  
„mógł nikt osiągnąć Urzędu w rzędzie Politycznym, któryby wprzód  
„nie sprawował Urzędu niższego;  
„*Russo* dał tę radę Polakom; *Mirabou* Zgromadzeniu Konstytucyjnemu.

Wszak i Kartagińską Rzeczpospolitą przewaga Pospolstwa w iey Rządzie zgubiła: Na końcu bowiem drugiey wojny Panickiey z Rzymianami, w czasie wstrzymanego ognia

tey wojny przez umowione Armistitium Przysięgą obóch stron zabezpieczone, Lud *Kartagineński* uwiedziony namową nieprzyjaciół Publiczney spokojności, niedbających o Los Ojczyzny, wzgardziwszy Radą i Powagą *Senatu*, Zdaniem i rozsądną gorliwością znaczniejszych Obywatelów, stał się wiarołomnym potężnemu nieprzyjacielowi, gdy *Magistraty* swe przymusił do zabrania Statków *Rzymskich*, które w ufności bezpieczeństwa do Portu *Kartageny* przy płynęły; Co dało powód *Rzymianom* do rozpoczęcia wojny *Kartagineńczykom* nader szkodliwej.

*Denis* Tyran *Syrakuzy* nie przyszedłby był do naywyższej i *Despotyczney* Władzy w tey Rzeczypospolitey, gdyby był nie umiał Ludu iey

Sto-

Stolicy zwodzić: Wymownym będąc starał się w Publicznych Mowach podchlebiać Ludowi, Rządzców ganić, oskarżać, iakoby się zapredali *Kartagineńczykom*, w ów czas uciążliwym Oyczyznę Jego Sąsiadom; wzniecał Ludu nienawiść przeciwko znakomitym Obywatelom, aby ci osłabieni nie przeszkadzali mu do iego wyniosłych zamysłów; dowodzić usiłował, że majątki bogatych od Ludu pochodzą, a ztąd wnosił, że są iego własnością, co iak iest mu podchlebne, tak też łatwo u niego znajdnie wiarę. Wzmacniał ten Tyran swę *Argumenta* hoynością i przepukstwem, nawet pieniądźmi ze skarbu publicznego użytymi. *Magistraty* dawne poznosił, nowe postanowił, sam będąc w nich zawsze pierwszą

wszą sprężyną. Osiągnąwszy Władzę nad Woyskiem naywyższą, wyiednał dla niego we dwoie podwyższoną płacę, co mu wiele dopomogło do dalszych iego zamiarów. Udał przez uiętych do tego ludzi, iakoby nastawali na życie iego zawiśni Dobru Publicznemu i iego Patryotycznym czynom przeciwni, dla zabespieszenia więc Osoby iego, dozwolono mu mieć straż szczególną, czyli Gwardyą, którey on umiał użyć do czynienia wszelkiego rodzaju gwałtów i do utrzymywania się przy Władzy Tyrańskiej, pod którą Narod *Sycylijski* długo ięczał.

Ani w *Rzymie* obrońcy niewinności *Scypiona* Afrykańskiego zastanili go od niesprawiedliwego wyroku Ludu, na wygnanie go skazującego.

*Ary-*



*Arystydes* Ateńczyk tegoż losu doznał, za to, że był od wszystkich iako sprawiedliwy czczony i wielbiony. *Sokratesa* śmierć sądem Ludu *Ateńskiego* wykonana, od tegoż, za występki poczytana. *Wolter* pyta-ny, pod którym wołałby być Rządem: *Despotycznym*, czyli *Demokratycznym*.<sup>2</sup> Odpowiedział, że pod pierwszym: bo lepiej jest mieć nad sobą jednego *Despotę*, iak wielu.

Pomimo światley zdrowych *Polityków* nauki samo doświadczenie daje nam to iawnie poznać, iż nie masz stałości, spokoyności i bezpieczeństwa w tym Rządzie, w którym nie masz Władzy Zwierzchniey nad innemi niższemi. Muszą bówiem w nim powstać *Pizystraty*, *Megakle*, *Maryusze*, *Syllowie*, *Cezary* i tym podobni: bo tacy  
się

się postawią na mieyscu Zwierzchniey Władzy zasiadając tron przemocy; ale bez prawa, bez ograniczenia ich woli, z całą siłą gwałtu, zdzierstwa i okrucieństwa. W ten czas, nieszczęśliwy Narod, ięcząc w kaydanach, oddałby chętnie hołd owey Władzy, którą był znienawidził i zniszczył.

*Filozofowie*, którzy gardzą światłem rośpności i doświadczenia, nie dokażą nigdy tego; aby swoim uniesieniem się, omamieniem i *entuzjazmem* zawrócili głowę wszystkim Narodom i ludziom; aby nieszczęścia, których są narzędziami, we wszystkich wznieciły chęć ich naśladowania. A lubo zdaie się szerzyć ta *popularnego* równowładztwa nauka; więcey atoli do niey prowadzi ciemnota, duma, chciwość nowości,

iak

jak potrzebne koniecznie zastanowie-  
nie i gruntowne przekonanie. Ktoż  
bowiem nie powinien poznawać pra-  
wdziwych przyczyn i skutków takiej  
*Filozofii*? Naymniey uważny wi-  
dzi, że co gubi iednych, tego się in-  
nym chronić należy.

Prawdziwa Wolność nie na tem  
zależy, aby wolno było każdemu  
czynić, co mu się podoba, ale ra-  
czej na tem, aby to czynił, co ni-  
komu szkodzić nie może; aby Pra-  
wem i rządem, w dochowaniu życia,  
majątku i spokojności, tak był zabe-  
spieczony, ażeby sam Rząd nie tylko  
nie mógł mu przeszkadzać do użycia  
przyzwoitych swobod, ale owszem  
do ich osiągnięcia i używania допо-  
magał. Tam bowiem, gdzie tego  
zaręczenia i skutku nie masz, wolno-  
ści żadney bydz nie może.

Prawa Kraiowe zgodne być powinny z Wiarą Narodu, którą wyznaje: gdy zaś iey się przeciwia, wyrządzaia ten gwałt i *despotyzm*, który rozciąga swe panowanie nad tą częścią wolności człowieka, która mu jest naydroższa; wydzierać mu to usiłuje, co jest nayistotniejszym prawidłem życia iego, co w nim utrzymuje spokojność wewnętrzną, a za tem naypewniejsze uszczęśliwienie.

Każdy Prawodawca powinien znać dobrze Narod, dla którego pisze prawa; należy mu uważać wszelkie skłonności, wady i przymioty Ludu, który ma żyć pod iego prawem; Inaczej postępując, naśladowałby owych *Doktorów*, którzy iednakowe dają lekarstwo chorym, bez rozróżnienia w nich sił i gatunku choroby;

a zatem, iak *Doktor* tym sposobem postępujący zabija chorych, tak *Prawodawca* takowy do nieładu, *anarchii* i zguby prowadzi *Narod*.

Dobre sumnienie i posłuszeństwo *Prawu*, czyli *prawemu Rządowi* kto czyni, sam też złego doznawać nie powinien; Przeciwnie, ten doświadcząć musi, który *spokoyność powszechną* miesza, usiłuje raczey rządzić, niżeli byǳ rządzonym: a gdy sam nie może, stara się panować z innymi, w celu ich zguby, i nabycia samowładztwa; do czego, zamieszanie powszechne, z niego powstająca *anarchia*, hasło wolności nieograniczoney, *Władza* i *Rząd* mniemany *Pospółstwa*, są mu *śrzedkami niezawodnymi*.

Obrót nagły *machiny* wielkiej  
złożo-



złożoney z wielości sztuk i sprzężyn  
jest bardzo niepewny i niebezpie-  
czny, a zatem nie trwały: bo łatwo  
w niey rozliczność części podzielo-  
nych zmieszać się może, i całą *ma-  
chine* zruynować. Podobne dzieją  
się przypadki w obrotach polity-  
cznych; poruszywszy niemi wielki i  
ludny kray, zburzywszy w nim, i zni-  
szczywszy prawidła dawnieysze Rzą-  
du *Cywilnego* i *Moralnego*, nie jest  
w mocy ludzkiej wstrzymać iego u-  
padek. Są tego wielorakie i oczy-  
wiste dowody w dzieiach Świata, tak  
dawnieyszych, iako i w terażniey-  
szych. *X. Sabatie* przepowiedział, i  
że nowa *Konstytucya* Francuzka  
trwać nie będzie sześciu miesięcy.

(\*)

Jak

---

(\*) W liście pisanym 19. Stycznia. 1790.

Jak tylko Narody Prawem *Cywilnym* rządzić się zaczęły, nie nadały nikomu takowey mocy Prawodawstwa, aby ie przymuszał do przyjęcia praw od siebie ustanowionych. Użyci tylko byli zdadni Pisarze do takowego dzieła, które ukończone, od Narodu dobrowolnie przyjęte, wzięło moc Prawa Kraiowego. I w tem to iedynym sposobie Narody dają sobie Prawa, i wkładają na siebie, i całą Potomność obowiązek ich zachowania; gwałtem narzucane, podobnież odrzucone bywają. (\*)

Jak

---

(\*) Uznali tego potrzebę Prawodawcy *Konstytucyi Polskiej* 3. Maia, gdy udali się do Narodu, prawnie i wolnie zgromadzonego we wszystkich Prowincyach i Woiewodztwach, zasięgając iego zdania i przyjęcia tegoż Prawa.

Jak nie masz przykładu, aby panowanie okrutne było trwałe: tak i tego nie będzie, aby Prawodawcy okrutni napisali Prawa ludzkości.

Jakiż widok i cel inny mieć powinna równość wielbiona od *Filozofów*, równość człowieka, iak ten, aby każdy równie był nadgrodzony za wysługę, karany za występki, równego doznawał bezpieczeństwa i sprawiedliwości; gdyż na tem istotnie zasadza się równość *natury* człowieka, i jego prawdziwe szczęście.

Lecz uważmy, czyli ciż *Filozofowie* tak chcą, i dążą do tego? Wszakże ci, znosząc równość urodzenia, niszcząc majątki, dla tego, aby nie człowiek, ale Stan nie miał różnych od drugiego zaszczytów, (ktory to Stan nikogo od siebie odrzucać nie powinien; chyba

chyba występkiem skażonego, lub niezdadnego) zabraniaią raczey wszystkim ubiegania się do tey różnicy przez sposobność i zasługę, która zawsze dążyć powinna do dobra powszechnego. Jeżeli chcą równości majątku : to się raczey *chimerą*, a niżeli *Filozofią*, lub rozsądną *Polityką* nazwać powinno. Inaczey nawet względem siebie postępuią : bo niszcząc innych, sami się bogacą. Zniszczywszy Stany, niszczą partykularnych, więc niszczą wszystkich ; a zatem i tego, któremu równość i korzyść obiecuia ; a tak zubożywszy wszystkich, równemi ich w niedostatku i nędzy uczynią. Lecz pewnie, ten iest prawdziwy zamiar *Polityków*: zniszczyć, zubożyć, aby łatwiej słabych gnębić.

Jest

Jest iednak wyższa Moc i Władza nad wszystkie ziemskie; te więc nie zdołaią wywrócić tego porządku między ludźmi, który ona postanowiła; a ten daie się widzieć w wielorakiej w ludziach różności, która się nawet okazuje w ich zdatności i sile *fizycznej*; są one dziełem samey *natury*, której ludzie prawa dadź nie mogą.

Nierówność losu urodzenia, dostoięństwa, majątku, wziętości i szacunku, która się widzieć daie między wszystkiemi ludźmi: uważana bywa za przeznaczenie, szczęście, lub przypadek; mienią bydź ten los za wyrok ślepey *fortuny*; ponieważ obciąć tego domysłem nie mogą, iaka iest różnica przyczyn *fizycznych* i *moralnych*, które się przykładaią, lub wcale  
stano-



starowią różne zdarzenia między ludźmi. Stąd to więc pochodzi, że niesłusznie narzekają na przeciwność losu i przeznaczenia; gdy to raczej powinni przyznać swej ciemnocie, złej woli i błędom.

Żadne Prawo ludzkie nie może tego mocą swoją dokazać, aby się wszyscy rodzili z Rodziców cnotliwych, oświeconych i chcących dać dzieciom swoim równe i doskonałe wychowanie; iako ani tego, aby w całym Narodzie równy był podział dla wszystkich Kraiowych korzyści, tamując wszelkie rozszerzenie starania i przemysłu. Jakichby Rząd użył prawideł do osiągnięcia tego cudu *Polityki*, aby wszystkie członki Społeczności mogły równą posiadać więźność, równą władzę i wpływ w sprawach

P  
wach

wach publicznych i prywatnych? Takowa sztuka działania ludzkiego nie znayduie się w iego *naturze*, ani w podobieństwie; a ieżeli Prawodawca *Lacedemōński* rozumiał coś podobnego dokazać: przystosował to do małej liczby Woioowników; dał im prawa dziwaczne i okrutne. Dawni *Filozofowie* w też zapędy równości uwikłani, wyznać musieli, że równość i nierówność między ludźmi jest iednem z naydoskonalszych dzieł Opatrzności, która przez ten porządek utrzymuie, i wkłada konieczny obowiązek i potrzebę na człowieka, aby ieden drugiego szukał, wspomagał, oświecał i bronił.

Spoyrzyjmy inż na skutki tey równości od terażnieyszych *Filozofów* wprowadzoney. Czyli ci, którzy

rzy ią ogłosili, i lud łatwowierny do  
niey zachęcaią, zostaią w równości;  
kiedy iedni drugich zpychają z do-  
wództwa, Braci swoich przymuszają  
do swego zdania i woli, przeciwnych  
zaś srodze uciemniają, majątek i  
życie im odbierają? O! coż to za  
wielka między nimi panuje nieró-  
wność? Któryż kiedy *Despota* wy-  
niósł się wyżej nad równość, albo  
większą wzgardę okazał człowieko-  
wi, i prawo iego gwałtowniey zdeptał?

Wątpić o tem nie należy, że iest  
i bydź powinna utrzymywana równość  
między ludźmi dobrze zrozumiana:  
ale ta na czem się zasadza? a to na  
opiece Rządowej równey dla wszy-  
stkich mieszkańców ziemi, tak co do  
ich osobistego bezpieczeństwa, iako  
i majątku; na oddaniu równey kaźde-

mu sprawiedliwości, nadgrody i kary zasłużoney, stósownie do każdego przypadku; na wolności równey każdego godziwego przedsięwzięcia, szukania sławy i innych korzyści, bez szkodenia nikomu: na dobrym rozdziele ciężarów krajowych, nie folgując nikomu, ani też nikogo nad innych nie uciążając. W nadgrodach i karach, nie może być równość zachowana, bez względu na stan każdego. Jak bowiem można prostakowi dać w nadgrode Urząd, którego on sprawować nie umie? Jak majątnemu dać równą nadgrode pieńżną z ubogim? Jak przypuścić do wpływu Rządowego, ludzi nigdy się do tego nie sposobiących, a przeto niezdatnych? ludzi bawiących się podłem rzemieśłem, lub hańbę na sobie

bie noszącym? Czy bydź może z pożytkiem dobra powszechnego i przyzwoitością, mieścić takich ludzi w tej Radzie, w której się okazywać powinna dzielność i powaga całego Narodu?

Kary także porównane bydź dla wszystkich nie mogą: Jak bowiem można bogatego i ubogiego ukarać równą ilością pieniędzy? Jak karać skrobanie błota, tak tego, co do tej roboty zwykle jest używany: iak i tego, który innym za to płaci?

Jak bogaty, tak ubogi, a zły Obywatel, bydź może dobru powszechnemu szkodliwy: Ubogi pragnie się z bogacić, a stąd łatwo go uiać datkiem; bogaty pragnie górować nad innymi, łatwo więc uwiedzie się blaskiem znaczenia i władania. Ta  
tylko



tylko iest pewna między nimi różnica, że gdy więcey zawsze iest ubogich iak bogatych, więc pierwszą są niebezpiecznieysi: Bogaty nie chce podadź w niebezpieczeństwo swych dóstatków, i dla tego unika zamieszkania; ubogi zawsze pragnie domowych zamieszek: bo w nich spodziewa się, choć na czas krótki, z cudzego zyskiwać, i bezkarnie co komu wydrzeć. Słusznie więc do tych tu uwag można to zdanie przystósować: *Divitiæ atque paupertas æquæ sunt Reipublicæ pestes*. Cnota więc Obywatelska stanowi i utrzymuie dobro powszechne, a nie same dóstatki, lub ubóstwo. W czym tak nas uczy S. Ambroży: *Discant divites non in facultatibus crimen hærere, sed in illis, qui facultatibus uti nesciunt; nam*  

divi-

*divitiæ, sicut malis sunt impedimenta: ita bonis sunt adjumenta virtutis.* Naygorsi i nayniebepieczniejsi ludzie, są marnotrawcy, tak dla kraju, iako i dla Społeczności: Ci bowiem straciwszy własny majątek wdzierają się do cudzego: Urzędowanie ich i wpływ do Rządu jest niebezpieczny; przyciśnieni potrzebą i pragnieniem powrócenia się do obfitości, łatwo odstępnią swych obowiązków i dobra powszechnego; a w tem zawodzą zaufanie publiczne, i iawnomi okazują się zdraycami.

Dawny to jest głos ludzających Po-  
spółstwo: iż się toż porównać może z  
możnemi i znakomitemi swego kraju  
ludźmi; że wszyscy mogą być równie  
wolnemi i możnemi: ale, iak nie  
było ich prawdziwym zamiarem o to  
się

się starać, tak ani możliwością wykonać.

Lud zaś po wielu klęskach wycierpianych sam poznał, iż wolność i równość nieograniczona, nie rozróżniona, była tylko czczem hasłem zamieszania, a nie prawdziwym zamiarem iego uszczęśliwienia.

W calej Starożytności nie było takiego *Polityka*, ani *Filozofa*, z tych, którzy prawdziwey nabyli sławy, którzyby był tego zdania: iż pożyteczną jest dla dobra powszechnego wolność nie dotrzymania, lub zerwania obowiązków, tak publicznych iako i prywatnych; owszem przeciwnie starali się utrzymywać ich moc, i konieczną stałość, którey naruszać nie godziło się nikomu. Zostawiono tak dziwną naukę *Filozofom* i *Politykom*

wieku

wieku ośmnastego, to jest: że żaden człowiek, żadna *generacya*, czyli pokolenie nie może do drugiego rozciągać swych obowiązków; I tak w tem rozumieniu Ustawa Rządowa, czyli sam Rząd od Narodu przyięty, od tych tylko bydź ma utrzymywany, którzy go postanowili; i to tylko póty, póki im się utrzymać go podoba. Ale iednak któż nie przyzna, że iak wszelka Władza i Rząd może ograniczyć niepodległość, wolność szczególną i ogólną dla dobra Powszechności: tak Pokolenie czyli *Generacya* iedna drugiey może wyznaczyć i przesłać obowiązki stałe, aby ią tak, iak siebie uszczęśliwiła? Ludzie tylko złey woli, i ci, którzy w zamięszaniu upatruią osobiste swe zyski, będą temu przeciwni; dobrzy zaś i cnotliwi Obywatele sta-  
łość

łość Rządu utrzymują za rzecz każdemu krajowi koniecznie potrzebną i istotną, bez której pewne zamieszanie do zguby go wprędce przyprowadzić musi. Nauczają ieszcze niektórzy tego wieku *Politycy*: że wszelkie dziedziczne Urzędy pochodzą z oszukaństwa rodzaju ludzkiego; wszelki Rząd stały iest *tyranią*; że przez *Monarchiczne* Następstwo przechodzi Lud w podległość iedną po drugiej, tak, iak bydło: a zatem wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* dziedziczny iest to Ustawa nierozumna, i wżgardy godna. Nie wchodząc w roztrząsanie obszerne takowey nauki i *opinii*, ani w pochwały Rządu *Monarchicznego*: należy powiedzieć przyczyny, dla czego wielu innych *Polityków* przedstawiają Rząd *Monarchiczny* dziedziczny



czny nadinne. Uznają bowiem w nim  
lepiej zapewnioną spokoynosc kraiową.  
przez oddalenie wszelkich *fakcyy* ubie-  
gania się do Naywyższej Władzy, i u-  
chylenie przemocy i *despotyzmu*. (\*)

*Monarchowie* nie dziedziczą Lu-  
du, tak, iak bydła: bo im takowego  
dziedzictwa żadne Prawo nadadź nie  
mogło: bo Prawa Boskie i ludzkie te-  
mu się przeciwią, aby człowiek, a teni  
bardziej Narod, uważany był w ró-  
wności z bydłety nierozumnemi. *Mo-  
narchowie* i wszyscy Urzędnicy dzie-  
dziczni, w prawie Następstwa swojego  
mają sobie oddaną i powierzoną opie-  
kę nad Ludem: powinni być iego  
Oycami; gdy zaś przestępną tako-  
we

---

(\*) Ta uwaga powodowała Prawodawcami  
*Konstytucyi Polskiej* 3. Maia, gdy przez nią  
dziedzictwo Tronu dano jest Domowi Sa-  
skiemu.

we prawidła, niegodni są nazwiska *Monarchow*, ale raczey *Tyranów*. Trudna wprawdzie iest utrzymać ich w pewnych obowiązkach, i przeszkodzić przestępstwa granic prawem im wyznaczonych: ale trudniejsza, i nawet niepodobna przymusić cały Narod lub część iego znaczną do posłuszeństwa praw; zapobiec temu, aby w nim nie było ludzi gwałtownych, i naywyższego władania pragnących. Przecież *Monarcha* zły i niesprawiedliwy, wystawiony iest na niebezpieczeństwo; mało który znalazł się, aby tego nie uznał: że uszczęśliwienie Narodu iest iego własnem; że gdy od Narodu swojego ukaranym bydz nie może, od obcych zganionym będzie, i ściągnie na siebie hańbę w potomności; gwałtownicy zaś w *Arystokracji*,  
lub

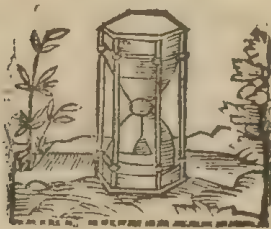
lub *Demokracyi* dalecy są od tych  
względów i od tey boiaźni.

Na koniec, przyznać każdy rozsądny musi, że ludziom w Społeczeństwie żyjącym, potrzeba stałego Rządu, na zasadach nieodmiennych i niewzruszonych ugruntowanego: gdzie zaś nie masz takowego Rządu, tam nie masz żadnego, chyba *Rewolucyyny*, który przez to samo czem jest, Rządem być nie może; ale zamieszaniem i gwałtem, który nieporządek i *anarchią* utrzymuje.

Kończę już pracę moją na tey ostatniey prawdzie i rzetelnym wyznaniu: że mną nie powoduje widok względów osobistych, lub podchlebnych; że nawet tak daleki od niego jestem: iż dosyć jest dla mnie resztę dni życia zakończyć pod którymkolwiek

wiek

wiek Rządem, w iakimkolwiek zaką-  
cie; pragnę tylko, aby Bóg czczony  
był od swego Ludu, podług iego ob-  
iawionych wyroków, i pewnych pra-  
widet; a ludzie żyli w pokoiu, wspo-  
magali się wzajemnie, wielbiąc Opatrz-  
ność, która się niemi opiekuie : do-  
brym nadgrode, a złym niezawodną  
karę wyznacza.



CRACOVENSIS

Omyt-

## Omyłki do Poprawy.

Na karcie 32. wierszu 9. w Przypisku, zamiast przez zbytek w lubości, *czytay* przez rozpustę.

Na kar. 140. wierszu ostatnim same o *czytay* same obowiązki.

Na kar. 152. wierszu 14. wyznającym *czytay* wyznawającym.

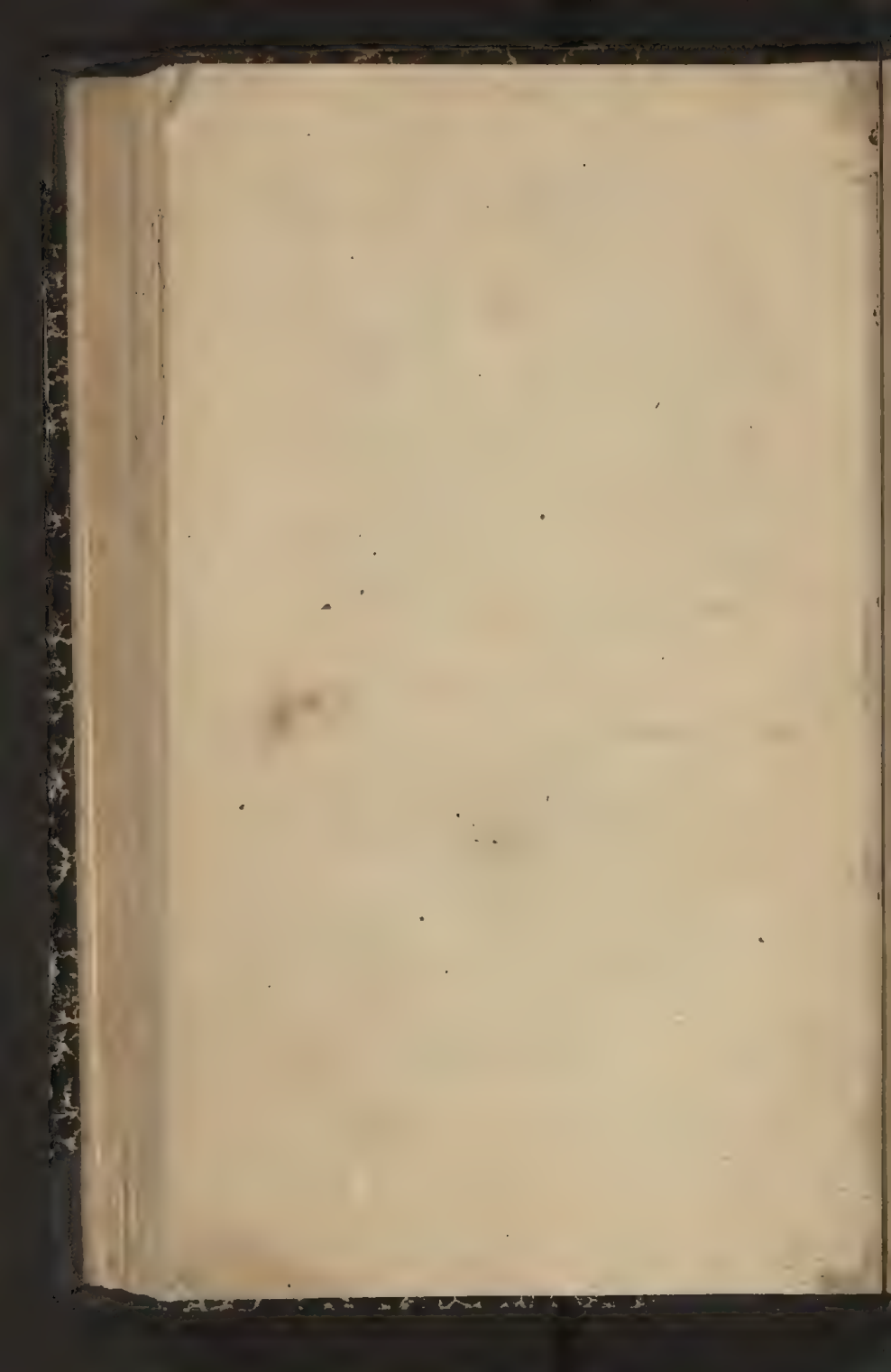
Na kar. 164. wierszu 4. bez wszelkiej *dodaj* władzy.

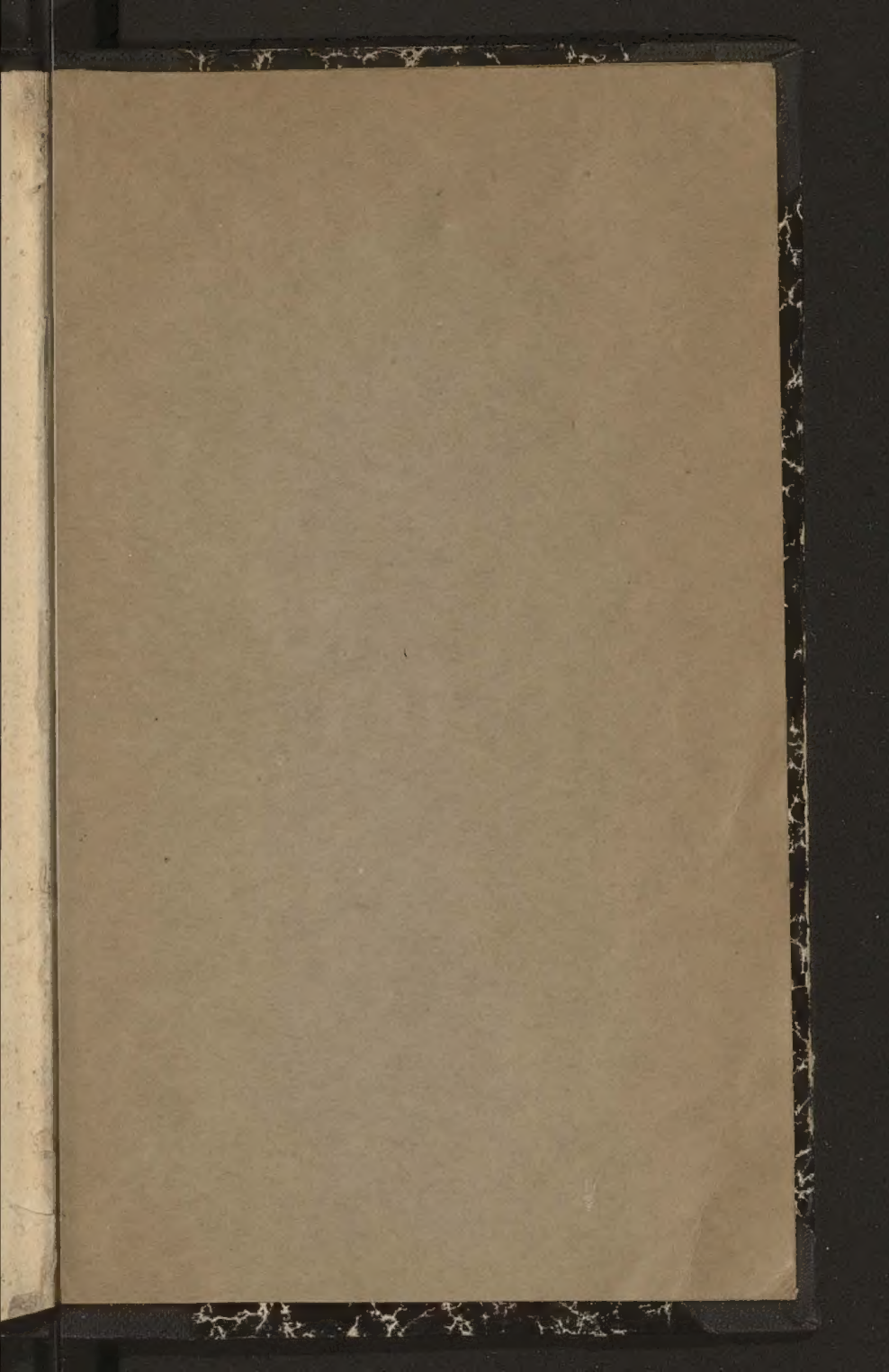
Na kar. 166. wierszu 4. zdania jest iedna *czytay* zdania są iedne.

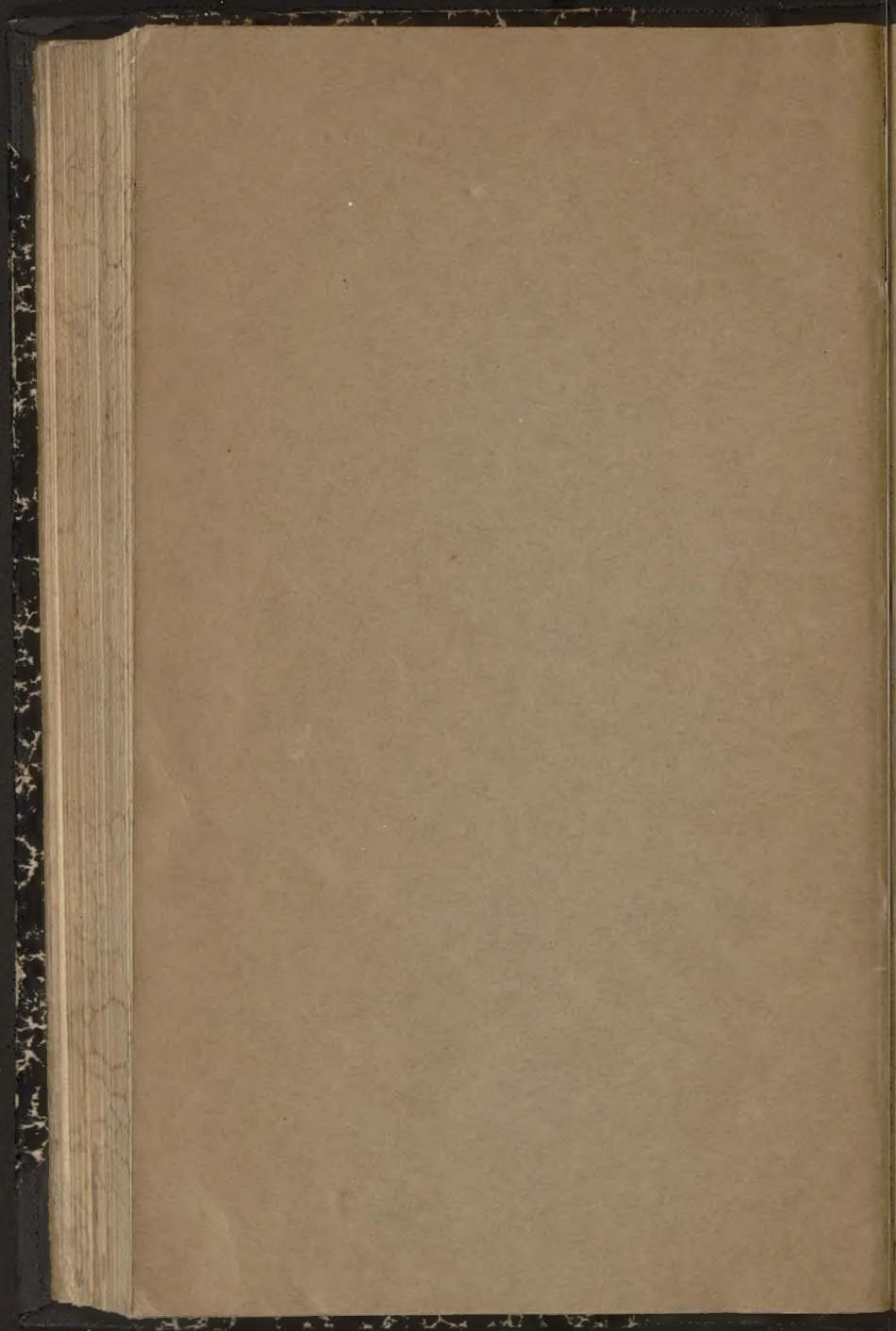
Na kar. 83. wierszu 2. gdzie dalby *czytay* gdzie daley.

---

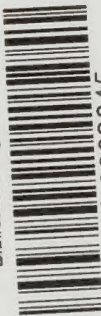








Biblioteka Jagiellońska



stdr0023245



